

JAKUB HOFFMAN  
1896—1964

W bieżącym roku mija 28 lat od śmierci Jakuba Hoffmana, społecznika, działacza oświatowego i kulturalnego, znawcy Wołynia. Człowieka, o którym pamięć jest ciągle żywa wśród tych, którzy się z nim zetknęli.

Jakub Hoffman urodził się w Kołomyi 19 marca 1896 r. Od młodości związany był z ruchem niepodległościowym. Już jako uczeń gimnazjum w Jaśle wstępuje do Związku Strzeleckiego. W latach 1914—1917 pełni służbę w 6 baonie I Brygady Legionów. Ciężko ranny ponownie wraca do szeregów, kończąc kampanię legionową w randze sierżanta. Bierze udział w wojnie 1918—1920 uzyskując stopień porucznika (do stopnia kapitana rezerwy został awansowany w 1932 r.).

Pracę nauczycielską rozpoczyna na Wołyniu, po zdaniu egzaminu nauczycielskiego w 1923 r. Odczuwając brak materiałów, jakie pozwalałyby realizować program nauczania, przewidujący zapoznanie uczniów z dziejami, geografią i przyrodą najbliższego otoczenia, przystępuje do organizacji w 1927 r. seryjnego wydawnictwa *Roczniki Wołyńskie*, których staje się redaktorem i wydawcą aż do wybuchu wojny w 1939 r.

Jako autorów *Roczników* zapewnił sobie najwybitniejszych specjalistów interesujących się problematyką Wołynia. Sam, obok szeregu artykułów z dziedziny etnografii i historii — które były jego pasją (mimo że w tych dziedzinach był samoukiem), publikuje w *Rocznikach* fundamentalną *Bibliografię Wołynia*.

Jednocześnie, obok pracy kierownika szkoły w Równem, jest delegatem Państwowego Muzeum Archeologicznego na Województwo Wołyńskie, a także członkiem towarzystw: Etnograficznego, Historycznego, Geograficznego i współzałożycielem Wołyńskiego Towarzystwa Naukowego. Równoległe działa w Związku Nauczycielstwa Polskiego (w latach 1928—1935 jest prezesem Okręgu Wołyńskiego) oraz na niwie współpracy polsko-ukraińskiej w Wołyńskim Związku Młodzieży Wiejskiej. W kadencji 1935—1938 jest posłem na Sejm RP.

Inną pasją Jakuba Hoffmana jest kolekcjonerstwo. Obok zbioru pamiątek związanych z walką o niepodległość (prasy, pocztówek, odznak, pieczętek, biuletynów informacyjnych z lat 1917—1918), posiadał kolosalny zbiór ludowych haftów ukraińskich (zbieranych na obszarze całego Wołynia, korzystając

z pomocy agentów skupujących na wsiach starzyznę dla papierni) oraz pisanek wołyńskich.

Po zajęciu we wrześniu 1939 r. ziem wschodnich przez wojska sowieckie J. Hoffman zostaje współorganizatorem Związku Walki Zbrojnej na terenie Wołynia.

Deportowany wraz z rodziną 10 lutego 1940 r. w grupie osadników wojskowych i służby leśnej do obl. Gorkowskiej, pracuje przy wyrębie lasu i budowie kolei do Kotłasu. Na zesłaniu traci syna. Listy J. Hoffmana, zawierające wykazy i adresy rodzin znajdujących się w tragicznych warunkach (wielodzietnych, złożonych z ludzi starych i chorych, nie mogących wypracować „normy żywnościowej”), a także zawierające opis warunków, w jakich znajdowali się zesłańcy, stanowiły podstawę organizowanej na Wołyniu pomocy (paczek żywnościowych). Zostały też — za pośrednictwem Wincentego Rzymowskiego, który w tym czasie mieszkał w Krzemieńcu — przekazane Wandzie Wasilewskiej i spowodowały jej interwencję, która przyniosła ulżenie losu deportowanych.

Zbiór etnograficzny J. Hoffmana podobno przejęło Muzeum Etnograficzne w Kijowie. Kolekcja legionowa, którą Hoffman przed wojną przekazał w depozyt Muzeum Krajoznawczemu Liccum Krzemienieckiego, została schowana we wrześniu 1939 r. Wydobyta z ukrycia w 1991 r. stanowi własność Muzeum Krajoznawczego w Krzemieńcu (Ukraina) i stanowi przedmiot rozmów pomiędzy nim a Centralną Biblioteką Wojskową w Warszawie. Zaginęły natomiast, zajęte przez NKWD, materiały Roczników Wołyńskich — w tym przygotowywana 5-tomowa, obliczona na 25 tysięcy haseł *Bibliografia Wołynia*.

Już na zesłaniu, w okresie 19 lipca 1941 r. — 19 lutego 1942 r., Hoffman był aresztowany przez NKWD. Zwolniony z więzienia śledczego na interwencję gen. W. Sikorskiego i ambasadora prof. S. Kota u Stalina, zostaje mianowany przedstawicielem Ambasady Polskiej przy 6 Dywizji Piechoty w Uzbekistanie, a następnie, po ewakuowaniu na Środkowy Wschód przechodzi do pracy w organach Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. Wyjeżdża z grupą dzieci i młodzieży do Afryki, gdzie organizuje dla nich szkolnictwo w Ugandzie i Kenii (do końca 1946 r.) oraz w Tanganice (do 1950 r.).

W końcowym okresie życia, od 1950 r. Jakub Hoffman przebywa w Londynie, gdzie pracuje fizycznie, jednocześnie prowadząc ożywioną działalność społeczną i naukową. Jest czynnym członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego (członek zarządu i Komitetu Redakcyjnego „Tek Historycznych”), Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie (Sekretarz Generalny w latach 1962—1964) oraz członkiem Wydziału Studiów Instytutu im. J. Piłsudskiego. Publikuje szereg prac dotyczących historii i prehistorii Wołynia i Rusi, szkiców i recenzji.

Bibliografia prac J. Hoffmana liczy kilkadziesiąt pozycji.

Jakub Hoffman był odznaczony odznaką „Za Wierną Służbę” (1916), dwukrotnie Krzyżem Walecznych, Srebrnym i Złotym Krzyżem Zasługi (1929

i 1938), Krzyżem Niepodległości (1931), Krzyżami kawalerskim i oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1932 i 1958).

Jak twierdzą wszyscy, którzy bezpośrednio się z nim stykali, był człowiekiem niezmiernie uczynnym, rzadkiej dobroci i bezinteresowności. Zmarł w Londynie 27 grudnia 1964 r. \*

ŚLAWOMIR MACZAK  
Warszawa

#### BIBLIOGRAFIA PRAC JAKUBA HOFFMANA

1. *Lucek i jego zabytki*, Równe 1925.
2. *Sprawozdanie z Wołyńskiego Kursu Regionalnego*, Oświata pozaszkolna, R. VII, Warszawa 1930.
3. *Plisanki wołyńskie*, Roczniki Wołyńskie, t. I 1930.
4. *Ubiory ludowe na Wołyniu. Korespondencyjny Kurs Teatralny VIII*, Warszawa 1930.
5. *Przewodnik po Wołyniu Orłowicza* (rec.), Dziennik Urz. Kuratorium Okr. Wołyńskiego nr 8/10, Równe 1930.
6. *W sprawie muzealnictwa regionalnego. Ziemia*, Warszawa 1930.
7. *W sprawie muzeów powiatowych*, Dz. U. Kur. O.S.W. 1/6, Równe 1930.
8. *Pamiętnik Jana Augusta Chranickiego*, Roczniki Wołyńskie t. II, 1931.
9. *Marian Dubiecki o sobie*, Równe 1931.
10. *Wołyń w walce 1831*, Roczniki Wołyńskie t. II 1931.
11. *Walki o Redutę Piłsudskiego*, Roczniki Wołyńskie t. II 1931.
12. *Praca naukowa na Wołyniu*, Nauka Polska VI, Warszawa 1932.
13. *Akta kościoła farnego ostrogskiego od 1622 r.*, Roczniki Wołyńskie t. III 1932.
14. *Księga wizyt generalnych szkoły oo. pijarów w Dąbrowicy*, Roczniki Wołyńskie t. III 1932.
15. *Sprawozdanie z działalności Delegata Państwowego Muzeum Archeologicznego*, Wiadomości Archeologiczne XIII, Warszawa 1935.
16. *Księga wizyt kościoła parafialnego w Ptryczy*, Roczniki Wołyńskie t. IV 1936.
17. *Województwo wołyńskie. Kalendarz Ziemi Wschodnich*, Warszawa 1936.
18. *Powiat lubomelski* (rec.), Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych t. VI, Lwów 1937.
19. *Kowel i powiat kowelski*, Roczniki Dziejów Społeczno-Gospodarczych t. VI, Lwów 1937.
20. *Bibliografia Wołynia* Roczniki Wołyńskie t. II—VI i VIII.
21. *Bibliografia druków polskich w Iranie*, nr 13 i 15 Jerozolima 1943.
22. *Polonica bibliograficzne afrykańskie*, Bejrut 1949.
23. *Początki konspiracji na Wołyniu*, Kultura, Paryż 1950.
24. *Dzieje Rocznika Wołyńskiego*, Kultura, Paryż 1951.
25. *Uwagi do wczesnohistorycznych dziejów Wołynia*, Teki Historyczne V, Londyn 1952.
26. *Barnicot J.D.A., Simons J.S.G., Some Unrecorded Early-Printed Slavonic Books in English Libraries* (red.), Teki Historyczne t. VI 1953.
27. *Ukraińskie wołyniana na emigracji* — J.B. Rudnyckij. Nazwa „Wołyń”, Bosyj W.; Władysław Lipiński (rec.). Teki Historyczne t. VI Londyn 1953.

\* Opracowano na podstawie: S. Biegański, *Jakub Hoffman*, Teki Historyczne t. 13, Londyn 1964/65; *Jakub Hoffman*, Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, t. 15, Londyn 1964/65; B.H., *Trudna droga. O życiu i pracy Jakuba Hoffmana*, „Dziennik Polski” 1 III 1965, Londyn; J. Sułkowski-Gładuń, *Jakub Hoffman — nauczyciel, etnograf, poseł na Sejm R.P.*, Toronto 1991, maszynopis, zob. niżej, s. 194; J. Wróblewski, *Trudna droga*, Dziennik Polski, 25 III 1965, Londyn (Z listów do redakcji); Materiały Biblioteki Polskiej w Londynie.

28. *Ukraińskie wołyniana na emigracji* — J. R. Nazwa Wołyń, Isapiw P.: Zwidki Ruś-Ukraina przyjął chrześcijaństwo, Kupreńec O.; Toponomastyka Gwagniusa 1611 r., Maciak W.; Wołyńska derżawa, u nowych doslidach, Szerech Ju; Kość' Michalczuk, Dzikoweckij Ju: Z nedawno minuloho (rec.), Teki Historyczne t. VII Londyn 1954.
29. Powstanieko O. The Catedral of St.Sofie in Kiev, (rec.), Teki Historyczne 1955
30. Ammann A.M. Untersuchungen zur Geschichte der kirchlicher Kultur und des religiosen Lebens den Ostslaven (rec.), Teki Historyczne 1955.
31. Gotthald Rhode — Die Ostgrenze Polens. Politische Entwicklung, Kulturelle Bedeutung und geistige Auswirkung (rec.), Teki Historyczne t. VIII 1956—1957.
32. *Ukraińskie wołyniana na emigracji*, Własowkij I. Knjaż K.K. Ostrożkij znamenityj patron i oboronec Prawoslawija w istorii ukrainskoho narodu (rec.), Teki Historyczne t. IX, Londyn 1958.
33. *Uwagi o tezach E. Mayera i R. Rhodego w sprawie nauczania historii stosunków polsko-niemieckich*, Londyn 1960.
34. *W sprawie początków biskupstwa łacińskiego na Wołyniu*, Sacrum Poloniae Millennium, Rzym 1960.
35. *Instrukcja Wydziału Ziem Ruskich w 1863 r.*, Teki Historyczne t. XII, Londyn 1962.
36. *Marian Dubiecki, sekretarz Wydziału Rusi przy Rządzie Narodowym* Teki Historyczne t. XII, Londyn 1962.
37. *Dzieje Ławry Poczajowskiej*, Zeszyt historyczny Kultury nr 3, Paryż 1963.
38. *Indeks do Bibliografii w Rocznikach Wołyńskich*, maszynopis.
39. *Dzieje uchodźstwa polskiego w Afryce, na Bliskim Wschodzie i Indiach* — 2 tomy, maszynopis 1949—1950.

\*

Nasza gromadka byłych wychowanków Liceum Krzemienieckiego nazywała Jakuba Hoffmana poufale — Kubą, mimo znacznej różnicy wieku. Jeszcze jako uczniowie poznaliśmy go, czy to w czasie którejś z wycieczek do Kół Młodzieży Wiejskiej, czy może na terenie Liceum z okazji jakiejś konferencji. Bywał, jeździł wiele jako redaktor Roczników Wołyńskich, działacz Związku Nauczycielstwa Polskiego, członek Zarządu Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej czy wreszcie poseł na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej z terenu Wołynia.

W Warszawie spoufaliliśmy się nieco z Kubą, gdy częściej widywaliśmy go w domu Basi Poniatowskiej (wychowanki Liceum i córki ministra Juliusza Poniatowskiego), na zebraniach Koła byłych wychowanków Liceum Krzemienieckiego. Wygłaszał referaty pisał do naszego miesięcznika „Droga Pracy”. Bywaliśmy na sesjach Sejmu dzięki biletom dostarczonym przez Kubę, słuchaliśmy go tam przemawiającego.

Pozostało mi w pamięci wspomnienie zakończenia kursu na Uniwersytecie Ludowym prowadzonym przez Liceum Krzemienieckie w Różynie w pow. kowelskim. Przybył Kuba, z przyjacielem prof. Limanowskim — po długiej wędrówce po Wołyniu. Opowiadał słuchaczom kursu o zabytkach znalezionych w tej wędrówce o „śmietnikach” pradziadków, z których czerpał skarby do swego muzeum etnograficznego. Bo Kuba był nie tylko nauczycielem, redaktorem, a poprzednio kapitanem Legionów — był przede wszystkim etnografem.

Przyszła II wojna światowa. Rozbici wypadkami września, z trudem odnajdywaliśmy się. Chcieliśmy koniecznie działać i potajemnie się organizować. Ale kogo się poradzić? Do kogo zwrócić się? Przypomnieliśmy sobie Kubę. Do niego w Równem udał się nasz kolega po radę. Nim jednak udało się cokolwiek zorganizować, uderzyła nas straszna wiadomość. W lutym 1940 r. władze sowieckie wywoziły w głąb Rosji tysiące rodzin osadników wojskowych. Między nimi także b. legionistę Jakuba Hoffmana z żoną. Dowiedziałam się dużo później, chyba od niego samego w Teheranie, że gdy ich „porwano” nocą z domu, zostały tam jego bogate zbiory etnograficzne. Siostra dała mu znać później na zesłanie, że udało się jej uratować je przed rozgrabieniem, wywalczyła u władz przekazanie zbiorów do muzeum etnograficznego chyba w Kijowie.

Na zesłaniu Kuba został aresztowany, osadzony w więzieniu w Gorkim. Dzięki tzw. amnestii Kuba wyszedł na wolność i został przez polskie władze mianowany łącznikiem między Polską Ambasadą a Armią pod dowództwem gen. Andersa. Włożył po raz drugi mundur kapitana wojsk polskich.

Gdy ja wyszłam na wolność, podobnie jak on, w pół roku po ogłoszeniu amnestii, dowiedziałam się o nim na placówce polskiej w Gorkim i napisałam do niego list. Dzięki jego staraniom mogłam udać się na południe do Armii Polskiej i wraz z nią opuścić ten kraj niewoli. Przedtem spotkałam go w Szaheryzjabs i uścisnęliśmy się serdecznie.

W Persji Kuba wystąpił z wojska, by oddać się pracy społecznej i pedagogicznej. Przebywał w Isfahanie i Teheranie i tam pochował swą żonę, która zmarła na raka.

Udał się z Persji do Kenii wraz z transportem dzieci sierot i półsierot. Tam w Nairobi i obozach uchodźczych pracował w szkolnictwie i opiece społecznej. Brał też udział w wyprawie polskiej na Kilimandżaro, dużo pisał i wygłaszał referaty.

Po wojnie przybył do Anglii. Zamieszkał w Londynie. By się utrzymać pracował fizycznie, ostatnio — pamiętam — obsługiwał windę. Ale jednocześnie szukał materiałów po bibliotekach, pisał wspomnienia i wydał szereg broszur, drukowanych przez „Kulturę” i „Sacrum Poloniae Millennium” w Rzymie. Brał udział w działalności Koła Krzemieńczan w Londynie.

Zmarł w roku 1964 w Londynie. Na pogrzebie żegnali go z wielkim żalem urzędnicy i działacze z Wołynia i spora grupa byłych wychowanków Liceum Krzemienieckiego \*.

JANINA SULKOWSKA-GLADUŃ  
Toronto

\*

Mnie jako Wołyniaka autochtona proszono, bym w tym dostojnym gronie wspomniał o pracy Jakuba Hoffmana na Wołyniu.

\* Niniejsze opracowanie nosi tytuł *Jakub Hoffman – nauczyciel, etnograf, poseł na Sejm RP* i zostało napisane w Toronto w grudniu 1991 r.

Będę się starał, chociaż nie wydaje mi się, bym potrafił odtworzyć Państwu nawet ówczesne dążenia i nastroje. One przecież były promotorem działania indywidualnego i zbiorowego, którym Jakub Hoffman ulegał. Wspomnę jedynie, że po zniszczeniach Pierwszej Światówki, po okrutnej agresywności komunizmu rosyjskiego na ustrój socjalny, na bujnie krzewiące się niepodległościowe dążenia zarówno ukraińskie, jak i polskie zwycięstwo 1920 r. i objęcie granicami odrodzonej Rzeczypospolitej zachodnich części Wołynia, zmieniło nas Wołyniaków głęboko wprowadzając w stan triumfującej nadziei, która mobilizowała powszechną gotowość wysiłku, by sprostać otwierającym się możliwościom.

Ten nastrój urzekał też i asymilował przybyszów z innych dzielnic Polski. Osiedliło się ich tu tysiące: nauczycieli, urzędników i ludzi innych zawodów. Nad podniesieniem kulturalnym i gospodarczym pracowali oni ofiarnie, chociaż niewielu zdawało sobie sprawę, że głównym zadaniem każdego było przyczynienie się do harmonijnego ułożenia współżycia wielonarodowej i różnoreligijnej ludności — rezultatu wielowiekowych a sprzecznych ze sobą wpływów Wschodu i Zachodu.

Gdy polska ludność Wołynia — w swej głównej liczbie zasiedziała w zaściankach obok ludnych wsi ukraińskich — dzieliła ze swymi pobratymcami ogólne zacofanie kulturalne i gospodarcze, a awangardzie wspomnianych już przemian była przede wszystkim młodzież.

Poza udziałem w ruchu niepodległościowym zrzeszała się licznie w organizacjach samokształceniowo-wychowawczych, zwanych KWM, a zjednoczonych później w Wolnym Związku Młodzieży Wiejskiej. Stałem na czele tego ruchu i przy zabiegach o współpracę nauczycielstwa poznałem Jakuba Hoffmana. Pracował w Równem jako nauczyciel szkoły powszechnej, lecz jego zainteresowania i aktywność kulturalna były wszechstronnie bogate.

Dla Wołynia zasłużył się najwydatniej w pracy i kierownictwie Wołyńskim Okręgiem Związku Nauczycielstwa Szkół Powszechnych.

O godność zawodową nauczyciela, o warunki pracy, o możliwość dokształcenia się walczyć wytrwale. Już tu na uchodźstwie pisał: „Nauczycielstwo na prowincji podlegało nie tylko pauperazycji, ale — niejednokrotnie — także i «uchłopieniu» (w pejoratywnym tego słowa znaczeniu), ulegało naciskom władz administracyjnych i wojskowych. Trzeba było, że się tak wyrażę pomóc w «prostowaniu kręgosłupa»”.

Dumą i umiłowaniem Jakuba Hoffmana był Rocznik Wołyński. W założeniu miał być zbiorem opracowań z historii, geografii i przyrody Wołynia jako materiał pomocniczy dla nauczycieli przy nauczaniu tych przedmiotów w oparciu doświadczalnym o najbliższe otoczenie. Dajmy jednak głos w tej sprawie samemu Jakubowi Hoffmanowi. Pisz on w paryskiej „Kulturze”: „Przystępuję do skreślenia zarysu dziejów «Rocznika» [...] raczej niechętnie, gdyż byłem i jestem wyznawcą zasady, że potomkowie nie powinni pisać o przodkach, a rodzice o własnych dzieciach. Rocznik zaś śmiało mogę nazwać własnym dzieckiem [...] Pięć obszernych tomów, wydawanych w odstępach rocznych,

objąć miało całokształt materiałów potrzebnych do wykonania programu szkolnego. T. I. opisać miał geografję i przyrodę Wołynia; T. II — historię; T. III — kulturę i szkolnictwo; T. IV — zagadnienia gospodarcze; T. V — zagadnienia społeczne, narodowościowe i polityki wychowawczej”.

Pierwszy tom ukazał się w 1930 r., w objętości 162 stron druku, 10 plansz, nie licząc ilustracji i mapek w tekście. Trudności ze zbieraniem materiałów do następnych tomów uniemożliwiły zachowanie ustalonego planu. „Postanowiliśmy przeto ogłaszać prace z różnych dziedzin wiedzy — pod warunkiem, że odnoszą się do Wołynia...”. W pracy swej „spotkałem się z wieloma dowodami życzliwości, słowami zachęty i dobrymi radami. Wspomnieć tu muszą nazwiska: mego teścia prof. Jana Czubka, prof. Stanisława Kota, gen. Mariana Kukiela, mego b. dowódcy z czasów legionowych, p. Marię Danilewiczową, oddanego przyjaciela «Rocznika», która nie tylko zasilala każdy tom opracowaniami z dziejów Krzemieńca, ale ułatwiała uzyskanie rękopisów, ilustracji itp.”

Były też trudności, „np. z ks. rektorem Janem Fiałkiem, który napisał o początkach biskupstwa polskiego na Wołyniu, ale nie chciał sąsiedować na łamach «Rocznika» z «socjalistką Radlińską» i uczonymi ukraińskimi”. Nawiązanie kontaktu z tymi ostatnimi kończyło się zresztą z reguły niepowodzeniem: „na próżno zabiegałem u otoczenia gen. Tarnawskiego, by napisali o Strzelcach Siczowych na Wołyniu w r. 1915/16 jako odpowiednik opracowania o Legionach z tegoż okresu”. Największe jednak trudności były ze zdobyciem funduszy na wydawnictwo. Od likwidacji «Rocznika» w latach kryzysu 1931/34 uratowało go nauczycielstwo wołyńskie zrzeszone w Związku opodatkowując się po 50 gr od członka. Przy 3400 zrzeszonych była to, jak na owe czasy, solidna podstawa. Na półkach stanęło osiem tomów — dziewiąty zniszczył w drukarni najazd bolszewicki.

Ofiarne opodatkowanie się nauczycielstwa pozwoliło i na szereg innych prac, z których należy wyróżnić opracowywaną przez Jakuba Hoffmana *Bibliografję Wołynia*. Jej druk miał się rozpocząć pod koniec 1939 r. i obejmować 24000 pozycji bibliograficznych uszeregowanych w pięciu tomach.

Jeżeli dodamy tylko, że Jakub Hoffman sekretarzował Woł. Towarzystwu Przyjaciół Nauk, że współpracował w redagowaniu *Polskiego słownika geograficznego i biograficznego*, że tylko dla *Słownika biograficznego* przygotował 18000 nazwisk z Wołynia, Podola i Kijowszczyzny — to mimowoli powstaje pytanie, jak ten śmiertelny człowiek dawał sobie radę z takim nawalem obowiązków?

Wydaje się, że ratowała go chłonna, a dobra pamięć oraz ofiarnie benedyktyński wysiłek w pracy. Pamiętam wpadłem do niego wieczorem tuż przed naszą Narodową Katastrofą. Było to mieszkanie szczególne. Wszystkie ściany jego pokoju zajmowały półki wypełnione książkami i teczkami. Skrzynki z kartotekami pokrywały większość podłogi. Obok zawałonego korektami stołu stała maszynka na kawę, talerz, a na nim cebula. — „Kuba, a to po co?” — pytam wskazując okrągłe cebulki. — „A, to w nocy, jak sen morzy,

a papierosy i kawa nie pomagają..., orzeźwiam się...". Zaskoczony moim zdziwieniem dodał rozbijając: — „Przecież te korekty muszą być jutro rano w drukarni”.

W tej swojej pracowni-archiwum został przez NKWD aresztowany i wywieziony w głąb Rosji. Zbiory zabrano. Wśród tych zbiorów była gotowa do druku 5-tomowa *Bibliografia Wołynia*. Naukowcy lwowscy z Biblioteki im. Ossolińskich przemianowanej przez Sowiety na Kijowską Filię Ukraińskiej Akademii Nauk, zabiegali przed NKWD o uratowanie przynajmniej *Bibliografii*. Spotkali się z odmową. Chyba przepadła bezpowrotnie praca 15 lat, i to nie tylko Jakuba Hoffmana.

Na uchodźstwie Jakub Hoffman poświęca Wołyniowi szereg opracowań historycznych i wspomnień. Bierze czynny udział w zorganizowaniu się uchodźców u Wołynia. Wspiera myśl, by stowarzyszenie to nazwać „Biesiadą Krzemieniecką”, a to dla dobra pamięci zarówno o twórcach, jak i o uczniach historycznego Gimnazjum Wołyńskiego w Krzemieńcu, którzy tak nazwali swoje stowarzyszenie na emigracji po 1831 r.

Współczesna „Biesiada Krzemieniecka” to podkreślenie łączności dawnych tradycji z odbudowanym w odrodzonej Rzeczypospolitej Liccum Krzemienieckim i uczczenia pracy kulturalno-wychowawczej tej uczelni już w naszym pokoleniu.

Stąd też Krzemieńczanie tak serdecznie łączą się z ogółem emigracyjnym w uczczeniu pamięci Jakuba Hoffmana, zasłużonego Wołyniaka \*.

ANTONI HERMASZEWSKI

---

\* Wspomnienie powyższe zostało wygłoszone przez A. Hermaszewskiego w imieniu Krzemieńczan i Komitetu „Biesiady Krzemienieckiej” na zebraniu poświęconym pamięci Jakuba Hoffmana. Zebranie to zostało urządzone staraniem Polskiego Towarzystwa Naukowego i Polskiego Towarzystwa Historycznego i odbyło się 12 lutego 1965 r. w Instytucie Historycznym im. Gen. Sikorskiego (20, Princes gate, London, S.W.7). Przemawiali na nim ponadto: prof. B. Helczyński, gen. M. Kukiel, mjr L. Naimski, prof. E. Popywskyj i p. J. Stawarz).



LEON ŁABAJ  
1885—1943

Leon Łabaj urodził się 28 czerwca 1885 r. w Wysokiej koło Głogowa Małopolskiego. Ukończył w Rzeszowie najpierw czteroklasową szkołę, a następnie trzyletnią Wydziałową Szkołę im. A. Mickiewicza. Maturę złożył w Seminarium Nauczycielskim w 1905 r. w Rzeszowie i rozpoczął służbę nauczycielską w dwuklasowej szkole w Lubeni, później pracował w Świlczy, a następnie w Wysokiej, gdzie był zatrudniony jako nauczyciel jego ojciec Paweł. Z kolei otrzymał posadę w Straszycy i w 1910 r. ożenił się z nauczycielką Zofią Tarnawską. Tu przyszło na świat dwoje jego dzieci, które w przyszłości poświęciły się zawodowi nauczycielskiemu. Z tej wioski w 1925 r. przeniósł się do Rzeszowa i został zatrudniony w Szkole Powszechnej im. Jachowicza, a od stycznia 1927 r. otrzymał dekret ustalenia w szkole im. Henryka Sienkiewicza. Uczył rysunku, matematyki i robót ręcznych, dla którego to przedmiotu odbył w latach 1921—1922 Wyższy Kurs Robót Ręcznych w Krakowie. Oprócz zajęć w szkole powszechnej uczył również w Wieczorowej Szkole Rzemieślniczej. Przy końcu września 1939 r. powrócił z synem z tułaczki, która zagnała ich aż w okolice Brodów. Nastąpił dzień przymusowego bezrobocia i wyczekiwania. Okupant niemiecki nie spieszył się z otwieraniem szkół. Dopiero w lutym 1940 r. wezwano nauczycieli do podjęcia nauki w szkołach podstawowych, ale równocześnie przenoszono ich w najodleglejsze zakątki powiatu rzeszowskiego. Leon Łabaj przeniesiony został do Huty Komorowskiej położonej między Dębą a Majdanem. Wolno było uczyć tylko pisać, czytać i rachować. Wczesnym latem zaczęli się nauczyciele porozumiewać między sobą, tworząc plany powrotu do dawnych miejsc pracy drogą zamian. Wniesione do Schulratu podania w wielu przypadkach dały pożądane rezultaty. Po feriach letnich Leon Łabaj powrócił do Rzeszowa do szkoły im. Tadeusza Kościuszki. Nauka była często przerywana w zależności od potrzeb wojska. Organizowano konspiracyjne nauczanie języka polskiego, historii i geografii według programów tajnie przemyconych z Krakowa. Nauczyciele włączyli się również do tajnych organizacji wojskowych mających na celu walkę z okupantem. Od 1942 r. przez jego dom przewijali się różni ludzie, załatwiający najrozmaitsze sprawy, odbywały się zebrania, łącznicy przywozili i zabierali w teren podziemną prasę, meldunki i raporty.

W Staroniwie Dolnej do wiosny 1943 r. czynny był punkt konspiracyjny, utrzymujący łączność powiatu dębickiego z Krosnem i Jasłem, skąd przybywali stale łącznicy. Terror hitlerowski się wzrósł, nasilała się również praca organizacyjna, dochodziły wieści o śmiałych akcjach dywersji, ale też coraz częstsze były oblawy, pacyfikacje, aresztowania i masowe mordy. Leon Łabaj nosił pseudonim „Baca”, brał czynny udział w tajnym nauczaniu współpracując bezpośrednio ze swoim byłym dyrektorem Rudolfem Aurigą. Organizował tajne nauczanie w Lecce, Straszycach i Białce.

W dniu 17 września 1943 r. do jego mieszkania weszło dwóch młodych ludzi, chcieli rozmawiać z L. Łabajem, a ponieważ nie zastali go w domu, postanowili chwilę zaczekać. Gdy on wszedł do mieszkania gestapowcy wyjęli broń i przeprowadzili osobistą rewizję, na nieszczęście owocną: wyjęli z jego kieszeni kilka tajnych notatek — gazetki. Za chwilę przywieziono syna Lecha, równocześnie aresztowanego w biurze, w którym pracował. Ojciec, matka i syn zostali przewiezieni do budynku gestapo przy ulicy Jagiellońskiej. Natychmiast rozpoczęły się tzw. „przesłuchania”. Otrzymał wiele pytań, podsuwano mu do rozpoznania wiele fotografii, listy z nazwiskami, a nawet programy z języka polskiego do tajnego nauczania. Po kilka razy dziennie przesłuchiwana była również cała rodzina, przy czym żonę bito przy mężu i odwrotnie. Bito kijami, bykowcem, bambusem, nakładano na twarz maskę gazową z zamkniętym otworem wdychowym. Leon odmówił w ogóle zeznań, nie zdradził również od kogo otrzymał gazetki, a do tajnego nauczania absolutnie się nie przyznawał. Gestapo nie otrzymało od niego żadnych informacji i przyplacił to życiem.

W dniu 18 września był katowany od rana do godzin popołudniowych. Z trudem przywłókł go syn do celi z izby tortur. Pobity poznawał żonę i syna. Chwilami tracił przytomność, pytał, czy ma jeszcze dłonie i ręce. Całe ciało było zmasakrowane, stanowiło jedną krwawą ranę. Zmarł 19 września nad ranem w obecności R. Aurigi. Ciało Leona Łabajego ekshumowano z grobu, w którym zostało przed dwoma laty zakopane. W dniu 18 września 1945 r. odbył się uroczysty pogrzeb Leona Łabajego. Został on pochowany we wspólnym grobie na cmentarzu w Rzeszowie wraz z zamęczonymi i pomordowanymi przez gestapo.

Pamięć tego bohaterskiego pedagoga żyje do tej pory w sercach najbliższych, których był kolegą, nauczycielem i wychowawcą.

ADAM RZAŚA  
Rzeszów

JÓZEF RELL  
Skarżysko-Kamienna

## ZARYS HISTORII II LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO IM. ADAMA MICKIEWICZA, DAWNIEJ PRYWATNEGO KOEDUKACYJNEGO GIMNAZJUM I LICEUM IM. AUGUSTA WITKOWSKIEGO W SKARŻYSKU-KAMIENNEJ

Licium jest starsze od miasta Skarżyska-Kamiennej i jest tu najstarszą szkołą średnią. Powstało ono w wyniku starań powołanego na początku I wojny światowej Komitetu Obywatelskiego w osadzie gminnej Kamienna, a zwłaszcza dzięki Sekcji Szkolnej tegoż Komitetu. Kierował nią wówczas ks. Kazimierz Sykulski, ówczesny proboszcz parafii p.w.Św. Józefa w Bzinie, do której należała i Kamienna, od stycznia 1923 r. uznana za miasto, obecnie Skarżysko-Kamienna.

Dnia 25 października 1915 r. w wynajętej kamienicy na rogu ówczesnej ulicy Ilżeckiej i Linijka rozpoczęto naukę w czterech klasach gimnazjalnych i w jednej klasie wstępnej w Progimnazjum 4-klasowym Komitetu Obywatelskiego w Kamiennej. Dyrektorem w roku szk. 1915/1916 został ks. Kazimierz Sykulski, a pierwszymi nauczycielami byli: Józef Witkowski, Roman Kacperski, J. Markiewiczowa, Regina Kulcsza i Witold Mikulczyc<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> M. Bałtruszajtis, Wspomnienia dyrektorki Gimnazjum z 1945 r., rękopis w zbiorach J. R. Por. *Wspomnienia dyrektorki gimnazjum dr Marty Bałtruszajtis, w: Osada Kamienna (dziś miasto Skarżysko-Kamienna) w latach I wojny światowej i odzyskania niepodległości (1914-1922)*, s. 62; Szkoła Komitetu Obywatelskiego. Progimnazjum 4-klasowe w Kamiennej [Świadectwo] Jan Gęsiński z 28 VI 1916 r., Oryginał w zbiorach J. R.; Por. „50 lat Liceum, Jednodniówka II LO im. A. Mickiewicza d. A. Witkowskiego w Skarżysku, 21-22 V 1966” [J. Rell], *Historia Liceum starszego od miastu; J. Rell, Osada...*, s. 12; „75 lat Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza, d. A. Witkowskiego — jednodniówka z okazji Jubileuszu i Zjazdu Koleżeńkiego”, Skarżysko-Kamienna, październik 1990, s. 6.

Naukę podjęło wówczas 141 uczniów, najliczniejsze klasy to wstępna i pierwsza, liczyły 38 i 45 osób; klasa IV miała tylko 8 uczniów. Przeważali chłopcy, bo dziewcząt było we wszystkich klasach tylko 36. Uczniów zamieszcowych było 25, mieszkali na stacjach. Interesujący był wówczas skład społeczny młodzieży. Otóż przeważali uczniowie pochodzenia robotniczego (86) i z rodzin włościan (25), było też 2 uczniów z rodzin właścicieli lub dzierżawców (taka rubryka występowała w statystyce) dóbr ziemskich. Pozostali wywodzili się ze środowisk rzemieślniczych, kupieckich i urzędniczych. Prawie wszyscy byli katolikami, a tylko 4 wyznania mojżeszowego<sup>2</sup>.

Za pobieranie nauki uczniowie płacili tzw. czesne, niektórych zwalniano z opłat ze względu na trudne warunki i bardzo dobre wyniki w nauce. W pierwszym roku nauki całkowicie zwolnionych z opłat było 7 uczniów, a zwolnionych częściowo 12. Statystyka tego pierwszego roku szkolnego wykazuje, że większość młodzieży była uzdolniona (86), ale wyznaczono też egzamin poprawkowy dla 43 uczniów, 12 nie promowano.

W roku szk. 1916/17 szkoła używała już tytułu: 8-klasowe Gimnazjum, choć dopiero 17 kwietnia 1917 r. austriackie władze szkolne c. i k. Jeneralnego Gubernatorstwa Wojskowego w Lublinie wydały zezwolenie na prowadzenie przez Komitet Obywatelski w Kamiennej 8-klasowego gimnazjum<sup>3</sup>.

Latem 1917 r. wynajęto budynek przy ulicy Nowej Teatralnej<sup>4</sup> i utworzono klasy podwójne od wstępnej do III. Klasa IV była jedna i niezbyt liczna. Razem uczyło się wówczas 216 uczniów, a w tym było 64 dziewcząt. W roku następnym, 1917/18, liczba młodzieży zwiększyła się do 265, w tym 79 dziewcząt.

Już w roku szkolnym 1916/17 przybyli nowi nauczyciele: Julian Goszczyński, Kalinkowska, Stanisława Słoniewska, Franciszek Pietrusiewicz, dr Marta Bałtruszajtis i ks. dr Ptaszyński. Na stanowisko dyrektora powołano wówczas fizyka Andrzeja Bałtruszajtisa, który tę funkcję pełnił aż do 1930 r.<sup>5</sup>

Od początku szkoła troszczyła się o kształtowanie właściwej postawy wychowanków, o wpajanie im wartości moralnych, co ujmował uchwalony w 1916 r. regulamin szkolny. Uzupełnieniem wychowania szkolnego był skauting. Zorganizowano męską drużynę skautów, drużynowym został uczeń Janusz Słoniewski. W niecały rok później powstała drużyna harcerek, a funkcję

<sup>2</sup> Gimnazjum 8-klasowe Komitetu Obywatelskiego w Kamiennej, nr 1408 z 30 IX 1920 r. Do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w Warszawie (zbiór J. Rella); por. *Osada...*, s. 52; C. i K. Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Polsce. Wykazy statystyczne dotyczące szkolnictwa początkowego i średniego. Frekwencja w szkołach średnich w r. szk. 1915/16, tabl. V a, miejscowość Kamienna, Szkoła: Gimnazjum Komitetu Obywatelskiego, w: *Osada...*, s. 43.

<sup>3</sup> C. i K. Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe w Polsce, Krajowy Komisariat Cywilny. KuK 1915 /.../ 17, Do Komitetu Obywatelskiego w osadzie Kamienna-Skarżysko (zbiór prywatny J. Grzywny); por. *Osada...*, s. 50.

<sup>4</sup> Dobrowolna umowa została zawarta pomiędzy Sekcją Szkolną Komitetu Obywatelskiego w Kamiennej a p. Romanem Bartoszewiczem (zbiór J. Rella); por. *Osada...*, s. 48.

<sup>5</sup> Gimnazjum 8-klasowe w Kamiennej, Szkoła Komitetu Obywatelskiego (Świadectwo) Jan Gęsiński (zbiór J. Rella); por. *Osada...*, s. 46; „75 lat II Liccum...”, s. 2.

drużynowej pełniła Aniela Rożek. W początkowym okresie do harcerstwa należało 28 druhow (4 zastępy), ale jeszcze przed wakacjami zorganizowano następny zastęp. Drużyna żeńska w pierwszym okresie też była nieliczna. Opiekunem harcerstwa był dyrektor A. Bałtruszajtis, który w 1920 r. zorganizował również Koło Przyjaciół Harcerstwa<sup>6</sup>.

W 1917 r. w osadzie Kamienna zaczęła działać w konspiracji Polska Organizacja Wojskowa, której komendantem został Stanisław Krasucki. Należało do niej wielu uczniów gimnazjum, oficjalnie należąc do harcerstwa. Dyrektor i niektórzy nauczyciele byli wtajemniczeni, dyrektor Bałtruszajtis godził się nawet na przechowywanie zdobyczej broni w piwnicach szkoły.

W pierwszych dniach listopada 1918 r. gimnazjaliści zrzeszeni w POW i harcerstwie brali udział w rozbrajaniu okupacyjnych wojsk austriackich i przyczynili się do przejścia Kamiennej przez władze polskie już 3 listopada 1918 r.<sup>7</sup>

W roku szkolnym 1918/19 najstarsza, czwarta, klasa liczyła tylko 14 uczniów. W następnych latach zwiększała się liczba młodzieży, pobierającej naukę w gimnazjum.

Wiosną 1920 r. najwyższą była klasa VII i wówczas z klas od V do najstarszej około 70 uczniów zgłosiło się ochotniczo do wojska, by bronić Polski przed napaścią wojsk bolszewickich. Dwóch z nich poległo: Franciszek Lech i Ignacy Bilski, kilku zostało rannych. Wraz z uczniami poszli na wojnę również i nauczyciele: Kazimierz Szumski, Tadeusz Bochenek, Roman Dubiel i ks. Roman Śmiechowski<sup>8</sup>.

W kolejnych latach grono pedagogiczne powiększało się, zwłaszcza po rozwiązaniu (1920 r.) progimnazjum w Suchedniowic młodzież i kilku nauczycieli przeniosło się do gimnazjum w Kamiennej. W 1922 r. wykładali nauczyciele: A. Bałtruszajtis, Marta Bałtruszajtis, Antoni Bartoszewski, Tadeusz Bochenek, Jadwiga Bobowska, Konstanty Bobowski, Roman Dubiel, Maria Gołębiowska, Lucjan Goszczyński, K. Kalinowska, Józef Witkowski, Maria Niemyska, Fr. Pietrusiewicz, Sielski, St. Słoniewska, K. Szumski, ks. R. Śmiechowski, St. Zalewski<sup>9</sup>.

Pierwsza matura odbyła się w 1923 r. i zdawano ją przed Państwową Komisją Egzaminacyjną w Państwowym Gimnazjum w Radomiu. Egzamin dojrzałości złożyli wszyscy, tj. 10 abiturientów.

<sup>6</sup> Por. M. Podziemski, *Harcerstwo męskie w Skarżysku w okresie międzywojennym*, w: *Z dziejów harcerstwa na Kielecczyźnie 1912–1982. Sesja historyczna*, Kielce-Sielpia 1982, s. 232.

<sup>7</sup> S. Rdzaneck, Relacja z 5 XII 1969 r., zapis J. Rella (w zbiorach J. Rella); K. Rakowski, Relacja z 7 IV 1970 r. (zapis i zbiór J. Rella); J. Janowski, *Wspomnienia rewolucyjne z lat 1917–1918* (rękopis w zbiorze J. Rella), Muzeum Regionalne w Skarżysku-Kamiennej (Odeleń żeliwnej tablicy): *Na pamiątkę... 3 listopada 1918*. Por. Rella, *Osada...*, s. 12–13, 41, 64–67.

<sup>8</sup> „Szczegółowy Panie Profesorze... (List M. Bałtruszajtisa do prof. T. Bochenka, uczestnika wojny obronnej z bolszewikami w 1920 r. — zbiór J. Rella); S. Sławiński, Relacja z 7 X 1986 r. (zapis w zbiorze J. Rella); por. Podziemski, *Harcerstwo męskie...*, s. 238.

<sup>9</sup> Skład Rady Pedagogicznej Prywatnego 8-klasowego Gimnazjum Koedukacyjnego w Kamiennej w 1922 r., w: Rella, *Osada...*, s. 47; por. „75 lat II Liceum...”, s. 3.

Gimnazjum odgrywało ważną rolę w rozpowszechnianiu kultury w środowisku. W szkole działały zespoły artystyczne. Już w 1921 r. prof. Sielski założył orkiestrę szkolną, która dawała koncerty także dla mieszkańców miasta i uczestniczyła w uroczystościach państwowych.

Drugim zespołem był koedukacyjny chór gimnazjalny, do którego należało ok. 40 uczniów, a prowadził go prof. Zwoliński. Największymi osiągnięciami szczył się powstały w 1926 r. zespół teatralny. Kierownikiem i reżyserem był prof. Bochenek. W ciągu kilku lat wystawiano: *Wesele* i *Warszawiankę* S. Wyspiańskiego, *Dziady* A. Mickiewicza, *Grube ryby* M. Bałuckiego, *Śluby panińskie* i *Zemstę* A. Fredry. Szkolny zespół występował także w salach kinowych i zawsze gorąco był przyjmowany przez mieszkańców<sup>10</sup>.

W całym okresie międzywojennym bardzo aktywnie działało harcerstwo. Ponieważ powstało w tym czasie kilka drużyn, gimnazjalna męska określana była jako I Drużyna im. St. Staszica. W czasie wojny bolszewickiej (1920 r.) praca drużyny była nieco zahamowana. Drużynowymi byli kolejno: Decyzjusz Banaś i Kazimierz Latalski. Od kwietnia 1921 r. na czele „Jedynki” stanął Bogusław Ziemiński. Wielu uczniów gimnazjum pełniło również odpowiedzialne funkcje w Komendzie Hufca Harcerzy. Drużyna męska w różnych okresach liczyła od 4 do 8 zastępów, zrzeszała od ok. 40 do 100 harcerzy. W okresie rozkwitu stanowiło to ok. 40—50% uczniów.

Drużyna żeńska liczbowo była mniejsza, ale nie udało się ustalić kolejnych drużynowych. Obydwie drużyny osiągały wspaniałe wyniki, pracując nad odpowiednią postawą moralną i patriotyczną swych członków<sup>11</sup>.

Od początku istnienia szkoły działało Koło PCK, do którego w większości należały dziewczęta. W 1926 r. do programu gimnazjum wprowadzono przysposobienie wojskowe i zorganizowano szkolny hufiec, w którym było wielu harcerzy. Z biegiem lat istnienia szkoły dokonywano zakupów pomocy naukowych do fizyki, chemii, biologii i były to załączki przyszłych pracowni. Ambicją szkoły było też zorganizowanie biblioteki szkolnej, która pod koniec lat dwudziestych liczyła już ok. 3 tys. woluminów. Od czasu przybycia do gimnazjum prof. K. Bobowskiego (1924 r.) działało koło plastyczne.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości zaczęto zabiegać o upaństwowienie szkoły. Oplata za naukę, tzw. czesne, była dość wysoka (w 1920 r. wynosiła 4 tys. marek rocznie). Pierwsze wystąpienie w tej sprawie do ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego miały już miejsce w 1918 r. i ponawiano je wielokrotnie w latach dwudziestych. Niezależnie od tego podjęto inicjatywę pozyskania terenu i budowy gmachu szkolnego (obecnego). Od 1924 r. koncesję na prowadzenie szkoły przeniesiono na Towarzystwo Przyjaciół Szkoły Średniej. W związku z tym zmieniono nazwę szkoły na Prywatne Koedukacyjne Gimnazjum Towarzystwa Przyjaciół Szko-

<sup>10</sup> Rejonowe Archiwum Państwowe w Starachowicach, sygn. 290, Zespół Akt LO im. A. Mickiewicza w Skarżysku-Kamienna, Tezka akt z 1915—1922, Protokoły z posiedzenia Rady Pedagogicznej z lat 1916—1922; Historia liceum starszego...

<sup>11</sup> Por. Podziemski, *Harcerstwo męskie...*, s. 232.

ly Średniej w Kamiennej<sup>12</sup>. Po uzyskaniu w 1924 r. dużego placu przy ówczesnej ulicy Szkolnej zaczęto organizować budowę. Fundusze uzyskano częściowo z dobrowolnych składek, głównie od kolejarzy węzła Skarżysko, którzy opodatkowali się w wysokości 1% od pensji. Pracownicy innych zakładów też wspomagali budowę finansowo. Ponadto zarząd Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Średniej założył tartak „Ekonomia”, który prowadził działalność na placu szkolnym i przy ul. Ekonomii.

Budowa szkoły według projektu Tadeusza Zielińskiego<sup>13</sup> rozpoczęta w 1927 r. przeciągała się, ale kilka klas wprowadzono do obecnego budynku już w 1930 r. Po wykończeniu parteru i III piętra w 1934 r. do swego gmachu przeniosła się już cała szkoła. Część lewego skrzydła udostępniono powstałemu w 1928 r. Gimnazjum Kupieckiemu i zorganizowanej również w tym roku Szkole Rzemieślniczo-Przemysłowej (do 1938 r.)<sup>14</sup>.

W latach 1927—1939 skład osobowy nauczycieli był raczej stały, a odnotować jedynie wypada, że w 1926 r. wybrany został z listy PPS na burmistrza prof. Konstanty Bobowski i pełnił tę funkcję przez dwie kadencje, a w 1930 r. dyrektor gimnazjum awansował na wizytatora Kuratorium Warszawskiego Okręgu Szkolnego (któremu do 1928 r. podlegały wszystkie szkoły średnie, również województwa kieleckiego). Dyrektorką szkoły została wówczas dr Marta Bałtruszajtis i funkcję tę pełniła do 1947 r.

W 1932 r. szkołę przeorganizowano na Prywatne Gimnazjum Koedukacyjne Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Średniej im. Augusta Witkowskiego w Skarżysku-Kamiennej, a począwszy od 1936 r. na Prywatne Liceum Koedukacyjne im. A. Witkowskiego w Skarżysku-Kamiennej. Szkoła w numeracji ogólnopolskiej zarejestrowana została pod numerem 414 i ten numer nosiła młodzież na tarczach (niebieskiej — gimnazjum i czerwonej — liceum).

Gdy gimnazjum i liceum zaczęły pracę we własnym budynku, zorganizowano pracownię fizyki, chemii i biologii. Na placu szkolnym prof. S. Zwoliński założył ogród botaniczny z wieloma gatunkami egzotycznych roślin. Prof. Stanisław Zalewski, ucząc do 1934 r. geografii, przekazał szkole zbiór minerałów i okazów z całego świata, które zebrał podczas licznych podróży. Zwiększał się też systematycznie księgozbiór biblioteki (w 1939 r. liczył ok.

<sup>12</sup> Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Departament Szkolnictwa Średniego. Dn. 28/VI/1921 nr 17211/21/, DII, Do Dyrekcji 8-klasowego Gimnazjum Komitetu Obywatelskiego w Kamiennej-Skarżysku... w sprawie upaństwowienia tamtejszego gimnazjum (zbiór J. Rella); Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, Kraków dn. 14 września 1933 r. Nr II.10036/33. W sprawie upaństwowienia szkół w Skarżysku-Kam., Do Zarządu T-wa Przyjaciół Szkoły Średniej w Skarżysku Kamiennej (zbiór J. Rella); Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego, Kraków, dn. 22 stycznia 1934 r., Nr II.1287/34. Sprawa: Upaństwowienie gimnazjum. Do Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Szkoły Średniej w Skarżysku-Kamiennej (zbiór J. Rella); Do Pana Ministra Komunikacji w Warszawie. Prośba pracowników kolejowych węzła Skarżysko-Kamienna w sprawie upaństwowienia szkół średnich. Dokument z 1932 r. podpisany przez zarządy ZZZK, ZKP, ZUK, ZZM i ZPAT w Skarżysku-Kamiennej (zbiór J. Rella); por. Historia liceum...

<sup>13</sup> Por. S. Łoza, *Architekci i budowniczowie w Polsce*, Warszawa 1954, s. 334.

<sup>14</sup> Bałtruszajtis, *Wspomnienia Dyrektorki...*; por. Historia Liceum starszego...

7 tys. tomów). Kontynuowana była działalność kół i zespołów artystycznych, a także gimnazjalnego klubu sportowego. Największym powodzeniem cieszyła się sekcja piłki nożnej<sup>15</sup>.

Od 1928 r. samorząd szkolny wydawał dwutygodnik „Praca”, a gdy w 1929 r. powstało w szkole Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Ojczyściej i ono w latach 1929—1932 wydawało dwumiesięcznik „Ponad poziomy”. Obie odręcznie pisane gazetki wydawane były w kilkunastu egzemplarzach<sup>16</sup>.

Drużyny harcerskie, choć często zmieniali się drużynowi, działały z zaangażowaniem. Ostatnią przed wybuchem wojny drużynę męską prowadził Witold Ergietowski, a żeńską prof. Natalia Reklewska.

W 1930 r. powstało Stowarzyszenie Sodalicji Mariańskiej (męskie i żeńskie), a ok. 1935 r. Koło Ligi Morskiej i Kolonialnej.

Wysoki poziom dydaktyczny i wychowawczy i dobra opinia o szkole ściągały wielu kandydatów, a dzięki możliwościom lokalowym można było prowadzić podwójne i potrójne równoległe klasy. W roku 1934/35 w gimnazjum i liceum kształciło się 290 uczniów, a w roku szk. 1937/38 zgłosiło się do egzaminu wstępnego przed wakacjami do klasy I aż 82 kandydatów, w pierwszym terminie złożyło egzamin 57, a poprawkowy zdało 20 uczniów. Ogółem w owym roku kształciło się 292 uczniów we wszystkich klasach, przy czym dwie pierwsze klasy gimnazjalne liczyły do 46 osób, a licealne do 14 uczniów. Do szkoły uczęszczali nie tylko tzw. miejscowi, ale i z okolicy, np. z Bliżyna, Suchedniowa, Szydłowca, Jastrzębia, Wąchocka, a nawet z Wierzbnika. Dla dojeżdżających zorganizowano świetlicę, w której mogli odrabiać lekcje, czekając na pociąg. Część młodzieży mieszkała na stacjach.

Szkola była często wizytowana i zyskiwała uznanie u władz. O wysokim poziomie nauczania świadczy, że w latach 1921—1938 egzamin dojrzałości złożyło 393 abiturientów, z tego studia wyższe podjęło ok. 250 absolwentów. Wychowankowie szkoły studiujący w Warszawie założyli w stolicy Koło Absolwentów Gimnazjum ze Skarżyska-Kamiennej, które istnieje do dziś, co świadczy o szczególnie serdecznej więzi tej najstarszej grupy wychowanków, do których dołączają kolejne roczniki. W 1936 r. zorganizowali I Zjazd Koleżeńcki z okazji XX-lecia gimnazjum. Wielu spośród absolwentów to pracownicy naukowcy różnych uczelni. Członkowie rady pedagogicznej mieli w większości przygotowanie akademickie, kilka osób było z doktoratami, niektórzy, jak prof. K. Bobowski, utalentowany malarz znany w kraju, był nie tylko wybitnym nauczycielem, ale i działaczem społecznym, wydawał pismo „Lewy Tor”. Dyrektor A. Bałtruszajtis został następnie wizytatorem i organizatorem Wytwórni Pomocy Szkolnych.

Godni odnotowania są nauczyciele uczący w ostatnim roku szkolnym przed wojną: dr Marta Bałtruszajtis — chemik (dyrektor szkoły), mgr Tadeusz

<sup>15</sup> Por. *Słownik artystów polskich i obcych w Polsce działających. Malarze, Rzeźbiarze, Graficy, t. I: AC, Warszawa 1971, s. 188; J. Rell, Społeczniczy, „Słowo Ludu — Magazyn” z 21 IX 1968; Z. Biliński, Wspomnienia o moich profesorach, w: 50 lat Liceum..., s. 7.*

<sup>16</sup> „Praca”, pismo szkolne z 1928 r.; „Ponad poziomy”, pismo szkolne z lat 1929—1932 (zbiór J. Rella).



Bochenek — polonista i łacinnik, Z. Bogaciewicz — geograf, Krystyna Balzer — prace ręczne, ks. dr Albin Dudek — prefekt, mgr Tadeusz Jaczynowski — fizyk, mgr Kazimierz Kruszewski — matematyk, Maria Lewandowska, mgr Franciszek Mendyk — historyk, Antonina Niemyska — polonistka, Natalia Reklewska — wychowanie fizyczne, Kazimierz Szumski — matematyk, G. Ufnalska, S. Waade — germanistka, Henryk Wytrzyaszczewski — wychowanie fizyczne, mgr Stanisław Zwoliński — biolog, mgr Jadwiga Bobowska — germanistka<sup>17</sup>.

Wobec groźby wojny w sierpniu 1939 r. harcerki i harcerze, a także członkowie innych szkolnych organizacji paramilitarnych po odpowiednim przeszkoleniu zgłosili się o służb przeciwlotniczych, obserwacyjnych i medycznych. Kilkanaście harcerek pod przewodnictwem dyrektorki M. Bałtruszajtis, Jadwigi Bobowskiej i innych osób zorganizowało na stacji kolejowej punkt dożywiania i pomocy medycznej dla transportów wojskowych, a niebawem i dla cywilnych uciekinierów.

Po napaści Niemiec na Polskę kilku harcerzy pełniło służby wartownicze. Jeden z nich, drużynowy W. Ergietowski, podczas dyżuru obserwacyjnego na wieży kolejowej straży przeciwpożarowej został kontuzjowany<sup>18</sup>. Profesorowie: K. Szumski, T. Bochenek, K. Kruszewski, zostali powołani do wojska, a prof. Wytrzyaszczewski zgłosił się ochotniczo do swego pułku na Wołyniu; w Kamionce Strumiłowej, za Lwowem, broniąc ojczyzny został ciężko ranny i 13 września zmarł. Prof. K. Kruszewski przeżył kampanię wrześniową i przedostał się do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, gdzie walczył do końca wojny. Tam też pozostał i wykładał matematykę w jednym z gimnazjów w Belgii. Profesorowie K. Szumski i T. Bochenek powrócili z przejściowego obozu jeńców w Kielcach<sup>19</sup>.

We wrześniu 1939 r. budynek szkolny został zajęty przez wojska niemieckie, a naukę podjęto dopiero po długich i usilnych staraniach na mocy decyzji Ortskommando z połowy listopada 1939 r. w kilku wynajmowanych salach szkoły powszechnej nr 1. Rok szkolny dla czterech klas gimnazjum i dwóch liceum rozpoczął się 4 i 5 grudnia egzaminem uzupełniającym i trwał zaledwie do przerwy świątecznej, w czasie której władze cywilne dystryktu radomskiego wydały zakaz nauki w gimnazjum i liceum.

Natychmiast po świętach Bożego Narodzenia 1939 r. zaczęło się potajemnie nawiązywanie kontaktów i organizowanie tajnego nauczania. W ten sposób powstało Tajne Gimnazjum i Liceum, którego dyrektorką została M. Bałtruszajtis, a nauczycielami przedwojenni wykładowcy, którzy znajdowali się wówczas w mieście.

<sup>17</sup> Składnica Akt II LO w Skarżysku-Kamienna, Księga protokołów Rady Pedagogicznej Gimnazjum i Liceum im. A. Witkowskiego w Skarżysku-Kamiennej z lat 1938—1947.

<sup>18</sup> Por. „1939—1945. Harcerskie spotkania z historią”, Skarżysko-Kamienna, 1984 (maszynopis powielany), s. 5-6 i in. (zbiór J. Rella).

<sup>19</sup> Składnica Akt ZO ZNP w Skarżysku-Kamiennej, Złota Księga Nauczycieli Skarżyska-Kamiennej (biogramy).

Na tajnych kompletach program obejmował tylko podstawowe przedmioty. Nie realizowano wf, rysunków, robót ręcznych i PW. Zdarzało się, że jeden nauczyciel prowadził kilka przedmiotów, wtedy decydował o promocji tylko ze swojego przedmiotu, inne zaliczane były po zdaniu egzaminu przed specjalistą z danej dziedziny. Są pewne poszlaki, że już wówczas tajne nauczanie było powiązane z konspiracyjną organizacją „Orzeł Biały”. Do najdłużej działających należały komplety prowadzone przez Marię Gołębiowską, Kazimierza Szumskiego, Martę Bałtruszajtis i Stanisława Zwolińskiego.

W latach 1939—1944 tajne nauczanie prowadzili: M. Bałtruszajtis. J. Bobowska, Stefania Bochenek, T. Bochenek, Zofia Cieślik, ks. Władysław Chlebny, Irena Czigrinow, ks. A. Dudek, M. Gołębiowska, J. Jaworski, Zofia Niemiec-Wasilewska, Jerzy Niemiec, Zygmunt Ocias, Jan Pacek, ks. Kazimierz Pelc, Tadeusz Robak, U. Salomońska, Stanisława Słoniewska, Irena Służewska, Aurelia Szumska, K. Szumski, Janina Szubert, Mieczysław Szymański, S. Tobolczyk, W. Wasilewski, Henryka Wójcik, S. Zwoliński (27 osób).

Od jesieni 1944 r., po upadku powstania warszawskiego, grono nauczycieli powiększyli pedagodzy wysiedleni ze stolicy (9 osób): mgr Halina Blumenthal, mgr Bronisława Czarnecka, mgr Józef Dudziński, mgr Zofia Dudzińska, mgr Stanisław Dąbrowski, mgr Hieronim Gramlewicz, mgr Tadeusz Nicalkiewicz, Regina Witting, Zofia Wyżykowska.

Ogółem na wszystkich gimnazjalnych i licealnych kompletach uczyło 36 nauczycieli. Niekiedy nauczanie prowadzone było przez ludzi spoza zawodu nauczycielskiego (mgr inż. T. Robak, Jan Pacek, Mieczysław Szymański), a były też przypadki, że uczyli absolwenci po uzyskaniu tajnej matury (Władysław Wasilewski, Zofia Cieślik, Henryka Wójcik).

Komplety skarżyskiego gimnazjum organizowane były i poza miastem. Prof. J. Jaworski i J. Pacek uczyli potajemnie w Mircu, Zofia i Jerzy Niemiec w Michałowic, a W. Wasilewski w Bodzentynie, którego komplet był organizacyjnie związany z tą szkołą. Wszyscy niemal nauczyciele włączyli się do tajnego nauczania. Ukończenie gimnazjum i liceum potwierdzone było egzaminem z zakresu małej lub dużej matury. Egzaminatorami byli: dyr. Marta Bałtruszajtis, F. Mendyk, który z Opatowa przyjeżdżał do Skarżyska-Kamiennej, ks. prof. Stanisław Koprowski, J. Bobowska, T. Bochenek i S. Zwoliński. Z przedmiotów, których nie reprezentowali skarżyscy egzaminatorzy, abiturienti zdawali egzamin maturalny w Radomiu.

O rozmiarach prowadzonego tajnego nauczania świadczy statystyka opracowana przez dyr. M. Bałtruszajtis<sup>20</sup>.

Zakładając, że większość uczniów kontynuowała naukę, można przyjąć, że przez tajne nauczanie prowadzone przez szkołę przeszło ok. 250 uczniów. Pewne jest, że gimnazjum ukończyło 72 uczniów, 15 zaś uzyskało dużą maturę.

Działalność nauczycieli była dobrze zorganizowana, była też powiązana z konspiracją ZWZ-AK, o czym świadczy fakt, że Mieczysław Szymański

<sup>20</sup> Skład. Akt II LO w Skarżysku-Kam. Księga protokołów...

i Henryka Wójcik byli członkami Komendy Podobwođu AK „Morwa”, Jan Pacck i W. Wasilewski zaś byli dowódcami plutonów.

Rok szkolny	Nauczyciele	Uczniowie	Uwagi
1940/41	9	63	51 zdało małą maturę
1941/42	15	147	9 zdało dużą maturę
1942/43	19	207	21 zdało małą maturę
1943/44	24	176	6 zdało dużą maturę
1944/45	35	216	

Strukturalnie tajne nauczanie w gimnazjum i liceum było podporządkowane Grodzkiej Komisji Oświaty i Kultury podległej Delegaturze Rządu RP. Dyrektorka M. Bałtruszajtis pełniła w tej komisji funkcję referenta szkół średnich<sup>21</sup>.

Represje i śmierć nie omijały nauczycieli. Por. M. Szymański zginął 28 III 1944 r., a W. Wasilewski poległ w walce z wrogiem 6 VIII 1943 r., profesorowie K. Szumski i T. Bochnek byli przez kilka tygodni więzieni (na początku wojny), a prof. I. Służewską za działalność akowską męża wywieziono do obozu koncentracyjnego w Ravensbrück, gdzie przebywała do końca wojny. Prawdopodobnie wywicziona została do obozu prof. Maria Luiza Lewandowska<sup>22</sup>.

Wielu przedwojennych i wojennych absolwentów włączyło się do walki z wrogiem. Najpierw uczestniczyli w szkoleniu wojskowym — chłopcy w szkołach podchorążych i podoficerskich, a dziewczęta na kursach sanitarno-pielęgniarskich, później działali w miejskich strukturach konspiracyjnych „Orzeł Biały”, Związek Walki Zbrojnej i w Armii Krajowej, a także walczyli w oddziałach partyzanckich, a np. Feliks Bernas brał udział w Powstaniu Warszawskim.

Nic udało się ustalić pełnej listy poległych i pomordowanych, ale niech choć tych kilka nazwisk przejdzie do historii: Henryk Grodz, Makówka, Tadeusz Cichocki, Elżanowski, Julian Bednarek, Witold Ergietowski, Bogdan Faliszewski, Karol Kuźniar, Władysław Łakomy, Henryk Pastusiński, Stefan Skórski, E. Sochacki, Wanda Wysocka, M. Mazurkiewicz, Władysław Wasilewski, Lech Oziębło, Z. Lipiński, Mieczysława Broda, Jerzy Choma, J. Osiński, R. Kaczmarczyk, Ewa Reklewska, Anna Reklewska, Edward Fiedorowicz, Jerzy

<sup>21</sup> Arch. GUS w Warszawie, Ankieta Ministerstwa Oświaty. Szkolnictwo polskie tajne i jawne w okresie wojny i okupacji, sygn. 712/14, Teczka 150; Państwowe Gimnazjum i Liceum im. A. Witkowskiego w Skarżysku-Kam.; por. A. Massalski, *Jawne i tajne szkolnictwo na Kielecczyźnie w okresie okupacji 1939–1945*, Warszawa—Kraków 1975, s. 82; S. Majewski, *Z dziejów polityki szkolnej okupanta w powiecie kieleckim 1939–1945*, „Studia Historyczne”, 1978, z. 1, s. 514–31; J. Reil, *Szkolnictwo w Skarżysku-Kamiennej w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Kieleckie Studia Historyczne”, Kielce 1977, s. 163–176; J. Król, J. Reil, *Funkcje Skarżyska-Kamiennej jako ośrodka szkolnictwa ponadpodstawowego*, w: *Skarżysko-Kamienna. Studia i materiały*, WSP Kraków 1977, s. 228–233.

<sup>22</sup> *Złota Księga Nauczycieli...* (biogramy); por. *Historia Liceum starszego...*

Mianowski, Witold Zapart, M. Krajewski, F. Sasak, Mieczysław Szymański, Z. Zygmuntowicz, Zbigniew Łazarczyk, Wanda Wysocka, Olgierd Bobowski i in.

Do listy tej trzeba by dodać jeszcze ok. 30 nazwisk absolwentów pochodzenia żydowskiego, którzy zostali zamordowani<sup>23</sup>, niestety, nazwisk nie udało się ustalić.

Po przejściu frontu radziecko-niemieckiego, w styczniu 1945 r. w nowych warunkach polskiej rzeczywistości grono skarżyskich nauczycieli rozpoczęło pracę nad wznowieniem nauki w gimnazjum i liceum. Początkowo patronat nad liceum objęło reaktywowane Towarzystwo Przyjaciół Szkół Średnich w Skarżysku-Kamiennej. Powrócono do swego budynku szkolnego, zaczęto kompletować meble szkolne, ocalałe pomoce, książki i remontować budynek. W tym działaniu bardzo pomagali uczniowie oraz zakład opiekuńczy — Polskie Koleje Państwowe.

Po egzaminach wstępnych, 2 marca 1945 r., rozpoczęła się nauka. Najstarsze klasy były pojedyncze i to nie zawsze liczne, natomiast niższe klasy gimnazjum miały po 3—6 ciągów. Naukę prowadzono na dwie zmiany, bo w budynku znalazło swą siedzibę gimnazjum handlowe, a od 1 września 1945 r. również gimnazjum dla pracujących. Oto dane statystyczne dotyczące uczniów w gimnazjum i liceum w roku szk. 1945/46:

Kl. IA — 45, I B — 49, I C — 46, I D — 23; kl. II A — 44, II B — 45, II C — 46, II D — 45, II E — 46, II F — 28; kl. III A — 44, III B — 44; kl. IV — 44; kl. I licealna matematyczno-fizyczna — 13, II licealna matematyczno-fizyczna i przyrodnicza — 17, I licealna przyrodnicza — 16 uczniów. Łącznie w gimnazjum uczyło się 549 uczniów, a w liceum 36 uczniów, razem 585 uczniów.

Nauczycielami w 1945 r. byli: dyr. dr Marta Bałtruszajtis, mgr T. Bochenek — polonista i łacinnik, mgr Halina Blumenthal — geografka, mgr J. Dudzińska — fizyk, mgr Zofia Dudzińska — chemiczka, mgr St. Dąbrowski — historyk, mgr Bronisława Czarniecka — polonistka, mgr T. Nicałkiewicz — polonista, Irena Służewska — germanistka (od półroczna), ks. mgr Kazimierz Pele — prefekt, mgr Marta Pilewicz — biolog, mgr Janina Szubert — polonistka, Kazimierz Szumski — matematyk, mgr Jadwiga Tarłowska — germanistka, Zofia Wyżykowska, mgr Stanisław Zwoliński — biolog, mgr Stefan Tarnowski — historyk<sup>24</sup>.

Równocześnie z reaktywaniem szkoły powstały organizacje harcerskie — drużyna żeńska i drużyna męska. Od pierwszych dni działał samorząd szkolny, pracowało wiele sekcji, wśród nich sekcja redakcyjna, która redagowała gazetkę ścienną, a w latach 1945—1947 wydała nawet techniką powielaczową

<sup>23</sup> Kronika Konspiracji „Orzeł Biały” w Skarżysku-Kamiennej opracowana w latach 1957—1970 przez Krystynę Wojciechowską. Zbiór Autorki; Zarząd Miejski w Skarżysku-Kamiennej, Nr B.E.L. 6/234/48, Skarżysko-Kamienna 10 marca 1948 r. Do Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację. Zarząd Pow. w Skarżysku-Kamiennej (wykaz poległych), Odbitka kserograficzna w zbiorze J. Rella; Historia Liceum starszego...

<sup>24</sup> Skł. Akt II LO w Skarżysku-Kam. Księga protokółów Gimnazjum i Liceum A. Witkowskiego z lat 1938—1947.

wą kilka numerów pismka: „Rozniećmy gasnący ZNICZ”<sup>25</sup>. Pracowały też koła naukowe — biologów, chemików, fizyków, matematyków, a także zespół teatralny, który znów organizował pokazy dla mieszkańców Skarżyska-Kamiennej<sup>26</sup>.

Prezentując dzieje szkoły, należy wspomnieć, że niektórzy z uczniów w pierwszych latach po wojnie byli represjonowani już nie przez okupantów, ale za działalność konspiracyjną przez Urząd Bezpieczeństwa. Leonard Fudała, uczeń kl. I liceum, torturowany w UB zmarł po odwiezieniu go do domu. Byli i tacy, którzy w różny sposób jeszcze przez kilka lat byli prześladowani przez władze PRL. Godny wspomnienia jest fakt z pierwszej powojennej matury, którą zdawano wówczas na początku sierpnia. Otóż jeden z czterech maturzystów i równocześnie uczestników akcji „Szarego” na więzienie kieleckie był ranny i nie mógł zgłosić się na egzamin ustny, który wizytował wówczas przedstawiciel kuratorium. Wtajemniczona w tę sytuację dyrektorka M. Bałtruszajtis zaproponowała udanie się całej komisji egzaminacyjnej do mieszkającego niedaleko szkoły abiturienta, który — jak oznajmiła — uległ wypadkowi. Dzięki postawie dyrektorki ranny uczeń-partyzant mógł zdać maturę<sup>27</sup>.

W latach 1946—1948 szkoła poddawana była ze strony władz coraz większym naciskom politycznym. W 1946 r. powstały Związek Walki Młodych (ZMW) i OM TUR, a w 1947 r. ZMD. Między tymi organizacjami dochodziło niekiedy do antagonizmów na tle politycznym. Powstałe w 1948 r. ZMP zaczęło zwalczać harcerstwo. Grono pedagogiczne nie było jednolite politycznie. Większość była bezpartyjna, prof. Tarnowski był członkiem PPR, a później PZPR, zaś prof. Nicałkiewicz członkiem SP. Prof. S. Dąbrowski, członek SD, dał się poznać w środowisku i w mieście jako przeciwnik wprowadzania ustroju socjalistycznego w Polsce i niebawem został wyrzucony z SD, a w konsekwencji pozbawiony prawa nauczania w szkole.

Młodzież wyróżniała się w pracy społecznej. Prawie w każdą niedzielę wyruszały drużyny harcerskie i poszczególne klasy, by sypać kurhan — mogiłę na Borze, a później w lesie na Brzasku, gdzie hitlerowcy zamordowali polskich patriotów. Od 1946 r. podjęto prace nad zagospodarowaniem terenu szkolnego. Zniwelowano boiska, usypano skarpy, odwodniono teren. W 1947 r. szkoła przystąpiła do pracy przy budowie boiska KS „Kolejarz”, po przeciwnej stronie ulicy, z którego miała później prawo korzystać (zakładem opiekuńczym szkoły były Oddziały Stacji PKP w Skarżysku-Kamiennej).

W 1947 r., po 17 latach kierowania szkołą, ze względów politycznych (!) zwolniona została z funkcji dyrektorki dr Marta Bałtruszajtis. Nowym dyrektorem został mgr Stefan Tarnowski.

<sup>25</sup> „Rozniećmy gasnący znicz”, Rok I, Czerwiec 1945. Nr 2; „Rozniećmy gasnący znicz”, Pismo szkolne Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego w Skarżysku-Kamiennej. Rok II, Wrzesień 1945. Nr 3; egzemplarze w zbiorach J. Rella.

<sup>26</sup> Por. Historia Liceum starszego...

<sup>27</sup> M. Bałtruszajtis, Relacja ustna z 3 VI 1961. Zapis J. Rella.

We wrześniu 1948 r. zorganizowano wielką propagandową wycieczkę całej szkoły na Wystawę Ziem Odzyskanych do Wrocławia.

W 1949 r. dołączono do klas gimnazjalnych i licealnych klasy szkoły podstawowej i powstała wówczas 11-letnia Szkoła Ogólnokształcąca Stopnia Podstawowego i Licealnego im. Augusta Witkowskiego. Przez dwa lata pozostawały jeszcze w klasach X i XI dawne profile: matematyczno-fizyczny i przyrodniczy. Nazwa gimnazjum przestała obowiązywać.

Dane statystyczne z roku szkolnego 1950/51<sup>26</sup>: kl. XI<sub>1</sub> — 36, XI<sub>2</sub> — 27, XI<sub>3</sub> — 32; X<sub>1</sub> — 50, X<sub>2</sub> — 49, X<sub>3</sub> — 44, X<sub>4</sub> — 41; IX<sub>1</sub> — 54, IX<sub>2</sub> — 57; VIII<sub>1</sub> — 60, VIII<sub>2</sub> — 53 uczniów; ogółem 503 uczniów.

W latach 1950/51 jedną z klas maturalnych przekształcono na klasę pedagogiczną. W tym okresie doszły do egzaminu najliczniejsze roczniki, maturę zdawało wówczas ok. 170 abiturientów. W 1950 r. zlikwidowano w szkole harcerstwo oparte na tradycjach przedwojennych, a nawet dzieci ze szkoły podstawowej włączono do ZMP.

W 1953 r. na stanowisko dyrektora powołany został Jan Wantuch, który pełnił tę funkcję do lutego 1957 r. W 1954 r. z inicjatywy tej szkoły powołano do życia Społeczne Ognisko Muzyczne.

W grudniu 1955 r. szkole nadano nowe imię: Szkoła Podstawowa i Liceum Ogólnokształcące im. A. Mickiewicza.

Od 1 lutego do 31 grudnia 1957 r. obowiązki dyrektora pełnił Bolesław Wójcik, a po jego rezygnacji od 1 stycznia 1958 r. dyrektorką szkoły została mgr Regina Uszyńska.

Po okresie stalinowskim, zwłaszcza od 1957 r., zwrócono uwagę na rozwój kół przedmiotowych i organizacji masowych, jak LOK, PCK, LOP i koło SFOSiK. Zespół artystyczny wystawił Część drugą *Dziadów* i *Pana Tadeusza* w reżyserii prof. Ireny Służewskiej. Wówczas też nawiązano kontakt z Filharmonią Narodową, która do 1987 r. dawała co miesiąc koncert dla uczniów klas licealnych. Młodzież brała udział w licznych konkursach, w których szczególnie wyróżniały się zespoły: recytatorski i anglistów. Po rozwiązaniu ZMP powołano w 1957 r. nową organizację: ZMS, która jednak nie wykazywała większej aktywności. W tym też roku reaktywowany został ZHP, który początkowo działał bardzo prężnie. Od około 1960 r. zaczęto w większym niż do tej pory stopniu wzbogacać pracownię biologii, fizyki i chemii, a także powiększać księgozbiór biblioteki (w 1966 r. liczył ok. 16 tys. woluminów).

W 1960 r. rozpoczęto wydawanie gazetki ściennej „Kaktus”, która była trybuną życia szkoły (w r. szk. 1973/1974 otrzymała wyróżnienie w Ogólnopolskim Konkursie Gazetek Ściennej). Przez wiele lat opiekunką była mgr Maria Rell, a od 1975 r. mgr Zofia Mańkowska.

W latach sześćdziesiątych zaczęto wprowadzać w oświacie tzw. politechnizację, w liceum zorganizowano pracownię zajęć technicznych, a młodzież

<sup>26</sup> Skł. Akt II LO w Skarżysku-Kamienna, Księga protokółów rady pedagogicznej Państwowego Liceum Ogólnokształcącego im. A. Witkowskiego w Skarżysku-Kamiennej za rok szk. 1949/50 i n.

uczestniczyła jeszcze dodatkowo w zajęciach warsztatowych sąsiedniej szkoły energetycznej. Wprowadzone w 1963 r. zajęcia z agrotechniki umożliwiły zagospodarowanie ogrodu szkolnego. W 1961 r. zakupiono do szkoły pierwszy telewizor, a w dwa lata później pierwszy aparat do wyświetlania filmów.

Po kilkumiesięcznym dyrektorstwie Józefa Sadowskiego od 1 września 1962 r. na dyrektora powołany został wychowanek tego liceum, biolog Zbigniew Chyb.

W latach 1962—1976 szkoła nadal modernizowała swe pracownie, zwiększając ilość pomocy naukowych w już istniejących pracowniach; ze wszystkich przedmiotów przeszła na system pracowniany. Utworzona wtedy pracownia historyczna, w której zgromadzono pomoce dydaktyczne, księgozbiór i ekspozyty, została pracownią wzorcową w skali ogólnopolskiej i opisana jest w pracy *Pracownia historyczna w szkole* (PZWS, 1978). Zmodernizowane zostały też pracownie polonistyczne i matematyczna<sup>29</sup>.

W 1965 r. nastąpiła reorganizacja szkoły, odłączono klasy szkoły podstawowej i szkole nadano nazwę II Liceum Ogólnokształcące im. Adama Mickiewicza. Podjęte próby przywrócenia szkole imienia pierwszego patrona zostały przez władze odrzucone, ponadto fakt, że najstarszej szkole w mieście nadano nr II, były dowodem dążenia władz do zerwania z przedwojennymi tradycjami szkoły. Nawet dla utrzymania tych decyzji stosowano presję na nauczycieli mało lojalnych wobec takiej dyktatorskiej polityki.

W dniach 21 i 22 maja 1966 r. liceum obchodziło uroczystości 50-lecie swego istnienia. Zorganizowano wystawy dorobku szkoły, popisy zespołów artystycznych, uroczystą akademię i zjazd koleżeńcki. Przybyło ok. 500 absolwentów, z których ok. 1/4 stanowiły najstarsze roczniki. Z tej okazji liceum otrzymało sztandar, odsłonięto tablicę pamiątkową wmurowaną na frontonie budynku szkolnego, poświęconą poległym w czasie wojny nauczycielom i uczniom, oraz wydano bardzo ocenzaną gazetkę: „50 lat Liceum”<sup>30</sup>. Uroczystości dostarczyły wielu niezapomnianych wzruszeń, były też doskonałą lekcją dla młodzieży. Zetknęła się ona z absolwentami, którzy osiągnęli w życiu sukces, przybyli na zjazd z różnych stron świata i z radością wspominali lata spędzone w tej „budzie”.

Za kadencji dyr. Z. Chyba w latach 1966—1970 dobudowano z funduszy zakładów opiekuńczych (głównie PKP) i Wojewódzkiej Spółdzielni Rzemieślniczej obszerną salę gimnastyczną z zapleczem<sup>31</sup>.

W drugiej połowie lat sześćdziesiątych w zadaniach dydaktycznych szkoły zwrócono uwagę na pracę z uczniem zdolnym. Pierwszym laureatem olimpiady ogólnopolskiej z chemii został w 1961 r. Marek Kozłowski, uczeń mgr Alicji Włodarczyk. W latach następnych sukcesy w centralnych olimpiadach przed-

<sup>29</sup> Z. Chyb, *Dorobek Liceum w XX-lecie PRL*, w: „50 lat Liceum...”

<sup>30</sup> „50 lat Liceum...”

<sup>31</sup> Skł. Akt II LO w Skarżysku-Kamienna, *Kronika Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza* od 1965 r.

miotowych zdobywali uczniowie: Andrzej Kępa z astronomii (1968, nauczyciel — mgr Władysława Grzelka) i Marek Chojnacki z biologii (1971/72, nauczyciel mgr B. Wysmoliński).

W roku szk. 1972/73 dyrektorem został mgr Józef Rell, historyk, również absolwent tej szkoły. W dalszym ciągu realizowano program pracy z młodzieżą uzdolnioną, rozwijając zainteresowania uczniów. Po raz pierwszy nawiązano kontakty z wyższymi uczelniami: AGH, Politechniką Warszawską, Uniwersytetem Warszawskim, i Polską Akademią Nauk, z których przyjeżdżali naukowcy z wykładami do naszego liceum. W czasie ferii organizowano dla młodzieży obozy naukowe w Warszawie i młodzież korzystała z wykładów pracowników wyższych uczelni. Eksperymentowano także w zakresie samorządności młodzieży i uspołeczniania (budowa boiska na dziedzińcu szkolnym) włączając rodziców do współwychowania.

W programie wychowawczym zwracano uwagę na tradycje szkoły, wprowadzono uroczyste obrzędy Dnia Patrona i rozwinięto system oddziaływań wychowawczych i wyróżnień. Ustanowiono stypendia naukowe, dyplomy dla wyróżniających się w nauce, listy pochwalne wysyłane do rodziców uczniów i do szkół podstawowych, które przygotowywały młodzież do szkół średnich. Założono też Złotą Księgę Liceum. Olimpijczykami, wówczas z biologii, zostały: Grażyna Hajduga i Hanna Szymczak — uczennice mgr B. Wysmolińskiego. W 1973 r. Liceum przystąpiło do Stowarzyszenia Szkół Mickiewiczowskich.

Ponieważ władze szkolne utrudniały realizację opracowanego programu wychowawczo-dydaktycznego liceum, mgr Józef Rell 31 VIII 1974 r. złożył rezygnację ze stanowiska dyrektora, a nowym dyrektorem szkoły został mgr Józef Jarząbek, polonista, który kierował nią do 1980 r.

Za kadencji dyr. J. Jarząbka zbudowano drugie boisko szkolne do gry w piłkę nożną. W połowie lat siedemdziesiątych kontynuowano niektóre formy programu dydaktyczno-wychowawczego, np. pracę z uczniem zdolnym, i nadal utrzymywano kontakt ze szkołami średnimi noszącymi imię A. Mickiewicza, a delegacje młodzieży brały udział w zjazdach.

Laureatami centralnej olimpiady zostały wówczas: Anna Rymarczyk z języka rosyjskiego (uczennica mgr Zofii Andrzejewskiej), Anna Kopeć z biologii (uczennica mgra B. Wysmolińskiego) i Anna Kęczkowska z przedmiotów artystycznych (uczennica mgra A. Mańkowskiego).

W latach 1980—1986 dyrektorem liceum był mgr Zdzisław Piękoś, historyk, który przeprowadził częściowy remont budynku szkoły. Troszczył się również o wysoki poziom dydaktyczny szkoły. Sukcesy na olimpiadach odniosły w tym okresie: Renata Niziołek z języka rosyjskiego (uczennica mgr Heleny Kordeckiej) i Mariola Dulęba z historii (uczennica mgra Krzysztofa Zemcły).

Nowym dyrektorem, który pełni te obowiązki nadal, została we wrześniu 1986 r. mgr Zuzanna Rokosz, rusycystka. Za jej kadencji w związku z reorganizacją szkolnictwa średniego szkoła podporządkowana została Kuratorium Oświaty i Wychowania w Kielcach, uniezależniając się od miejscowych



władz. Dyrektorka kontynuuje realizację dotychczasowego programu dydaktyczno-wychowawczego. Dla szkoły zakupiono 10 komputerów i w roku szk. 1988/89 zorganizowano pracownię komputerów, w której mgr R. Bińczak prowadził zajęcia z informatyki. W 1990 r. w olimpiadzie z geografii zwyciężył Mariusz Michalski — uczeń mgr Grażyny Kowalskiej<sup>32</sup>. W okresie kadencji dyrektorki zreorganizowano pracownię języka polskiego i zajęć technicznych. W latach osiemdziesiątych na uznanie zasługuje praca samorządu uczniowskiego pod opieką mgr Jolanty Wątek i mgr Bożeny Wlazłowskiej. Do tradycji należy organizowanie Dnia Patrona i Balu Romantyków (od 1973 r.) oraz udział delegacji młodzieży w Ogólnopolskim Zjeździe Szkół „Mickiewiczowskich”. W zakresie pracy z uczniem zdolnym (oprócz wymienionych przy okazji olimpiad) wyróżniają się nauczyciele matematyki, języka polskiego, języka angielskiego i języka niemieckiego oraz historii i wychowania technicznego.

W okresie przedwojennym większość nauczycieli należała do związków zawodowych, a po wojnie w szkole istniało samodzielne ognisko ZNP, którego najwybitniejszymi działaczami byli: prof. Bolesław Wójcik i prof. Irena Służewska. W 1980 r. większość pracujących w tym środowisku przeszła do NSZZ „Solidarność”. Od 1989 r. działają dwa związki, większość należy do NSZZ „S”, ale znaczna grupa pozostała poza ruchem związkowym. W działalności związkowej najwyższe funkcje pełnili: mgr Bolesław Wymoliński, który w 1980 r. i ponownie od 1989 r. został członkiem Delegatury Zarządu Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „S”, oraz mgr Janusz Lachowski, którego w 1990 r. wybrano prezesem Zarządu Oddziału ZNP w Skarżysku-Kamienniej.

W działalność polityczną najbardziej angażowali się: dyr. Jan Wantuch, który w 1959 r. był członkiem egzekutywy KM PZPR i przewodniczącym MRN, oraz mgr Zuzanna Rokosz od 1973 r. członek egzekutywy KM PZPR.

Na zakończenie wypada odnotować, że nauczyciele II LO im. Adama Mickiewicza starali się doskonalić w swej specjalności i awansowali przechodząc do szkolnictwa wyższego, np. profesorem Politechniki Świętokrzyskiej został dr hab. Jan Naumiuk, docentem w WSP w Kielcach została dr Janina Bielecka, adiunktem w WSP i IKN w Kielcach oraz w UJ w Krakowie był dr Józef Rell. Obecnie mgr Janina Cichoń (III stopień specjalizacji) jest członkiem kolegium redakcyjnego „Biuletynu Język Polski”, wydawanego w Kielcach. Kilku nauczycieli awansowało zawodowo, np. mgr Maria Kondyjowska była kierownikiem sekcji geografii, mgr Józef Rell kierownikiem Sekcji Historii w Okręgowym Ośrodku Metodycznym w Kielcach, mgr Janina Cichoń wizytatorem metodykiem w KOiW, a obecnie jest doradcą-metodykiem w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Kielcach, mgr Janusz Lachowski był metodykiem wychowania technicznego również w Wojewódzkim Ośrodku Metodycznym w Kielcach.

<sup>32</sup> Nazwiska „olimpijczyków” poddane są wg wykazu opublikowanego w „75 lat II Liceum Ogólnokształcącego im. A. Mickiewicza d. A. Witkowskiego, Jednodniówka z okazji Jubileuszu i Zjazdu Koleżeńkiego”, Skarżysko-Kamienna październik 1990, z uwzględnieniem poprawki, że Anna Rymarczyk była uczennicą mgr Zofii Andrzejewskiej, s. 11.

Ok. 90% absolwentów szkoły dostawało się na studia wyższe, co najmniej kilkudziesięciu studiowało za granicą. Wielu z nich zasłużyło się na polu nauki. Oprócz wymienionych w gazecie wydanej z okazji 50-lecia szkoły, trzeba wymienić choć kilka nazwisk. Jednym ze sławnych uczonych jest ks. dr hab. Włodzimierz Sedlak, profesor KUL; znanym i cenionym uczonym jest prof. dr inż. Romuald Marczewski — PAN; profesorem w UW jest dr hab. Roksana Sinicnikoff, profesorem w UJ — dr hab. Mirosława Dylewska, profesorem w AM w Szczecinie — dr hab. Ryszard Kornak, profesorem w AM w Lublinie — dr hab. Wojciech Sodolski. Z młodszej generacji trzeba odnotować też choć kilka osób. Docentem w PAN jest Arkadiusz Kiraga, docentem w WAT — Adam Kawalec, docentem w Politechnice Świętokrzyskiej w Kielcach — Krzysztof Włodarczyk, docentem w UMK w Toruniu — Tomasz Natkaniec. Nie sposób wymienić wszystkich, bo szkoła nie dysponuje pełnymi informacjami.

Mówiąc o sukcesach absolwentów w dziedzinie kultury pamiętamy o „naszych” aktorach: Maryli Kowalik, Marianie Dydlińskim, Wojciechu Nowaku i Małgorzacie Włodarczyk (najmłodsze pokolenie), a na polu gospodarczym osiągnął sukcesy Janusz Stempnowski w RFN oraz w Polsce jako właściciel firm polonijnych w Łodzi i w Skarżysku-Kamiennej.

Na zakończenie trzeba powiedzieć, że uznanie należy się nie tylko tym absolwentom, którzy osiągnęli tzw. sukces zawodowy, ale także tym niezliczonym rzeszom z różnych roczników, którzy nigdy nie splamili dobrego imienia szkoły, którzy swym postępowaniem w czasie całego swojego życia mogą być szlachetnym wzorem dla następnych pokoleń.

Szczególne uznanie należy się najstarszej grupie, zwanej Kołem Warszawskim Absolwentów, na czele której stoi kol. Maria Wytrzyszczewska. Tych wspaniałych ludzi łączą wspomnienia nie tylko ze szkolnej ławy, ale i wspólnej walki w czasie wojny oraz serdeczne więzy koleżeńskie, a także kult szkoły i szacunek dla swych nauczycieli.

#### DANE STATYSTYCZNE DOTYCZĄCE UCZNIÓW Z ROKU SZK. 1988/89

Kl.	Na koniec ub.r.szk.	Promowani, zdali maturę	Pozostali w klasie
I	174	167	7
II	121	118	3
III	118	112	6
IV	74	73	1*
Razem	487	470	17

\* Nie zdał matury.

Źródło: Skł. Akt II LO w Skarżysku-Kamienna, Arkusze sprawozdań GUS z 1990 r.

W roku szkolnym 1988/89 było 32 pełnozatrudnionych nauczycieli; nauczyciele niepełnozatrudnieni przepracowali 117 godzin. W szkole było 19 oddziałów, w tym 3 klasy o profilu ogólnym, 4 humanistycznym, 5 matematyczno-fizycznym, 6 biologiczno-chemicznym i 1 pedagogicznym. Było 6 izb lekcyjnych, 16 pracowni przedmiotowych i 1 sala gimnastyczna.

## DANE STATYSTYCZNE DOTYCZĄCE UCZNIÓW Z ROKU SZK. 1989/90

Klasa	Ogółem	Profil kształcenia				
		podstawowy	matematycz- no-fizyczny	humani- styczny	biologiczno- chemiczny	pedago- giczny
I	138	–	40	32	67	–
II	158	–	58	24	47	29
III	117	20	26	21	50	
IV	111	20	31	28	32	
Razem	524	40	155	105	196	29

Źródło: Skł. Akt. II LO w Skarżysku-Kamienna, Arkusze sprawozdań GUS z 1990 r.

W latach 1945–1990 maturę zdało 3867 osób, a ponadto 55 absolwentów uzyskało świadectwa ukończenia liceum. W tych latach uczyło 143 nauczycieli. Dnia 13 października 1990 r. zorganizowano zjazd absolwentów z okazji 75-lecia szkoły. Uczestniczyło w nim około 500 osób.



HANNA MARKIEWICZ  
Warszawa

## NAUCZYCIELE W POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ (KSZTAŁCENIE, WARUNKI PRACY)

Podstawowym zadaniem władz oświatowych u progu niepodległości Polski było wykształcenie odpowiedniej liczby nauczycieli szkół powszechnych, aby urzeczywistnić wydany w lutym 1919 r. „Dekret o obowiązku szkolnym”. Akt prawny regulujący sprawy kadrowe szkolnictwa, wydany pod nazwą „Dekret o kształceniu nauczycieli szkół powszechnych w Państwie Polskim”, wprowadzał kształcenie nauczycieli w pięcioletnich prywatnych lub państwowych seminariach nauczycielskich. Nauka trwała pięć lat, a przyjmowano doń absolwentów siedmioklasowej szkoły powszechnej. Dekret zezwalał na organizowanie przy seminariach kursów zawodowych dla nauczycieli<sup>1</sup>.

Polska Macierz Szkolna, jak wiele innych organizacji oświatowo-społecznych, podjęła w pierwszych latach niepodległości Polski trud kształcenia nauczycieli, organizując w ramach swoich możliwości seminaria nauczycielskie w Bodzentynie, Rakowie Poleskim, Pabianicach. W porozumieniu z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświeccenia Publicznego tworzone kursy uzupełniające dla nauczycieli szkół ludowych. Władze towarzystwa zalecające od początku funkcjonowania PMS ściśle współpracę z Ministerstwem WRiOP starały się o utrzymanie wysokiego poziomu nauki w swoich seminariach.

Bardzo dużą wagę przywiązywano także do kształcenia nauczycieli czynnych zawodowo. Kursy dokształcające nauczycieli, organizowane w Warszawie przez PMS już w czasie pierwszej wojny światowej 1917/1918, cieszyły się dobrą opinią, gdyż charakteryzowały je wysokie walory merytoryczne<sup>2</sup>. Były one przede wszystkim formą samokształcenia, gdyż słuchacze spotykali

<sup>1</sup> Dziennik Urzędowy Ministerstwa WRiOP 1919 nr 2, poz. 3.

<sup>2</sup> J. Kułpa, *Kształcenie nauczycieli szkół powszechnych w Polsce w latach 1918–1939*, Wrocław 1963.

się z wykładowcami tylko dwa razy do roku w czasie zjazdów. Ocenę słuchaczy przeprowadzano na podstawie sporządzanych przez nich prac oraz wystąpień w czasie zjazdów. Słuchacze obligowani byli do wyboru jednego lub dwóch przedmiotów nauczania. Kursy trwały dwa lata i przeznaczone były dla zainteresowanych pogłębieniem wiedzy. Program obejmował przedmioty ogólne i specjalistyczne. Do pierwszych zaliczano: religię, dydaktykę, metodykę, organizację i prowadzenie szkoły, higienę szkolną, pracę oświatową wśród ludu, wykłady o Polsce współczesnej. W zakres przedmiotów specjalistycznych wchodziły m.in.: geografia, przyroda, matematyka, polski, historia. Przyglądając się liście przedmiotów ogólnych, nie sposób oprzeć się wrażeniu, iż nauczyciela widziano w roli człowieka organizującego środowisko, w którym będzie pracował. Rola jego była wieloraka, miał spełniać nie tylko funkcje dydaktyczne, ale też funkcje pracownika oświatowego działającego w społeczeństwie dorosłym. Jego działalność miała realizować funkcję integracyjną, szczególnie ważną, gdy weźmie się pod uwagę procesy dezintegrujące Polaków w trzech zaborach, świadomie podsycane przez zaborców przez ponad wiek.

Drugi rok nauki rozpoczął słuchacz po złożeniu egzaminów sprawdzających wiedzę wchodzącą w zakres roku pierwszego. Podczas dwóch corocznych zjazdów zajęcia przeprowadzano w formach: wykładów ogólnych i specjalnych, lekcji pokazowych, wycieczek i przedstawień. Organizatorzy starannie dobierali grono wykładowców, wśród których znaleźli się: Aniela Szcówna, Stanisław Szober, Lucjan Zarzecki, Aleksander Janowski, Aleksander Zelwercowicz i inni<sup>3</sup>. Pierwszy kurs zorganizowany został w 1917 r. Już w następnym roku na zajęcia uczęszczało 104 nauczycieli<sup>4</sup>. Opłata za naukę jednego przedmiotu wynosiła 20 marek rocznie, przy czym nauka przedmiotów ogólnych była bezpłatna. Słuchacz otrzymywał także bezpłatnie druki, wskazówki i streszczenia.

Akcja kształcenia kadr pedagogicznych prowadzona była przez ZG PMS nie tylko w pierwszych latach niepodległego państwa. W 1922 r. Wydział Pedagogiczny PMS zorganizował wyższe kursy korespondencyjne dla nauczycieli szkół powszechnych. Ich regulamin przewidywał m.in. przygotowanie słuchaczy do egzaminu nauczycielskiego oraz pogłębienie wiadomości tak merytorycznych, jak i metodycznych z określonego przedmiotu. Kurs obejmował trzy grupy przedmiotów: matematyczną, przyrodniczą, humanistyczną, ale we wszystkich obowiązywały przedmioty zawodowe takie jak: pedagogika, psychologia, higiena, Polska współczesna, gospodarstwo społeczne i ekonomia. Z uwagi na korespondencyjny charakter nauki słuchacze otrzymywali wykaz podręczników, lektury, program nauki oraz tematy prac pisemnych. Kurs nie trwał dłużej niż trzy lata i kończył się egzaminami: ustnymi i pisemnymi<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Kursy uzupełniające dla nauczycieli i nauczycielek ludowych. AAN, Zespół PMS, sygn. 11—26.

<sup>4</sup> „Polska Macierz Szkolna” 1918 nr 10.

<sup>5</sup> „Polska Macierz Szkolna” 1922 nr 10.

Poza tym Macierz organizowała skrócone kursy dla nauczycieli wędrownych i pracowników oświatowych trwające czternaście dni. Ich zadaniem było przygotowanie nauczyciela do praktycznego nauczania czytania i pisania oraz rachunków. Tak wyedukowany nauczyciel, zaopatrzony w elementarz i zeszyt, wędrując od wsi do wsi, miał organizować komplety nauczania początkowego. Po ukończeniu nauczania był obligowany do założenia w danej miejscowości biblioteki wiejskiej. Program kursu przewidywał 48 godzin dydaktycznych: z tego 30 przeznaczono na naukę czytania i pisania wraz z metodyką języka polskiego według elementarza Radwanowej, Oderfeldówny i Bargielowej, oraz metody Promyka Konrada Pruszyńskiego. Pięć godzin kursu przeznaczono było na zaznajomienie nauczyciela ze specyfiką pracy z ludźmi dorosłymi. Starano się podkreślić i ukazać te czynniki, od których zależy powodzenie pracy z dorosłymi. Pozostałe godziny nauki przeznaczone były na matematykę, omówienie stanu oświaty w Polsce oraz technikę i organizację czytelnictwa<sup>6</sup>. O ile kursy uzupełniające i korespondencyjne można ocenić pozytywnie, o tyle kursy dla nauczycieli wędrownych dawały namiastkę wiedzy metodycznej, nie uwzględniając w swoim programie teoretycznych podstaw przedmiotów zawodowych. Wydaje się jednak, iż celem tych kalekich kursów pedagogicznych było maksymalnie szybko uzupełnienie luk kadrowych odczuwanych szczególnie często na wsi kresowej.

Oddzielną formą kształcenia kadr pedagogicznych była możliwość prowadzenia kursów przez poszczególne koła PMS. I tak w roku sz. 1917/18 Koło PMS w Potrkowie rozpoczęło prowadzenie Wyższych Kursów Pedagogicznych Żeńskich. Przy kursach istniała koncesjonowana przez Ministerstwo WRiOP siedmioklasowa szkoła wzorcowa. Program realizowany w ciągu sześciu lat zawierał przedmioty ogólne i pedagogiczne. Nauka zawodu koncentrowała się wokół zagadnień pedagogiczno-psychologicznych oraz metodyk poszczególnych przedmiotów, popartych wzorcowymi lekcjami. W 1918 r. kurs ukończyło 18 słuchaczek<sup>7</sup>.

Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej podejmując kształcenie nauczycieli realizował plany oświatowe Ministerstwa WRiOP, mając jednocześnie nadzieję, że część tych nauczycieli trafi do szkół tworzonych przez towarzystwo. PMS od początku swego istnienia dbała o interesy swoich pedagogów, zwracając się do władz oświatowych o prawne zabezpieczenie ich losu poprzez zrównanie w prawach z kadrą pedagogiczną szkół państwowych. W odpowiedzi na pismo w sprawie nauczycieli szkół prywatnych, szef sekcji szkolnictwa elementarnego Zygmunt Gąsiorowski stwierdził, „iż sprawy będą wzięte pod uwagę przy opracowaniu odnośnych ustaw”<sup>8</sup>. Problem zrównania w prawach nauczycieli wszystkich szkół był także przedmiotem posiedzenia Wydziału Pedagogicznego PMS. W październiku 1923 r. weszła w życie ustawa o wynagrodzeniu nauczycieli, która uregulowała stawki uposażeniowe dla

<sup>6</sup> „Polska Macierz Szkolna” 1920 nr 2.

<sup>7</sup> „Głos Nauczycielski” 1918 nr 10.

<sup>8</sup> „Polska Macierz Szkolna” 1918 nr 10.

nauczycieli szkół powszechnych w ramach X—VII grupy zaszerogowania, ale wskutek postępującej inflacji nie dała ona jednak nauczycielom oczekiwanych korzyści. Wraz z pogorszeniem się sytuacji gospodarczej kraju obniżyła się stopa życiowa nauczycieli szkół państwowych. W grudniu 1925 r. wydano tzw. ustawę oszczędnościową, w myśl której obniżono pensje o 6%, natomiast podniesiono limit godzin nauczania oraz zwiększono liczbę dzieci przypadającą na jednego nauczyciela. Skreślono także fundusze na budownictwo mieszkaniowe dla pracowników oświaty, odebrano dodatek za prowadzenie oddziałów równoległych, wreszcie cofnięto równoważnik za przysługującą nauczycielom ziemię. Po roku 1926 sytuacja nauczycieli uległa dalszemu pogorszeniu, bowiem płace obniżono o dalsze 15% i zwiększono o 2% opłaty emerytalne. W roku szkolnym 1930/31 władze przeniosły około 9196 nauczycieli do innych placówek, uzasadniając swoją decyzję m.in. dobrem szkoły. Ofiarą przeniesień padli ci, którzy nie akceptowali nowych porządków w oświacie<sup>9</sup>. Oświatowcy wielokrotnie występowali przeciw takim praktykom władz, powołując się na 51 artykuł pragmatyki nauczycielskiej, w myśl którego prawo przeniesienia nauczyciela dla dobra szkoły miał wyłącznie minister a nie kurator okręgu szkolnego.

W 1934 r. weszła w życie nowa ustawa uposażeniowa, według której nauczyciele mieli być przeszerogowani o grupę niżej, tracąc w uposażeniu około 7—10%. Kryzys gospodarczy lat trzydziestych odczuło całe społeczeństwo polskie, jednak szczególnie dotkliwie odbił się on na szkolnictwie powszechnym. Mimo pozostawania poza zasięgiem szkoły blisko 600 tys. dzieci, liczba uczniów przypadająca na jednego nauczyciela wyniosła 63,2. Będąc w ciężkiej sytuacji materialnej, przeciążeni obowiązkami, narażeni byli nauczyciele na utratę zdrowia. Potwierdzeniem tego były liczne listy publikowane na łamach „Głosu Nauczycielskiego”. „Obecne położenie nauczycielstwa na Polesiu jest wprost rozpaczliwe. Nauczyciel na Polesiu bardzo ciężko pracuje, więcej może niż w innych częściach kraju, dlatego, że znajduje się wśród ludzi innej narodowości, których urabiać ma na lojalnych obywateli państwa [...] Obecnie warunki nie pozwalają jednak na bezwzględne oddanie się swej pracy, wprowadzają w dusze nauczyciela zwątpienie, zatruwają jego myśl [...] nie skarżymy się na Polesie, że jest dla nas wygnaniem, lecz każdy najwyżej myśli o tym, czy przetrzyma jeszcze rok jeden i czy nie zapadnie na gruźlicę?”<sup>10</sup> Nie bez powodu nauczyciela szkoły powszechnej nazywano „żołnierzem szkoły i oświaty najcięższego frontu”<sup>11</sup>. Szczególnie trudna była sytuacja nauczycieli szkół powszechnych na kresach wschodnich. Natomiast nauczyciele szkół średnich znajdowali się we względnie dobrej sytuacji materialnej w stosunku do kolegów uczących w szkołach powszechnych.

Troską działaczy Macierzy było zapewnienie szkołom towarzystwa wykwalifikowanego personelu pedagogicznego. Tymi sprawami zajmowało się

<sup>9</sup> K. Trzebiatowski, *Szkolnictwo powszechne w Polsce w latach 1918–1932*, Wrocław 1972, s. 276–277.

<sup>10</sup> „Głos Nauczycielski” 1931 nr 40.

<sup>11</sup> „Głos Nauczycielski” 1935 nr 2.



Biuro Pośrednictwa Pracy istniejące przy ZG PMS w Warszawie. Przed uchwaleniem ustawy jędrzejewiczowskiej angażowano nauczycieli uwzględniając opinię zarządu Koła PMS, które zawierało z nauczycielem umowę o pracę. Nauczyciel szkoły PMS, oprócz nauczania dzieci, miał obowiązek dokształcania dorosłych na kursach dla analfabetów. Musiał organizować środowisko pod względem kulturalnym, inicjować różnego rodzaju imprezy. Był jednocześnie nauczycielem, kierownikiem szkoły, bibliotekarzem, słowem — pracownikiem kulturalno-oświatowym. Od 11 marca 1932 r. nauczycieli do szkół PMS zatwierdzali państwowi inspektorzy szkolni. Nauczyciele otrzymali prawo uczestnictwa w konferencjach organizowanych przez inspektorat, mogli korzystać z prawa dokształcania się na takich samych warunkach jak nauczyciele szkół państwowych. Mogli też składać egzaminy uprawniające do wykonywania zawodu. Ważną zdobyczą była możliwość przejścia z etatu nauczycielskiego szkoły prywatnej na etat dydaktyczny szkoły państwowej.

Uposażenia nauczycieli PMS wahały się od 70—100 zł miesięcznie. I tak w okręgu grodzieńskim i nowogródzkim pensja wynosiła 100 zł, w okręgu poleskim 90, w okręgu wołyńskim 75, w okręgu wileńskim 70. Pensja zależała od warunków pracy i zasobów finansowych szkół. Oprócz uposażenia nauczyciel był ubezpieczony na koszt Zarządu Koła PMS, dostawał mieszkanie, opał, światło oraz niejednokrotnie ekwiwalent w naturaliach. Jeśli nie korzystał z mieszkania, wypłacano mu ekwiwalent w wysokości 15 zł miesięcznie. Pobory otrzymywał przez cały rok<sup>12</sup>. Mimo niewątpliwej troski działaczy PMS o nauczycieli, warunki pracy pedagogicznej na Kresach, gdzie Macierz przeważnie prowadziła szkoły powszechne, były bardzo trudne. Dlatego ZG PMS werbując nauczycieli do pracy w szkołach kresowych zastrzegał, że „działacze i przyjaciele Macierzy powinni werbować do pracy nauczycielskiej na Kresach tylko kandydatów obdarzonych usposobieniem misjonarskim, silnym charakterem, skromnymi wymaganiami w zakresie potrzeb osobistych i pionierskimi ambicjami [...] Wysoki poziom moralny, wszechstronność zainteresowań, poświęcenie i samowystarczalność towarzyska oto cechy tych sług Bożej i polskiej sprawy na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej”<sup>13</sup>. Polska praca pedagogiczna w morzu mniejszości narodowych, nieprzychylnie a nawet wrogo usposobionych do społeczeństwa i państwa polskiego musiała wymagać poświęcenia i cech określanych jako misjonarskie, zwłaszcza wobec podporządkowania się ideom narodowym głoszonym przez Polską Macierz Szkolną.

Nauczyciel szkoły powszechnej PMS realizował swoje ambicje oświatowe w szkołach położonych daleko od centrów kulturalnych, kosztem ogromnych wyrzeczeń osobistych, identyfikując się z hasłami głoszonymi przez PMS. Niezależnie od poziomu wiedzy i kwalifikacji pedagogicznych, nauczyciele kresowych szkół macierzowych zapisali piękną kartę w upowszechnianiu

<sup>12</sup> „Oświata Polska” 1936 nr 5.

<sup>13</sup> Okólnik ZG PMS z 3 września 1938 r. „Przegląd Oświatowy” 1938 nr 4.

oświaty wśród ludzi najbardziej jej potrzebujących. Systematyczna praca nauczycieli z młodzieżą i dorosłymi w najbardziej trudnych warunkach była dowodem ich patriotycznego zaangażowania w sprawy nowo powstałej Ojczyzny i właściwie rozumianego posłannictwa stanu nauczycielskiego.

BOLESŁAW GRZEŚ  
Warszawa

## NAUCZYCIELE REPRESJONOWANI NA WSCHODZIE 1939—1945. ZARYS PROBLEMATYKI

Po agresji Niemiec na Związek Radziecki i zawarciu przez Władysława Sikorskiego układu z rządem radzieckim (lipiec 1941 r.), zmienił się stosunek władz radzieckich do Polaków, ale po wyprowadzeniu przez generała Władysława Andersa utworzonej w ZSRR Armii Polskiej stosunek do Polaków znów uległ ochłodzeniu. Poprawa nastąpiła w 1943 r., tj. po utworzeniu Związku Patriotów Polskich a następnie I Dywizji im. Tadeusza Kościuszki. Zupełnie nowa sytuacja zaistniała po wyparciu najeźdźców niemieckich ze wschodnich obszarów II Rzeczypospolitej, po układzie jaltańskim, rozgromieniu Niemiec hitlerowskich i podpisaniu układu w Poczdamie.

Wydawać by się mogło, że po utworzeniu PKWN i Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, podpisaniu przez nowe władze polskie szeregu układów i porozumień wszystkie sprawy zostały rozwiązane. Okazuje się, że nigdy to nie nastąpiło i obecnie po 50 latach od tamtych wydarzeń wiele spraw nie zostało wyjaśnionych. Dopiero od kilku lat mówimy głośno o sprawach krzywd i zbrodniach popełnionych przez reżim stalinowski na narodzie polskim.

Wśród represjonowanych grupą znaczącą ilościowo i z uwagi na swą pozycję w społeczeństwie polskim byli nauczyciele i ich rodziny. Udostępnione źródła archiwalne i stale wzbogacana dokumentacja Fundacji Archiwum Wschodnie i Ośrodka Karta pozwalają podjąć badania, w wyniku których zmniejszać się będą „białe plamy” występujące w najnowszej historii Polski, a w tym najnowszych dziejach oświaty, szkolnictwa i zawodu nauczycielskiego. W końcowej fazie omawianego okresu dużą rolę w walce o powrót represjonowanych deportowanych w głąb ZSRR nauczycieli i ich rodzin, a także o przyspieszenie repatriacji dzieci polskich odegrał Związek Nauczycielstwa Polskiego. Zbliżająca się 90 rocznica powstania nauczycielskiej organizacji

związkowej jest doskonałą okazją do ukazania jeszcze jednej wspaniale zapisanej przez ZNP karty swych bogatych dziejów.

W latach I wojny światowej Rosjanie wywieźli z ziem polskich na Wschód ponad 3 mln Polaków tzw. uchodźców. Część z nich (ok. 1,952 mln) uciekła na ziemie II Rzeczypospolitej jeszcze w okresie działań wojennych, rewolucji październikowej, a najpóźniej do 1922 r.

Po wybuchu II wojny światowej wywołanej przez hitlerowskie Niemcy ciosem nie przewidzianym i boleśnie odczuty przez społeczeństwo polskie było wkroczenie 17 września 1939 r. około milionowej Armii Czerwonej na wschodzie tereny Polski, na całej długości granicy państwowej od Dżisny na północy po Zaleszczyki na południu.

W zaistniałej sytuacji władze radzieckie przystąpiły do rozwiązania kwestii polskiej systematycznie, etapowo i konsekwentnie. Spośród 242 tys. jeńców wojennych różnych stopni internowanych jesienią 1939 r. i w czerwcu 1940 r. (po zajęciu Litwy i Łotwy) zwolniono do domu lub przekazano Niemcom 46 tys. Około 15 tys. oficerów umieszczono w utworzonych na przełomie 1939 i 1940 r. obozach w Kozielsku, Ostaszkwie i Starobielsku, 2 tys. żołnierzy osadzono w więzieniach, 25 tys. przekazano w sierpniu 1941 r. do Wojska Polskiego organizowanego przez gen. Władysława Andersa. Większość z pozostałych spośród ogólnej liczby jeńców zesłano do łagrów w Czukotce, do Komi, gdzie wskutek niezwykle ciężkich warunków pracy, klimatycznych, zakwaterowania, chorób, braku podstawowych lekarstw, niedostatku żywności zmarło ponad 43 tys. jeńców. Wielu internowanych żołnierzy zginęło na skutek mrozu i głodu podczas transportu i około 2 tys. w czasie ewakuacji w czerwcu i lipcu 1941 r. Nie ma wątpliwości, że w każdej z tych grup nieszczęśliwych byli nauczyciele i pracownicy nauki, nie ma jednak żadnych podstaw do ustalenia liczby zmarłych czy zabitych jeńców szeregowych i podoficerów rekrutujących się ze środowiska oświatowego i naukowego. Wśród internowanych w obozach w Kozielsku, Ostaszkwie i Starobielsku i zamordowanych przez służby NKWD w Katyniu, Miednoje i Charkowie w kwietniu lub w maju 1940 r. było ponad 600 oficerów rezerwy nauczycieli i około 90 profesorów i innych pracowników uczelni wyższych.

W latach 1939—1941 władze radzieckie rozwiązywały stopniowo kwestie narodowościowe na zajętych siłą i wcielonych do Białorusi i Ukrainy wschodnich obszarach Polski. Wybuch nienawiści, urazów klasowych i krzywd narodowych, prowokowane i podsycane przez tzw. politruków wojskowych w pierwszych tygodniach okupacji radzieckiej prowadziły do indywidualnych i zbiorowych porachunków, rabunków i grabieży — do krwawej rozprawy z dotychczasowymi ciemiężycielami „Polskimi panami”.

Oszczercze często czy wymaginowane oskarżenia ze strony miejscowego żydowskiego, ukraińskiego i białoruskiego proletariatu powodowanego zemstą i odwetem lub chęcią przypodobania się nowej władzy a szczególnie NKWD były skutecznym środkiem do wyceliminowania aktywnej gospodarczo, kulturalnie i politycznie części społeczności polskiej, wśród której nierzadko

ofiarami padali nauczyciele, działacze oświatowi, pracownicy nauki. Podstępne metody inwigilacji środowiska polskiego, aresztowania, śledztwa prowadzone przez oficerów NKWD, oskarżenia obywateli polskich o zdradę, szpiegostwo, sabotaż, dywersję i antyradziecką propagandę, a więc ciężkie przestępstwa prowadziły do wyroków śmierci albo wieloletnich kar więzienia i łagrów. Szacuje się, że liczba więźniów i łagierników osiągnęła 250 tys. osób, które zesłano do 40 łagrów w 2500 tzw. Łagpunktach. Znawcy problemu twierdzą, że roczna śmiertelność w łagrach, które były miejscami niewolniczej pracy, osiągała 30%, co oznacza, że w ciągu dwóch lat ginęła ponad połowa skazańców.

Literatura przedmiotu, wspomnienia, dokumenty archiwalne udostępnione w polskich archiwach nie pozwalają jeszcze sformułować danych o wyrokach śmierci, masowych mordach dokonanych na Polakach uznanych przez NKWD za nosicieli polskości, a więc wrogów ZSRR. Do tej kategorii zaliczeni byli także nauczyciele. Nie potrafimy jeszcze podać nazwisk nauczycieli i pracowników nauki, którzy zostali zamordowani wśród 7—8 tys. więźniów czterech więzień lwowskich, 4 tys. więźniów z Berezweczka, czy Prowieniszek, Wilejki, Łucka, Równego, Grodna, Wilna i in. Te niezwykle tragiczne wydarzenia miały miejsce w przeddzień najazdu Niemiec na ZSRR albo w pierwszych tygodniach tej wojny, kiedy w skrajnie eksterminacyjnych warunkach ewakuowano wiele tysięcy więźniów. W więzieniu w Mińsku, w którym mogło przebywać około 3 tys. skazanych, skoncentrowano około 12—13 tys., a następnie wielotysięczne kolumny pędzono bez wytchnienia dzień i noc. Słabsi i mniej odporni ginęli dobijani przez eskortujących ich strażników, usiłujących uciec rozstrzeliwano na miejscu. Tak działo się na trakcie mohylewskim, gdzie wśród pędzonych więźniów byli także nauczyciele m.in. z Wilna i Grodna.

Zgodnie z rozkazem NKWD z 11 października 1939 r. i załączoną do niego instrukcją przeprowadzonych zostało kilka masowych deportacji „antyradzieckiego elementu”. Przeprowadzenie całej akcji „dużej wagi państwowej” powierzono „sztabom operacyjnym” zalecając jej realizację „bez hałasu i paniki, tak aby nie dopuścić do żadnych wystąpień i innych ekscesów nie tylko ze strony deportowanych, lecz [...] i ludności wrogo usposobionej do władzy sowieckiej”. Oczyszczenie terenu było przeprowadzone przez NKWD i objęło przede wszystkim przywódców partii politycznych, organizacji ludzi dorosłych i młodzieży, aktyw organizacji młodzieżowych „burżuazyjno-nacjonalistycznych i faszystowskich”, urzędników aparatu państwowego, oficerów i podoficerów, sędziów, prokuratorów i policjantów oraz osoby z terenów zajętych przez Niemców i ich najbliższych krewnych. Ponadto w spisach osób do deportacji byli także księża, nauczyciele, profesorowie szkół wyższych, lekarze, inżynierowie, kupcy, ziemianie, służba leśna oraz niektóre kategorie rolników, rzemieślników i robotników wraz z rodzinami.

Pierwsza na wielką skalę deportacja Polaków z Zachodniej Białorusi i Zachodniej Ukrainy przeprowadzona została 9—10 lutego 1940 r. i objęła

głównie osadników wojskowych i cywilnych oraz pracowników leśnych, ogółem 220 tys. osób. Silne mrozy, przepelnione wagony, brak ciepłej strawy czy napoju powodowały liczne zgony, a pociągi zatrzymywały się głównie „w szczerym polu”, by usunąć zmarłych.

Druga deportacja przeprowadzona w kwietniu 1940 r. objęła głównie te rodziny (kobiety i dzieci), z których mężczyźni byli nieobecni w miejscu zamieszkania: oficerowie, podoficerowie wojska i policji, nauczyciele szkół powszechnych i średnich, profesorowie uniwersytetów, przedsiębiorcy, kupcy, działacze społeczni i polityczni, urzędnicy państwowi i samorządowi, zamożniejsi chłopci, nacjonałiści ukraińscy, białoruscy i żydowscy, członkowie partii komunistycznej i jej sympatycy.

Trzecią deportację przeprowadzono w czerwcu 1940 r. i objęto nią ogółem 240 tys. osób szczególnie uchodźców (bieżeńców) z zachodniej i centralnej Polski, a więc osób nieznanych, które uciekły przed Niemcami. Uchodźców uznano za podejrzanych, także z uwagi na fakt, że nie złożyli wniosków o obywatelstwo radzieckie. Wśród objętych deportacją Polacy stanowili 41%, a Żydzi 59% ogółu wywiezionych.

W czerwcu 1941 r. NKWD przeprowadziło czwartą deportację (300 tys. osób), a jej celem było „oczyszczenie” krajów bałtyckich z „elementu niepożądanego”, za jaki uważano obywateli polskich. Mężczyzn umieszczano przejściowo w Starobielsku, a następnie wywieziono na Ural, gdzie jako łagiernicy wykonywali niewolniczą pracę, natomiast kobiety i dzieci wywiezione zostały do Kraju Altajskiego.

Nauczyciele i pracownicy nauki nie byli wprawdzie grupą represjonowaną w pierwszej kolejności i ze szczególną ostrością, ale większość z nich dotknęły wszystkie formy prześladowań, wszystkie deportacje. Jesienią 1939 r. wiele nauczycielek żon oficerów rezerwy zmobilizowanych w sierpniu 1939 r., uczestniczących w wojnie z Niemcami internowanych w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku zostało aresztowanych i wywiezionych w głąb ZSRR, a ich los w większości przypadków nie jest znany. Rodziny nauczycielskie nieobecnych w miejscu zamieszkania mężczyzn deportowano w 1940 r. do Kazachstanu, co potwierdzają opublikowane w „Głosie Nauczycielskim” imienne listy „Nauczyciele aresztowani i deportowani do ZSRR (1939—1945)” oraz rejestr represjonowanych nauczycieli w ewidencji Archiwum Wschodniego i Ośrodka Karta.

Dotychczasowe wieloletnie badania dotyczące w ogóle wojennych i okupacyjnych losów pracowników nauki, nauczycieli oraz ich martyrologii obfitują w takie zapisy jak: „aresztowany i deportowany do obozu pracy niewolniczej w ZSRR”, „aresztowany przez władze sowieckie i deportowany do Rosji, gdzie zginął bez śladu”, „aresztowany przez NKWD i uwięziony, prawdopodobnie zmarł w więzieniu”, „zginął bez wieści”, „los nieznany”. Zapisy tej treści dotyczą osób represjonowanych w latach 1939—1941, a także w 1944—1945. W 1941 r. liczba Polaków obywateli radzieckich łącznie z zesłańcami w Wielkim Stepie wynosiła tylko 1,5 mln osób.

Udostępnione ostatnio źródła archiwalne pt. „Repatriacja nauczycieli i ich rodzin ze Związku Radzieckiego, poszukiwania aresztowanych i zatrzymanych” wskazują na jeszcze jedną deportację nauczycieli w latach 1944—1945. Aresztowaniami objęci zostali ci nauczyciele, którzy w latach okupacji niemieckiej działali w konspiracji związanej z orientacją prołondyńską, ale nie tylko. Byli wśród nich członkowie ZWZ-AK, nauczyciele tajnego nauczania, członkowie Batalionów Chłopskich, uciekinierzy z więzień i obozów niemieckich, którzy ukrywali się przed policją niemiecką, pomagali radzieckim jeńcom wojennym uciekinierom z obozów jenieckich, ściśle współpracowali z partyzantką radziecką. Aresztowani i deportowani w głąb ZSRR byli także i tacy, którzy na wschód od obecnej granicy wschodniej odważyli się po wypędzeniu Niemców organizować polskie szkoły lub za to, że złożyli wnioski o wyjazd do Polski. Powyższe stwierdzenia ilustrują tylko problem.

Inaczej działo się na obszarach tzw. Polski Lubelskiej, w okresie PKWN, Rządu Tymczasowego, a także Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Na podstawie obecnego stanu wiedzy nie potrafimy określić liczby osób represjonowanych przez służby NKWD i często współpracujące z nimi polskie służby bezpieczeństwa i milicji.

Nie wiemy jeszcze zbyt wiele, ile osób, w tym ilu nauczycieli i pracowników nauki przeszło przez tzw. „filtry selekcyjne”, tj. radzieckie grupy urzędujące i odgraniczające wojska zachodnie od radzieckich, których zadaniem było wylapywanie powracających do kraju z robót przymusowych lub zdemobilizowanych żołnierzy Armii gen. Władysława Andersa. Dotyczyło to głównie osób urodzonych i mieszkających na Kresach Wschodnich oraz wywożenie ich bez sądu do łagrów w ZSRR. Niezależnie od „filtrów” na ziemiach niemieckich oraz radzieckiego sądu i więzienia w Legnicy, mieściło się przez kilka lat w Warszawie przy ul. Św. Cyryla i Metodego tranzytowe więzienie (radzieckie), w którym potajemnie gromadzono „połapanych” w Polsce Polaków mieszkających przed wojną na Kresach Wschodnich i wywożono ich bez śledztwa i sądu do łagrów. Wiele źródeł informuje, że aresztowani przez służby NKWD z udziałem polskiej milicji nauczyciele więzieni byli przejściowo we Włochach, Markach, Lublinie, Nowym Sączu, Sanoku i innych, ale głównie w Rembertowie, skąd wywożono tysiące osób specjalnymi pociągami do ZSRR.

Organizacją o wysokim stopniu wiarygodności społecznej w kraju, do której zwracały się rodziny osób represjonowanych, był Związek Nauczycielstwa Polskiego, jego Zarząd Główny i odbudowujące się i reaktywujące swą działalność ogniw terenowe, tj. ogniska, oddziały i zarządy okręgów. Już w połowie kwietnia 1945 r. wpłynęła do ZG ZNP pierwsza prośba o interwencję w sprawie repatriowania deportowanego nauczyciela.

Proces repatriacji deportowanych nauczycieli i ich rodzin z ZSRR trwał już od wiosny 1945 r., ale jej nasilenie nastąpiło po zakończeniu działań wojennych, a szczególnie po zawarciu umowy między rządem radzieckim i Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej Rzeczypospolitej Polskiej z 6 lipca 1945 r., która zakładała przeprowadzenie akcji repatriacyjnej do końca grudnia

1945 r. Całością spraw związanych z repatriacją kierować miała utworzona mieszana Komisja Repatriacyjna z siedzibą w Moskwie. Pierwszeństwo w repatriacji przysługiwało rodzinom wojskowych.

O skali problemu, tzn. liczbie deportowanych do ZSRR nauczycieli, może świadczyć fakt, że w Wilnie (w lipcu 1945 r.) Sekcja Nauczycielska Związku Patriotów Polskich zgłosiła do repatriacji 900 nauczycieli, z czego 600 osób należało przed wojną do ZNP. Łącznie z rodzinami chęć powrotu do kraju zgłosiło około 2000 osób, o czym informował Jan Szkop (późniejszy — minister oświaty). W sierpniu 1945 r. również Sekcja Nauczycielska ZPP ze Lwowa z prof. Mazurem określała liczbę chętnych do powrotu do kraju na 400 nauczycieli.

W październiku 1945 r. Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego w swym wystąpieniu do Ministra Oświaty szacuje liczbę nauczycieli, którzy czekają na przyspieszenie repatriacji, na 2—3 tys. osób. W liczbie tej nie zostali ujęci aresztowani i deportowani w latach 1944—1945.

W sprawie nauczycieli aresztowanych i deportowanych w latach 1944—1945 wystąpił ZG ZNP do Ministerstwa Spraw Zagranicznych 12 września 1945 r., a Gabinet Ministra po tygodniu poprosił Związek o przedłożenie spisu aresztowanych nauczycieli znajdujących się na terytorium ZSRR z uwzględnieniem ich obecnego miejsca pobytu. W tej sytuacji w krótkim stosunkowo czasie (do 10 października 1945 r.) ZG ZNP zebrał podstawowe dane o ponad 800 deportowanych nauczycielach (personalia, okoliczności aresztowania, nie zawsze zdołano ustalić miejsce pobytu w Związku Radzieckim).

Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego utworzył przy Wydziale Obrony Prawnej pod przewodnictwem Władysława Ferencza już w maju 1945 r. własną Komisję Repatriacyjną, wyodrębnił Fundusz Repatriacyjny, z którego na przełomie tylko 1945/46 r. udzielił powracającym do kraju nauczycielom kilkuset zapomóg. Pomocy finansowej udzielały także poszczególne zarządy okręgów ZNP. Przy Zarządzie Głównym Związku utworzone zostało Biuro Pośrednictwa Pracy, które we współpracy z odpowiednimi ministerstwami i urzędami centralnymi kierowało nauczycieli repatriantów z ZSRR i Europy Zachodniej do pracy głównie na ziemi zachodnie i północne Polski.

W związku ze spodziewaną falą repatriantów w okresie letnim powołane zostały w czerwcu 1945 r. Okręgowe Komisje Repatriacyjne ZNP i analogiczne ciała w oddziałach powiatowych. Zorganizowane zostały punkty noclegowo-aprowizacyjne, na dworcach działacze związkowi i przedstawiciele inspektoratów szkolnych pełnili dyżury w celu przeprowadzenia rejestracji powracających do kraju, a często ich zatrudnienia, udzielenia im i ich rodzinom niezbędnej informacji i pomocy. Ogniska i oddziały ZNP zostały zobligowane do nadsyłania do ZG ZNP wykazów nauczycieli i ich rodzin oraz osieroconych dzieci polskich przebywających w ZSRR, a także zatrzymanych przez służby NKWD, funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, milicji czy Informacji



Wojskowej. Informacje o osobach przebywających w Związku Radzieckim przekazywane były przez repatriantów lub ich rodziny znające okoliczności deportacji lub miejsca ich pobytu.

W sierpniu 1945 r. ZG ZNP zintensyfikował działania, zmierzające do przyspieszenia repatriacji nauczycieli i ich rodzin z ZSRR. Niepokój budził fakt, że dwa apele skierowane do Związku Patriotów Polskich i Komisji Polsko-Radzieckiej pozostały bez odzewu.

Repatriacja nauczycieli nie znajdowała zrozumienia w Moskwie, co potwierdzał wizytator szkół polskich w ZSRR przy ambasadzie Rzeczypospolitej Polskiej podporucznik Gustaw Butlow (były kierownik szkoły powszechnej w Warszawie). Informował on w sposób bardzo oględny, że setki nauczycieli polskich nie pracują w szkolnictwie polskim, nie pracują w ogóle lub pracują na roli, w lasach i wykonują inną pracę fizyczną. W korespondencji do ministra oświaty i ZG ZNP, sugerował, by Rząd Rzeczypospolitej zwrócił się do Rządu ZSRR z notą oraz imiennym wykazem nauczycieli prosząc o jak najszybsze załatwienie ich opcji. Spis taki po potwierdzeniu przez Ministerstwo Oświaty lub ZNP byłby dla zainteresowanych powrotem do kraju nauczycieli dowodem ich byłego obywatelstwa polskiego przed 17 września 1939 r. Władze radzieckie domagały się od optantów przedstawienia dowodów, że byli obywatelami polskimi, ale co najmniej 90% Polaków dowodów takich nie posiadało, gdyż im je zabrano. G. Butlow sugerował, by spis nauczycieli przebywających w ZSRR sporządziła delegatura ZNP przy ZPP. Zarząd Główny ZNP nie wszedł w układy z ZPP, lecz powołał G. Butlowa na Pełnomocnika ZG ZNP na ZSRR.

Władze radzieckie zarządziły 16 października 1945 r., by wszyscy optanci złożyli do 1 listopada 1945 r. dowód stwierdzający posiadanie przez nich obywatelstwa polskiego przed 17 września 1939 r. W związku z tym ZG ZNP wystąpił do ministra oświaty sugerując szybkie złożenie w Ambasadzie ZSRR w Warszawie i innym czynnikom oficjalnego stwierdzenia Ministerstwa Oświaty, że ustawowym warunkiem zatrudnienia w zawodzie nauczycielskim do 1939 r. było posiadanie obywatelstwa Państwa Polskiego. Ponadto ZG ZNP domagał się na początku listopada 1945 r. w memoriale skierowanym do prezydenta KRN Bolesława Bieruta, premiera TRJN Edwarda Osóbki-Morawskiego, ministra obrony narodowej, ministra spraw zagranicznych, ministra sprawiedliwości, ministra administracji publicznej oraz państwowego Urzędu Repatriacyjnego szybkiego i łatwego kontaktu z krajem i rodzinami chętnych do powrotu, masowej repatriacji sierot i personelu polskich sierocińców oraz przedłużenia terminu opcji o rok. Autorzy dokumentu stwierdzili, że polska racja stanu wymaga najszybszego powrotu repatriantów z ZSRR. Do memoriału dołączony został imienny wykaz nauczycieli i członków ich rodzin deportowanych od 1939 r. w głąb ZSRR. Wykaz ten wg stanu z października 1945 r. obejmował głównie nauczycieli i ich rodziny ze wschodnich województw II Rzeczypospolitej bez aresztowanych i wywiezionych w ciągu ostatniego roku. W sprawach tych ostatnich ZG ZNP wystąpił do MSZ

podając w większości przypadków aktualne miejsce ich pobytu. ZNP wysłał zainteresowanym osobom za pośrednictwem Ambasady RP w Moskwie lub bezpośrednio np. do Polskich Domów Dziecka „poświadczenia obywatelstwa”. Związek dysponował w wielu przypadkach imiennymi listami dzieci polskich, które były deportowane w głąb ZSRR np. do Ufy w Baszkirii, Atbasaru w Kazachstanie, Małej Minusy w Krasnojarskim Kraju.

Należy podkreślić głębokie zaangażowanie terenowych ogniw związkowych (ognisk, oddziałów i okręgów), dzięki którym Zarząd Główny ZNP zgromadził wiele wiarygodnych, w miarę pełnych i przez nikogo nie kwestionowanych informacji o osobach aresztowanych i deportowanych do ZSRR. Dzięki tym materiałom, które pochodziły w dużej części od rodzin osób aresztowanych i nauczycieli repatriowanych, prezes Kazimierz Maj, przewodniczący Wydziału Samopomocy ZGZNP Władysław Ferenc i inni działacze mogli występować do władz o pomoc w powrocie do kraju, zwolnienia z aresztów lub więzień, a nawet o ułaskawienie osób skazanych.

Ogniska i Oddziały ZNP zbierały o zatrzymanych, aresztowanych i wywiezionych osobach opinie od władz administracyjnych, szkolnych, od organizacji społecznych i politycznych oraz od mieszkańców. Zdarzały się interwencje ogniw terenowych zaopatrzone setkami podpisów mieszkańców wsi, miasteczka czy gminy. Ognisko ZNP w Czechowicach-Dziedzicach interweniowało 27 maja 1945 r. w sprawie aresztowanego Władysława Niemczyka, a Ognisko Związku w Pruszkowie 14 lipca 1945 r. wystąpiło w obronie aresztowanego 16 lutego 1945 r. Stanisława Piątkowskiego. Zarząd Oddziału Powiatowego ZNP w Olsztynie przekazał 15 lipca 1945 r. Zarządowi Głównemu ZNP imienną listę 44 nauczycieli wywiezionych z powiatu święciańskiego woj. wileńskiego do ZSRR zaznaczając, że „są to doświadczeni nauczyciele i oddani związkowcy, aresztowani mężczyźni byli wywiezieni przeważnie do okręgu Archangielsk lub na Ural, zaś kobiety i rodziny do Północnego Kazachstanu do rejonu Bułajewo”.

Zarząd Okręgu Warszawskiego ZNP zwrócił się do ZG ZNP już 19 maja 1945 r. z prośbą o interwencję w sprawie aresztowanych przez służby NKWD nauczycieli z powiatu błońskiego (3 osoby), sochaczewskiego (2 osoby), węgrowskiego (7 osób), sierpeckiego (1 osoba), ciechanowskiego (3 osoby), sokołowskiego (13 osób), ostrowskiego (1 osoba), warszawskiego (3 osoby), m. Warszawy (1 osoba) i garwolińskiego (16 osób). Była to wstępna lista sporządzona przed podjęciem akcji interwencyjnej na wielką skalę jesienią 1945 r. Podobne wykazy imienne złożyły okręgi białostocki i lubelski.

Zarząd Główny ZNP interweniował za pośrednictwem MSZ i swego Pełnomocnika na ZSRR G. Butłowa w Moskwie w sprawie Anastazego Kołodziejkiego z Dąbrowy w pow. mławskim, woj. warszawskie, aresztowanego przez służby NKWD 21 stycznia 1945 r. i skazanego przez sąd radziecki za działalność w nielegalnej organizacji (AK). A. Kołodziejki występował w ruchu oporu pod nazwiskiem Lucjan Więckowski i jako taki został skazany. W tej konkretnej sprawie G. Butłow i Ambasador H. Raabe ustalili,

by wystąpić do Rządu Radzieckiego o ułaskawienie A. Kołodziejkiego (L. Więckowskiego), przesłać skazanemu i Kurowskiemu (?) do łagru 500 rubli, zawiadomić Komitet Polsko-Radziecki ds. Repatriacji, a o podjętych działaniach poinformować Zarząd Główny ZNP, by ten mógł uspokoić rodzinę więźnia.

Pełnomocnik ZG ZNP na Związek Radziecki informował, że od 15 października 1945 r. do 1 lipca 1946 r. powróciło do Polski 620 nauczycieli, a dalszych 120 oczekiwało (5 lipca 1946 r.) na załatwienie formalności. Inne źródło informuje, że na około 800 interwencji ZNP podjętych w 1945 r. pozytywny skutek odniosło 165. Obecny stan wiedzy w tym zakresie nie pozwala ustalić, ile osób powróciło do kraju dzięki interwencjom związkowym, ile zostało zwolnionych z aresztów i więzień, ile uniknęło wieloletnich kar za „przynależność do nielegalnej organizacji” (AK) lub podejrzenie o taką przynależność, za „zgłoszenie chęci wyjazdu do Polski” za „odmowę przyjęcia obywatelstwa radzieckiego”, za próbę organizowania szkoły polskiej na obszarach na wschód od obecnej granicy za „odmowę wstąpienia do Związku Patriotów Polskich i in. tego rodzaju „przestępstwa”. Jedno możemy stwierdzić: aresztowaniami i deportacją do ZSRR w latach 1944—1945 objęte zostały w głównej mierze osoby, które do 1939 r. mieszkaly na wschodnich obszarach II Rzeczypospolitej, a w chwili aresztowania przebywały w różnych miastach Polski w obecnych granicach. Dziś wiemy, że repatriacja Polaków z ZSRR nie została nigdy zakończona, o czym świadczą nasi rodacy w Kazachstanie.

Równocześnie z interwencjami o przyspieszenie repatriacji deportowanych w głąb ZSRR nauczycieli i ich rodzin Zarząd Główny ZNP we współpracy między innymi z Komitetem Centralnym Organizacji Młodzieży TUR występował za pośrednictwem swego Pełnomocnika na ZSRR do Ambasadora H. Raabe w Moskwie, do Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich i jego przedstawicielstw w tych republikach, w których przebywało wielu Polaków, o powrót do Polski wywiezionych, a często osieroconych dzieci polskich. Związek Nauczycielstwa Polskiego dysponował imiennymi wykazami dzieci, adresami domów dziecka i sierocińców, w których one przebywały. Ponadto w imiennych wykazach dzieci z Białegostoku i okolicy (45 dzieci) podawano dokładny adres zamieszkania przed deportacją, rok urodzenia dziecka i imię jego ojca. Dzieci z Białegostoku i okolicy przebywały we wsi i rejonie Karkulino w Domu Dziecka Nr 5, w Internacie Dziecięcym im. A. Czekalina w Ufie w Baszkirii oraz w Domu Dziecka Nr 5 w Ufie przy ul. Kirowa 37.

Trudniejszą sytuację miały osierocone dzieci polskie, które wiedziały, że są narodowości polskiej, ale nie miały żadnego dowodu potwierdzającego ich narodowość, wiedziały np. że ojciec został aresztowany w 1939 r. przez służby NKWD i zmarł w więzieniu, matka zmarła w drodze do Kazachstanu, że zginęła w wypadku przy pracy, że zmarła na chorobę zakaźną, a trzech braci zmarło w radzieckim sierocińcu. Związek podejmując interwencję w sprawie ich powrotu do Polski podawał takie różne dane, które mogły naprowadzić krewnych na ich ślad, np. że siostra Jadwiga i babcia mieszkaly w woj.

warszawskim; że krewni mieszkali na Wileńszczyźnie; że starszy brat przebywał na kursie oficerów w Rembertowie i inni. Takimi właśnie danymi posłużył się ZG ZNP w odniesieniu do sierot w Domu Dziecka w Atbasarze w obwodzie akmolińskim w Kazachstanie. Dzięki staraniom ZNP, Ambasadora i ZPP czternaścioro sierot z wymienionego domu dziecka otrzymało niezbędną odzież, bieliznę, obuwie i żywność oraz polską opiekę wychowawczą w drodze do Polski.

Zarząd Główny ZNP nie ustawał w pracach nad przyspieszeniem powrotu do kraju deportowanych nauczycieli. Mimo, że pierwszeństwo w repatriacji przysługiwało rodzinom wojskowych, to ZG Związku wystąpił do Komitetu dla Spraw Szkolnictwa Polskiego w ZSRR o „... poczynienie starań w Polsko-Radzieckiej Komisji Repatriacyjnej w Moskwie, by:

1. Ustalając kolejność repatriacji obywateli polskich z głębi ZSRR zapewniono możliwość powrotu do kraju sierocińców i szkół polskich przed nadejściem miesięcy zimowych;

2. Do transportów tych włączono wszystkich nauczycieli wraz z ich rodzinami, gdyż pracownicy ci są pilnie potrzebni do pracy zawodowej w Polsce w roku szkolnym 1945/46;

3. Włączono do tychże transportów repatriacyjnych wszystkich nauczycieli Polaków, którzy na terenie ZSRR nie są zatrudnieni w szkołach względnie sierocińcach, a są wykwalifikowanymi nauczycielami i pracują w różnych dziedzinach państwowej gospodarki Związku Radzieckiego, względnie z jakichkolwiek powodów przebywają obecnie na terenie ZSRR. Związek Nauczycielstwa Polskiego gwarantuje natychmiastowe zatrudnienie wszystkich tych nauczycieli w swoim zawodzie niezwłocznie po powrocie ich do kraju”.

Pełnomocnik ZG ZNP ds. Repatriacji w ZSRR w ślad za tym pismem sformułował wnioski, z którymi wystąpił do kompetentnych czynników polskich w ZSRR (Ambasador H. Raabe, Przewodniczący Komitetu ds. Repatriacji dr H. Wolpe, Przewodnicząca Zarządu Głównego Związku Patriotów Polskich W. Wasilewska) w sprawie kolejności wyjazdu nauczycieli, do obsługi kulturalno-oświatowej transportów i sprawie zaopatrzenia odzieżowego nauczycieli. Pełnomocnik stwierdzał, że jest brak nauczycieli w ogóle, a na Ziemiach Zachodnich w szczególności i zważywszy fakt, że na wsi jest nauczyciel „...jednym z nielicznych inteligentów mogących szerzyć kulturę i oświatę wśród młodzieży i dorosłych, oświatę niezbędną dla umocnienia demokracji, proponuję włączyć nauczycieli polskich [...] do pierwszych transportów wyjeżdżających z obwodów, gdzie nie wszyscy obywatele polscy będą reewakuowani od razu. Proponuję więc traktować na równi z rodzinami wojskowych ze względu na interes państwa polskiego i szkoły polskiej. W tym celu uprzejmie proszę o wydanie odpowiednich zarządzeń pełnomocnikom w obwodach, skąd rozpoczyna się repatriacja. Ewidencja nauczycieli znajduje się w Zarządach Obwodowych ZPP”.

Sprawa „zaopatrzenia odzieżowego nauczycieli” świadczy o ich sytuacji materialnej, skoro Pełnomocnik ZG ZNP na ZSRR pisze: „...uważam za

właściwe otoczenie szczególną opieką nauczycieli wracających do kraju w zakresie znośnego ich wyglądu zewnętrznego, przez wydzielenie dla nich zwłaszcza z pomocy rządowej, odpowiedniej ilości odzieży i obuwia”.

W swych informacjach dla ZG ZNP G. Butłow pisał: „... Proszę o zamieszczenie odpowiedniej notatki o poczynaniach Pełnomocników ZNP w ZSRR w «Głosie Nauczycielskim» w celu uspokojenia rodzin nauczycielskich w kraju i uwidocznienia troski ZNP o los nauczycieli-repatriantów”. W każdej korespondencji prosił o przesłanie kilkudziesięciu egzemplarzy „Głosu Nauczycielskiego”, „Płomyka” i innych wydawnictw.

O zaangażowaniu ogniw terenowych w urzeczywistnianiu zamierzeń ZG ZNP może świadczyć zapobiegliwa działalność Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Wałczu, który uzyskał od władz lokalnych (31 sierpnia 1945 r.) dwupiętrowy budynek (30 pomieszczeń mieszkalnych) z przeznaczeniem na dom dziecka dla jednego z repatriowanych sierocińców.

Należy zauważyć, że dzieci polskie znajdowały się nie tylko w radzieckich domach dziecka, ale także w utworzonych w różnym czasie polskich placówkach wychowawczo-opiekuńczych (ochronki, sierocińce, szkoły-internaty, domy dziecka) z polskim personelem. Jedną z nich była Ochronka w Małej Minusie w Krasnojarskim Kraju, która zorganizowana została w kwietniu 1942 r. W sierpniu 1945 r. było w niej 130 dzieci i 50 osób personelu z członkami rodzin. Placówka prowadziła nauczanie do klasy szóstej szkoły powszechnej. Ochronką kierowała Maria Karska z Warszawy. Zarząd Główny nalegał w grudniu 1945 r. na przyspieszenie powrotu tej placówki do kraju, ale wówczas G. Butłow znający realia radzieckiego klimatu w tym rejonie pisał: „...dom ten znajduje się w odległości blisko 100 km od stacji kolejowej we wschodniej Syberii [...] Obecnie panują tam 40—50° mrozy. Z miasteczka do stacji jeździ się tylko w dni bezwietrzne i bezśnieżne na psach. Oczywiście nie może być mowy, aby dzieci można było wywozić. Byłoby to równie skazaniu większości na zamrożenie, na śmierć. Musimy czekać tedy do wiosny. A wiosna zaczyna się w tym kraju późno”. Podróż do kraju, jak przewidywał Pełnomocnik, miała trwać od połowy czerwca do początków lipca.

Osoby deportowane, a szczególnie dzieci, których rodzice zginęli, lub znajdowali się na innym krańcu ZSRR albo poza jego granicami nie mogły udokumentować, że są Polakami, ale okazało się, że odpowiednie pismo Zarządu Głównego ZNP ratowało sytuację. Ilustracją powyższego jest list skierowany do ZG ZNP (cytuje w całości).

„Obwód Tambowski, rejon Uwarowski,  
stacja Oblówka, Polski Dom Dziecka  
Niepełna Średnia Szkoła Polska.

Oblówka dnia 6 XII 1945 r.

Zarząd Główny  
Związku Nauczycielstwa Polskiego  
w Warszawie  
ul. Smulikowskiego 1

Kochany Zarządzie! List-odpowiedź Zarządu Głównego Szkole Polskiej w Stajewie jest niezapomnianym, zbawczym znakiem kontaktu członka nauczyciela polskiego w szkole sierot polskich w ZSRR i jego umiłowaną organizacją w najukochańszej Ojczyźnie.

Kopia listu Zarządu Głównego do mnie posłużyła mi za dowód załączony w podaniu do Władz Radzieckich w sprawie uzyskania dokumentu powrotu do Polski (repatriacja), dla mnie, szkoły, dzieci polskich, wychowawców, z którymi dzielę losy wojny od początku wojny.

W chwili depresji psychicznej, kiedy widząc swoją atomowość borykałem się nad znalezieniem źródła dokumentu, że jestem Polakiem z Polski, kiedy przed oczyma miałem stały obraz dzieci i personelu wpatzonego we mnie oczyma nadziei, kiedy przeżywałem wizję rodziny własnej w Polsce, kiedy obowiązkowość nauczyciela polskiego pchała do działania w zmiennej rzeczywistości — pismo Zarządu Głównego dało mi nową energię do pracy. Praca do ostatka sił — przez dziecko polskie do Polski.

Dzisiaj jesteśmy w tym samym obwodzie Tambowskim (do którego przybyliśmy z Komi ASRR) tylko nie w Stajewie, lecz w Oblówce. Tu wysiłkiem wychowanków przy pomocy Władz Radzieckich i czołowych organizacji polskich został zorganizowany i otwarty Polski Dom Dziecka i Polska 5-klasowa Szkoła Powszechna. Mam zaszczyt być ich obu sługą — kierownikiem. Ta Polska Republika Dziecięca liczy 185 dzieci. W Domu Dziecka i Szkole Polskiej wre mrówcza praca.

Jeśli biegowi pracy dotrzymuje puls serca — to tylko zawdzięczamy stale świeżemu ogniewi tęsknoty do Polski — do Was, którzy Nową Polskę wnosicie z ruin i zgliszcz. Wierzymy, że wrócimy — kiedy?

I dlatego prosimy o pisma i pomoc.

Zasylamy serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne.

Wojciechowski Piotr\*

List P. Wojciechowskiego świadczy o skuteczności — wiarygodności pism — zaświadczeń potwierdzających obywatelstwo polskie wielu setkom nauczycieli, ich rodzinom i dzieciom, które nie miały żadnych możliwości udowodnienia swej narodowości.

W celu zilustrowania problemu deportacji nauczycieli w latach 1939—1945 podajemy przykładowo noty biograficzne osób deportowanych do ZSRR. Wszystkie noty opracowane zostały na podstawie źródeł archiwalnych zgromadzonych w Archiwum ZG ZNP, Archiwum Akt Nowych i Archiwum Wschodnim w Warszawie.

**Beręsowicz Aleksander Baltazar**, s. Aleksandra i Janiny, ur. 29 października 1909 r., nauczyciel (7 lat pracy) Publicznej Szkoły Powszechnej w Suwałkach, woj. białostockie, został wywieziony na przełomie 1939/40 do obwodu archangielskiego, miasto Kotlaez, Siewiernodzwińskij Lager, kolona nr 2, skrzynka pocztowa 23.

**Ciśniewicz Franciszek**, s. Karola i Marii, ur. 4 grudnia 1896 r. w Kamionce Strumiłowej, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Toporowie, woj. tarnopolskie, wywieziony jesienią 1939 r., los nieznany.

**Ciśniewicz Helena**, c. Bolesława i Adeli, ur. 13 sierpnia 1894 r., nauczycielka Publicznej Szkoły Powszechnej w Toporowie, woj. tarnopolskie, wywieziona w 1941 r., los nieznany.

**Dubiński Józef**, kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej (8 lat pracy), w Komajach, pow. święciański, woj. wileńskie, poprzednio pracował w Hoduciszkach, absolwent WKN, zmobilizowany w 1939 r., jako oficer rezerwy brał udział w wojnie z Niemcami, wrócił z wojny w końcu września 1939 r. był członkiem Zarządu Oddziału Powiatowego ZNP w Święcianach, manifestował radykalne lewicowe poglądy, aresztowany przez służbę NKWD jesienią 1939 r., wywieziony w głąb ZSRR, dalsze losy nie są znane.

**Andrzejewska Karolina**, c. Karola i Heleny, ur. 4 października w 1896 r. w Brodach, woj. tarnopolskie, nauczycielka Publicznej Szkoły Powszechnej w Szczurowicach. Wywieziona została wraz z córką Anną, ur. w 1920 r. w Krakowie, synem Mariusem Romanem ur. w 1932 r. w Brodach i córką Jadwigą ur. w 1935 r. w Radziechowie do Pawłodaru w Kazachstanie. Mąż i ojciec wymienionych Tadeusz był majorem Wojska Polskiego. Deportacja nastąpiła w 1940 r.,

- natomiast w czerwcu 1944 r. Andrzejewska Karolina skazana została za wzbranianie się przyjęcia paszportu radzieckiego na dwa lata więzienia.
- Bielewiczowa Helena**, c. Stanisława, ur. 22 listopada 1912 r. w Wólce Sokołowskiej, nauczycielka (nie pracowała), żona porucznika Wojska Polskiego, ostatnio zamieszkała w Hoszczy, pow. rówieński, woj. wołyńskie. Została aresztowana przez służby NKWD 13 kwietnia 1940 r. i wywieziona do Północnego Kazachstanu, rejon bilajewski, Czistowski Ziarnosowchoz, barak 15, gdzie przebywała w marcu 1945 r.
- Czarnecki Stanisław**, ur. w 1905 r. w Suwałkach, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Augustowie, woj. białostockie. Został wywieziony wraz z żoną Heleną ur. w 1907 r. w Sztabinie, pow. augustowski oraz synami Leszkiem lat 9 i Bogdanem lat 4 w 1941 r. do Krasnojarskiego Kraju, obwód chakasski, rejon bejski, wieś Sabinka.
- Gayer Irena Danuta** lat 15 i **Gayer Ryszard** lat 13, dzieci Władysława i Stefanii. Ojciec był nauczycielem Publicznej Szkoły Powszechnej w Germakowce, pow. borszczowski, woj. tarnopolskie. Matka zmarła w Rosji. Sieroty zostały wysiedlone w 1940 r. do Kazachstanu, obwód semipolatyński, rejon kapektyński, sowchoz Komintern, ferma Bychacz.
- Dumańska Jadwiga**, c. Franciszka i Zofii, lat 35, nauczycielka Publicznej Szkoły Powszechnej w Ostrynie, pow. szczuczynski, woj. białostockie, została deportowana w 1941 r. do Krasnojarskiego Kraju, rejon minusieński, Małaja Minusa. W 1945 r. pracowała w Polskim Domu Dziecka w Małej Minusie (Poldietdom).
- Chylińska Franciszka**, c. Józefa i Marii, ur. 16 kwietnia 1907 r. w Kołomyi nauczycielka Publicznej Szkoły Powszechnej w Orle n/Niemnem została z córką Haliną (lat 5) wywieziona w 1941 r. do Krasnojarskiego Kraju, rejon minusieński, Małaja Minusa, Polski Dom Dziecka (Poldietdom).
- Biernacki Józef**, s. Antoniego, ur. 14 sierpnia 1904 r. w Bolestach, pow. siedlecki, woj. warszawskie, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Hadynowie, gmina Olszanka, pow. siedlecki, woj. warszawskie. W czasie okupacji niemieckiej przebywał w Hadynowie, prowadził tajne nauczanie. Aresztowany przez 4 funkcjonariuszy (3 Rosjan i 1 Polaka) 19 listopada 1944 r. po przeprowadzeniu rewizji w mieszkaniu. Rewizja w niczym nie obciążała aresztowanego. Aresztowanie miało miejsce o godz. 4<sup>00</sup> rano, nie pozwolono mu się dobrze ubrać, nie podano powodu aresztowania. Został wywieziony do ZSRR, początkowo przebywał w obozie NKWD nr 270 w Borowiczach, a w grudniu 1946 r. w Riazaniu. Pozytywną opinię jako o dobrym obywatelu i działaczu związkowym wystawili w 1947 r. starosta, inspektor szkolny, wójt i radni gminy Olszanka, nauczycielstwo oraz mieszkańcy gminy.
- Bilyk Jan**, s. Onufrego i Anny, ur. 2 stycznia 1882 r. w Janowie Lwowskim, dyrektor Gimnazjum i Liceum Męskiego w Samborze, nauczyciel języka polskiego. Został aresztowany przez służby NKWD 23 grudnia 1944 r. z powodu przemówienia ogłoszonego do młodzieży, które uznane zostało „za niewłaściwe”. W lipcu 1945 r. przebywał w Rostowie lub w Szachtach.
- Frączek Tadeusz**, s. Józefa, ur. 11 marca 1913 r. w Rakszawie, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Bzowie, pow. siedlecki, woj. warszawskie. Został aresztowany przez służby NKWD w czasie spełniania obowiązków nauczycielskich. W lutym 1947 r. przebywał w Morbiwskiej Republice, stacja Poćma Jawas 241/18.
- Gorzak Tadeusz**, s. Jana, ur. 26 października 1900 r. w Woronie, pow. kamionecki, kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej w Wiśniewie, woj. lubelskie. Został aresztowany przez 4 żołnierzy radzieckich, 1 polskiego i 1 funkcjonariusza z białą-czerwoną opaską 18 listopada 1944 r. Do 29 grudnia 1944 r. przebywał w areszcie w Siedlcach. Między stacjami Kosy i Dzięwule pod Siedlcami znaleziono kartkę datowaną 31 grudnia 1944 r. z zapisem „Jedziemy w nieznanym kierunku na wschód, proszę zawiadomić rodzinę, wieś Wiśniew, gm. Wiśniew, Tadeusz Gorzak”.
- Gryglewski Wiktor**, s. Ignacego i Antoniny, ur. 6 marca 1895 r. w Dębicy, nauczyciel języka polskiego, łaciny i greki w Gimnazjum i Liceum w Wilnie. Aresztowany przez służby NKWD w Wilnie 27 października 1944 r. w momencie zgłoszenia się do rejestracji przy odbiorze paszportu, został wywieziony do punktu rozdzielczego-stacja Jelszanka, rejon stalingradzki.
- Donocik Alojzy**, s. Franciszka i Anny, ur. 24 sierpnia 1894 r. w Ligocie, pow. bielski, woj. śląsko-dąbrowskie, kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej w Starym Bielsku na Śląsku. Miejscowość była zamieszkała w większości przez Niemców. Aresztowany przez policję niemiecką

i wywieziony na roboty przymusowe do Niemiec kilka razy uciekał, pracował w fabryce porcelany w Bawarii. W końcowym okresie okupacji zwolniony z powodu choroby, pracował w firmie budowlanej Lenz w Gliwicach. Aresztowany przez funkcjonariuszy NKWD i Milicji Obywatelskiej 11 lutego 1945 r. był zatrzymany w Kętach, w marcu więziony w Sanoku, a w kwietniu w Nowym Sączu, skąd został wywieziony do ZSRR.

**Epsztejn Zenon**, s. Mojżesza i Pragi, ur. 3 kwietnia 1908 r. w Zakroczymiu kierownik Publicznej Szkoły Powszechnej nr 118 w Warszawie przy ul. Barokowej. W latach 1940—1942 był zamknięty w getcie żydowskim w Warszawie, gdzie zorganizował i prowadził konspiracyjną szkołę dla ok. 100 dzieci żydowskich. Wywieziony z rodziną do obozu koncentracyjnego w Treblince 6 września 1942 r. zdołał z bratem Henrykiem uciec w czasie pracy poza obozem 17 września 1942 r. Obaj ukryli się w wagonie z odzieżą pożydowską i po 6 dniach „podróżny” wyskoczyli z pociągu udając się do Warszawy, gdzie dzięki pomocy znajomych i przyjaciół zaopatrzeni w aryjskie dowody na nazwisko Golaszewscy wyjechali do Lwowa (7 października 1942 r.) i tu przeżyli okupację. Z. Epsztejn pracował w Przedsiębiorstwie Budowlanym Jana Rozmusa do 22 lipca 1944 r. Z braku dokumentów stwierdzających jego kwalifikacje nauczycielskie podjął 5 sierpnia 1944 r. pracę jako „Zawchoz w Lesopromie”. Aresztowany przez służby NKWD 9 stycznia 1945 r. i osadzony w więzieniu we Lwowie przy ul. Jachowicza 5 pod zarzutem „Volksdeutschostwa” został wywieziony 3 lutego 1945 r. do Donbasu, gdzie przebywał w Woroszyłowgradzie, rejon krasnodarski, Szachtierski Lager. Henryk Epsztejn latem 1945 r. zamieszkiwał w Warszawie przy ul. Szaserów 60/6 u p. H. Żyto i w swych pismach z czerwca-września 1945 r. z ufnością zwracał się do ZG ZNP o pomoc w sprawie repatriacji brata Zenona.

**Kołodziejaki Anastazy**, ur. 9 lutego 1915 r. w Dąbrowie, pow. mławski, woj. warszawskie, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej w Dąbrowie, działacz ZNP, zmobilizowany w 1939 r., brał udział w wojnie z Niemcami, odznaczony Krzyżem Walecznych, internowany w obozie jenieckim na terenie Niemiec, skąd zbiegł, aresztowany przez policję niemiecką ponownie zbiegł, aresztowany kolejny raz został odbity przez kolegów ze zbrojnego ruchu oporu i do końca wojny walczył przeciw Niemcom pod nazwiskiem Lucjan Więckowski. Po wypędzeniu Niemców podjął pracę w swej rodzinnej wsi, gdzie został 21 stycznia 1945 r. aresztowany przez służby NKWD i skazany na karę więzienia. Jako L. Więckowski został wywieziony do Kujbyszewa, stacja Bieżyniaczka, Kurowski Urząd Łączności N/n 4.

**Piątkowski Stanisław**, ur. 3 listopada 1892 r. w Kuropatnikach, pow. brzeżański, woj. tarnopolskie, nauczyciel Publicznej Szkoły Powszechnej im. Marii Konopnickiej w Pruszkowie (od 1921 r.), działacz ZNP, w latach okupacji pracował w spółdzielczości organizując pomoc rodzinom, których członkowie zostali uwięzieni lub zamordowani przez okupanta. Aresztowany przez trzech wojskowych w swym mieszkaniu 16 lutego 1945 r., był więziony we Włochach, a następnie w Rembertowie, skąd został wywieziony transportem 26 marca 1945 r. w nieznanym kierunku.

Zamieszczone noty biograficzne ilustrują poszczególne etapy — fazy deportacji, czasem wskazują na okoliczności i przyczyny aresztowań, a także ukazują wykonawców zatrzymań. Nie zawsze można ustalić miejsce zesłania, lager czy więzienie.

Poniżej cytujemy w całości pismo skierowane przez ZG ZNP do Zarządów Okręgów ZNP dotyczące całokształtu przedsięwzięć organizacyjnych związanych z repatriacją nauczycieli.

Warszawa, dnia 19 czerwca 1945 r.

Do  
Zarządów Okręgów ZNP

W związku z oczekiwanym wzrostem liczby nauczycieli—repatriantów i przesiedleńców z Ziemi Wschodnich, Niemiec oraz z głębi ZSRR nakazem chwili jest natychmiastowe zorganizowanie opieki nad Kol. Kol. repatriantami i ich rodzinami.



W tym celu należy:

1) powołać do życia Okręgowe Komisje Repatriacyjne ZNP. Analogiczne komisje należy powołać przy Oddziałach Powiatowych. Cele i zadania tych komisji dostatecznie oświetla Biuletyn Organizacyjny Nr 2. Nie o formalności regulaminowe zresztą idzie. Najistotniejsze to — akcja konkretna, sprężysta, powszechna. Koleżeńska opieka nad nauczycielem repatriantem i jego rodziną, to zadanie, które musimy należycie rozwiązać;

2) zorganizować schroniska nauczycieli—repatriantów (punkty noclegowo-aprowizacyjne), do czasu otrzymania niezbędnych na ten cel środków należy na miejscu wyjednać pomoc rzeczową i finansową od miejscowych władz, PUR-u, PCK, Społecznych Komitetów Repatriacyjnych i in.;

3) zorganizować dyżury na dworcach Kol.Kol. miejscowych związkowców celem rejestrowania przybywających transportami nauczycieli—repatriantów i ich rodzin, udzielania im informacji, ułatwiania transportów do schronisk nauczycielskich przez Was prowadzonych i okazania wszelkiej pomocy w szybkim znalezieniu pracy;

4) nadesłać niezwłocznie wykazy nauczycieli i ich rodzin, którzy dotychczas pozostają w głębi ZSRR, ułatwi to nam prowadzenie akcji powrotu do Polski tych ludzi przed nadejściem miesięcy zimowych br.;

5) informować Komisję Repatriacyjną ZNP o sytuacji Kol.Kol. repatriantów, z jakimi spotykacie się w terenie w czasie ich uciążliwej wędrówki. Wasze spostrzeżenia i wnioski stanowić będą niezmiernie cenny materiał dla Komisji Repatriacyjnej Zarządu Głównego ZNP celem natychmiastowej interwencji wobec władz centralnych, gdy zajdzie tego potrzeba.

Musimy uczynić wszystko, co od nas zależy, aby Kol.Kol. nauczycielom—repatriantom oraz ich rodzinom zapewnić nie tylko życzliwość koleżeńską, lecz i konkretną pomoc Gromady Związkowej jako całości.

Licząc na wypróbowaną inicjatywę i sprężystą działalność Kol.Kol. Prezesów Okręgów, Oddziałów i Ognisk, wyrażamy pewność, że troska o losy repatriantów zajmie czołowe miejsce w Waszych pracach na okres najbliższych miesięcy.

Z koleżeńskim pozdrowieniem

Przewodniczący  
Komisji Repatriacyjnej

Przewodniczący  
Wydz. Samopomocy

Prezes

Zakres spraw, którymi zajmował się Związek w obronie nauczycieli wywiczonych do ZSRR i o przyspieszenie ich powrotu do Polski był bardzo rozległy. Problemy z tym związane ujawniły się już w połowie kwietnia 1945 r., kiedy do Zarządu Głównego wpłynęła pierwsza prośba o interwencję w sprawie deportowanego nauczyciela. Działacze związkowi, inspektorzy szkolni i kuratorzy stykali się z takimi problemami począwszy od sierpnia 1944 r. na obszarze tzw. Polski Lubelskiej.

Związek Nauczycielstwa Polskiego był niewątpliwie organizacją wiarygodną o ugruntowanym przed wojną i w latach okupacji, uznawanym nie tylko przez władze oświatowe autorytetem. Godnym podkreślenia jest fakt, że Związek potrafił w bardzo krótkim czasie zorganizować sprawnie działający system gromadzenia informacji i skutecznie spożytkować je w pracach interwencyjnych w obronie nauczycieli. Było to możliwe dzięki skromnemu aparatowi wykonawczemu, ale przede wszystkim rozległemu, licznemu zapleczu działaczy społecznych na wszystkich szczeblach organizacyjnych. Działacze ci zadziwiali inne środowiska swą pomysłowością organizacyjną, zapobiegliwością, ale przede wszystkim ofiarnością i poświęceniem. Zgromadzone informacje użyte w interwencyjnej argumentacji nie były przez nikogo kwes-

tionowane, a to zwiększało skuteczność działania nauczycielskiej organizacji zawodowej w nowych warunkach ustrojowych. Związek występując w obronie aresztowanych i deportowanych nauczycieli nie ograniczał się wyłącznie do spraw środowiska nauczycielskiego i naukowego, ale angażował się w obronę dzieci polskich w ZSRR. Całość przedsięwzięć wykraczała poza tradycyjnie rozumianą obronę interesów członków ZNP i całego środowiska naukowego i oświatowego.

Przedstawiony wyżej zarys problematyki wymaga dalszych badań, głównie penetrowania źródeł archiwalnych i gromadzenia informacji od osób, którym dane było przeżyć i wrócić do kraju. Sformułowane wyżej stwierdzenia możliwe były głównie na podstawie następujących opracowań i źródeł:

1. G. Lipińska, *Jeśli zapomnę o nich*, Warszawa 1990.
2. M. Walczak, *Z badań nad stratami polskiego środowiska oświatowego i naukowego pod okupacją sowiecką*, w: „Białe plamy” w najnowszej historii Polski, Warszawa 1993.
3. M. Walczak, B. Grześ, *Represje wobec nauczycieli pod okupacją sowiecką (1939–1945)* oraz tychże autorów *Nauczyciele aresztowani i deportowani do ZSRR 1939–1945*, cykl artykułów w „Głosie Nauczycielskim” począwszy od nr 7 z 13 lutego 1994 r. do nr 23 z 5 czerwca 1994 r.
4. Archiwum Akt Nowych, Zespół Ministerstwa Oświaty, Gabinet Ministra.
5. Archiwum Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, Wydział Obrony Prawnej.
6. Archiwum Wschodnie-Ośrodek Karta, Ewidencja represjonowanych nauczycieli (wydruk komputerowy w zbiorach Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego, Zarząd Główny).

**SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ NA TEMAT:  
DZIEJE WYCHOWANIA RODZINNEGO OD STAROŻYTNOŚCI  
DO XX WIEKU**

W dniach 31 VI — 2 VII 1993 r. w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Bydgoszczy odbył się, przygotowana przez Katedrę Historii Wychowania, ogólnopolska sesja naukowa poświęcona problematyce dziejów wychowania rodzinnego od starożytności do XX w. W zamyśle organizatorów konferencja ta miała stać się rozszerzoną chronologicznie i merytorycznie kontynuacją międzynarodowej sesji zorganizowanej w maju 1991 r. na temat „Rodzina w starożytnym Rzymie”. Materiały z tej konferencji ukazały się w bieżącym roku nakładem wydawnictwa uczelnianego, pod redakcją prof. dr hab. Juliusza Jundzilla — organizatora obu sesji i kierownika Katedry Historii Wychowania Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy. Sekretarzami byli: dr Krzysztof Jakubiak oraz mgr Violetta Rączewska i mgr Bożena Stawoska.

Przesłanką do zorganizowania drugiej konferencji było skonstatowanie ubóstwa badań źródłowych nad rodziną i jej wychowawczym funkcjonowaniem w stosunku do wszystkich epok historycznych. Sesja ta była także jednym z ważniejszych etapów realizacji programu badawczego Katedry, tj. dziejów rodziny jako środowiska wychowującego. Ta ważna dziedzina problematyki historii wychowania nie jest w kraju zbyt intensywnie badana. Brakuje opracowań na temat zarówno refleksji pedagogicznej nad wychowaniem rodzinnym i jego ewolucją, jak też rzeczywistym funkcjonowaniem tego podstawowego środowiska wychowawczego. Dotyczy to praktycznie wszystkich epok i okresów historycznych, zwłaszcza XIX i XX w., ten bowiem okres wydaje się szczególnie znaczący dla kształtowania współczesnej rodziny. W krajowej historiografii odczuwalny jest brak badań źródłowych dotyczących między innymi następujących problemów: rodziny jako środowiska wychowującego, typów i modeli małżeństw oraz rodziny różnych warstw społecznych, socjalizacji a rodziny, rodziny a szkoły i innych instytucji ją wspierających, a także nauczania domowego.

Organizatorzy konferencji wychodzili z założenia, że historyczna analiza zagadnień wychowania w rodzinie może wnieść istotny wkład do badań nad tą problematyką prowadzonych przez przedstawicieli różnych nauk społecznych. Poznanie tych zagadnień ma nie tylko walory poznawcze, bowiem przedstawienie na szerokim tle dziejowym tytułowego problemu przynajmniej pośrednio może być wykorzystane w rozwiązywaniu teoretycznych i praktycznych zagadnień polityki społecznej, a także odpowiednio wyzyskane przyczynić się do rozwoju kultury pedagogicznej społeczeństwa.

Celem organizatorów było rozpoznanie warsztatu badawczego polskich historyków zajmujących się rodziną, wykazanie możliwości wyzyskiwania różnorodnych źródeł historycznych w tego rodzaju badaniach, a także dojście — przez analizę szczegółowych zagadnień — do ujęć syntetyzujących. Sesja miała zarówno aspekt badawczy — relacjonujący ustalenia w dziedzinie jak najszerszej pojętego wychowania w rodzinie (w tym rodziny jako środowiska wychowującego), jak też dała możliwość prowadzenia dyskusji nad zakresem i polami badawczymi tej tematyki. W efekcie osiągnięte wyniki mogły być porównywane zarówno w stosunku do starożytności, jak też czasów nowożytnych.

Konferencja wzbudziła szerokie zainteresowanie i odzew w kręgu historyków reprezentujących wszystkie ośrodki naukowe kraju. Uczestnikami sesji byli, w liczbie 38, przedstawiciele wszystkich uniwersytetów, Instytutu Historii Nauki, Oświaty i Techniki Polskiej Akademii Nauk, Instytutu Historii Polskiej Akademii Nauk, Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie oraz 6 Wyższych Szkół Pedagogicznych. Wśród uczestników znaleźli się między innymi: prof. dr hab. Kalina Bartnicka (Instytut Historii Nauki, Oświaty i Techniki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie), prof. dr hab. Jan Hellwig (Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, przewodniczący Sekcji Historyków Wychowania Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego), prof. dr hab. Joanna Rostropowicz (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu), prof. dr hab. Wacław Urban (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Kielcach), ks. prof. dr hab. Józef Wilk (Katolicki Uniwersytet Lubelski).

Referaty 3-dniowej sesji wygłaszane były w porządku chronologicznym, z wyraźnym wyodrębnieniem w kolejnych dniach posiedzeń epoki starożytnej, średniowiecza i XVIII w., a także XIX i pierwszej połowy XX w. Konferencję zamykało wystąpienie dotyczące problematyki rodziny w świetle dokumentów ONZ i EWG w latach 1945–1991, wygłoszone przez prof. dr hab. Bronisława Ratusia z Zielonej Góry. Z uwagi na fakt, iż referowane badania dotyczyły wszystkich epok historycznych, prezentowane opracowania odwoływały się do bardzo zróżnicowanego materiału źródłowego. Najliczniej reprezentowane były referaty oparte na szeroko pojętych źródłach literackich; jednakże wykorzystane zostały także źródła archeologiczne, w tym epigraficzne i ikonograficzne, kroniki oraz rozmaite formy pamiętnikarskie (relacje, dzienniki, autobiografie, raptularze), korespondencja prywatna, literatura i publicystyka pedagogiczna, a w jednym przypadku współczesne dokumenty instytucji międzynarodowych.

Prezentowane wyniki badań skupione zostały w obrębie trzech podstawowych zagadnień: rodzina w przeszłości jako środowisko wychowawcze kształtujące systemy wartości i potrzeby dzieci; rodzina w relacjach z innymi grupami (środowiskami) społecznymi i instytucjami w przeszłości; kształcenie i nauka domowa dzieci.

Rozciągniętość chronologiczna, niejednorodność charakteru prezentowanych referatów (prace analityczne i syntetyczne), wskazana już różnorodność materiału źródłowego, wpłynęły na znaczną rozpiętość tematyczną: od opisu ról małżeńskich i rodzinnych, poprzez analizę pozycji dziecka w rodzinie, do obrazu jej funkcjonowania w różnych okresach i warunkach społecznych.

Można było także zaobserwować pewną polaryzację badań; najliczniej reprezentowane były epoki skrajne: starożytność (w szczególności rzymska) i epoka nowożytna (głównie XIX w. i początek XX w.). Najsłabiej zaś średniowiecze, może z uwagi na fakt, iż w ówczesnych realiach wychowanie odbywało się w domu często obcym. Istotnym zubożeniem tematu wystąpień był fakt, iż historycy nowożytni w swoich referatach skupili się głównie na dziejach narodowych, eksponując okres zaborów. Zwłaszcza pracownicy regionalnych ośrodków naukowych podkreślali miejsce rodziny w walce o polskość oraz kwestie wychowania patriotycznego i religijnego młodzieży jako spoiwa tożsamości narodowej. Wyjątkiem wśród nowożytników był referat dr. Jędrzeja Sobczaka (Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy), który podjął zagadnienie wychowania rodzinnego w Russellowskiej koncepcji przebudowy społeczeństwa.

Dziecie powszechne znalazły swoje odzwierciedlenie w pierwszym dniu obrad poświęconym starożytności grecko-rzymskiej. Prof. Joanna Rostropowicz (Opole) scharakteryzowała rolę i znaczenie rodziny w ujęciu literatury aleksandryjskiej. Kolejne referaty prof. Juliusza Jundziła (Bydgoszcz), dra Ryszarda Pankiewicza (Bochum), dra Marka Żyromskiego (Poznań) oraz mgra Jacka Pudliszewskiego (Gdańsk) dotyczyły natomiast teorii i praktyki wychowania w rodzinie, w tym także rozpatrywały rolę tej instytucji jako środowiska wychowującego, od okresu wczesnej republiki do III w.n.e. Zagadnienia wzorców wychowania i kształcenia, jak również rzeczywistych relacji między rodzicami i dziećmi w rodzinie wczesnochrześcijańskiej poruszali w swoich wystąpieniach mgr Bożena Stawoska (Bydgoszcz), mgr Violetta Rączewska (Bydgoszcz) i Michał Kosznicki (Gdańsk). Badania ich oparte były na analizie źródeł ikonograficznych, epigraficznych i literackich.

Drugi dzień obrad konferencyjnych otworzyły referaty mgra Jerzego Dudka (Zielona Góra) i mgr Małgorzaty Chologowskiej (Bydgoszcz). Pierwszy dotyczył edukacji bizantyńskiego arystokraty w XI i XII w., drugi natomiast, oparty na źródłach kronikarskich stosunków rodziców

i dzieci w Polsce wieków średnich. Następne wystąpienia prof. Wacława Urbana (Kielce), dr Doroty Żołądź (Poznań) i dra Franciszka Mincera (Zielona Góra) poświęcone były zagadnieniom wychowania i kształcenia domowego w rodzinach szlacheckich okresu staropolskiego (XVI—XVII w.). Pamiętniki i poradniki posłużyły odtworzeniu postulatów i rzeczywistości pedagogicznej dotyczącej środowisk rodzinnych w Polsce XVIII w. Szczególnie interesujące referaty wygłosili: prof. Kalina Bartnicka (Warszawa) i dr Adam Winiarz (Lublin).

Opracowania dotyczące XIX w. cechowały się większą niż poprzednie różnorodnością tematyką. Miały one bowiem, tak jak w przypadku wystąpienia prof. Jana Hellwiga (Poznań) o czasopiśmiennictwie polskim początku XIX w. jako podstawie źródłowej badań nad dziejami rodziny, aspekt metodologiczny oraz odtwarzały praktykę nauczania domowego. Temu właśnie zagadnieniu poświęciła swoje badania źródłowe prof. Krystyna Wróbel-Lipowa (Lublin), charakteryzując rodzinę Stanisława K. Zamoyskiego, a także mgr Tadeusz Epsztajn (Warszawa), opisujący to zjawisko w rodzinach ziemiańskich. Inne referowane w tym dniu konferencji opracowania dotyczyły różnych aspektów życia, zachowania tożsamości narodowej i aktywności kulturowej rodziny w okresie zaborów, ze szczególnym uwzględnieniem Galicji, Śląska i Zaolzia (np.: prof. Eleonora Sapia-Drewniak i prof. Zenon Jasiński — Opole). Z kolei literatura pedagogiczna i społeczno-polityczna były bazą źródłową dla poznania koncepcji wychowawczego funkcjonowania rodziny w tym okresie. Zagadnienie to stanowiło przedmiot zainteresowania prof. Danuty Koźmian (Szczecin) oraz dra Andrzeja Klisia (Kraków) i Wiesława Jamrożka (Poznań).

W referatach wygłoszonych w trzecim dniu obrad, poświęconemu pierwszemu dekadom XX w., analizowano między innymi proces wychowania w rodzinie malomiasteczkowej (prof. Regina Renz — Kielce), instytucji wspomagających to środowisko i w tym aspekcie model współpracy domu rodzinnego uczniów ze szkołą w okresie Drugiej Rzeczypospolitej (dr Krzysztof Jakubiak — Bydgoszcz) oraz wydobyto z zapomnienia koncepcję gniazd sierocych wypracowaną przez Lidę von Wolfring (mgr Roman Leppert — Bydgoszcz).

Cennym i bardzo istotnym dopełnieniem tematyki obrad były dwa wystąpienia ks. prof. Józefa Wilka (Lublin), przedstawiające rodzinę w świetle doktryny Kościoła katolickiego oraz relacjonujące stan badań nad tytułowym problemem konferencji we współczesnej literaturze pedagogicznej.

Na wniosek organizatora konferencji — kierownika Katedry Historii Wychowania Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy — prof. dr hab. Juliusza Jundzilla, uczestnicy postanowili włączyć się do opracowania wspólnego, koordynowanego przez bydgoską Katedrę, programu badań nad dziejami rodziny jako środowiska wychowawczego i wychowaniem rodzinnym, prowadzonych zarówno w aspekcie powszechnym, jak i narodowym.

KRZYSZTOF JAKUBIAK  
VIOLETTA RĄCZEWSKA  
BOŻENA STAWOSKA  
Bydgoszcz



MARIAN WALCZAK, SZKOLNICTWO ZAWODOWE W POLSCE  
W OKRESIE OKUPACJI HITLEROWSKIEJ  
Wrocław—Warszawa—Kraków 1993

Dzieje szkolnictwa polskiego w okresie okupacji hitlerowskiej są dla historyków wciąż problemem otwartym, bowiem pomimo istnienia bogatej literatury na ten temat, są nadal obszary zbadane jedynie powierzchownie. Dość dobrze np. opracowana jest problematyka tajnego nauczania na wszystkich szczeblach szkolnych, martyrologia nauczycieli, polityka oświatowa na terenach okupowanych, znacznie gorzej natomiast przedstawiają się dzieje szkolnictwa, które na obszarze Generalnego Gubernatorstwa działało legalnie. Taka dysproporcja w podejmowaniu problematyki badawczej wynikała przede wszystkim stąd, że tajne nauczanie było tematem znacznie bardziej atrakcyjnym. Pokazywano w nim działalność konspiracyjną, nierzadko bohaterską. Szkolnictwo legalne natomiast było zwykłą, codzienną pracą, na którą w dodatku zezwalał i którą zarządzał okupant. Stąd też problematyka szkolnictwa legalnego poruszana była w dotychczasowej literaturze niejako przy okazji, a ściślej jako tło dla działalności konspiracyjnej.

Ostania książka Mariana Walczaka, traktująca o działającym legalnie na terenie Generalnego Gubernatorstwa szkolnictwie zawodowym wypełnia, jeżeli już nie białą, to na pewno szarą plamę w dziejach szkolnictwa polskiego czasów okupacji hitlerowskiej. Autor, wybitny znawca problematyki szkolnictwa okupacyjnego, oparł swoją książkę na źródłach zgromadzonych w archiwach polskich i niemieckich oraz na bogatym zestawie związanych z tematem opracowań, wspomnień i pamiętników, w tym również niemieckich. Gdy do bogatego zestawu wykorzystanych źródeł i literatury dodamy ujawnioną już w poprzednich publikacjach wyjątkową rzetelność i duże doświadczenie badawcze autora, to powstała w wyniku tego połączenia książkę ocenić należy bardzo wysoko. Równie wysoko należy ocenić jasny i klarowny język, a przede wszystkim logiczną konstrukcję omawianej pracy.

Książka M. Walczaka składa się ze wstępu, sześciu rozdziałów przedstawionych, z wyjątkiem pierwszego, w układzie problemowym, podsumowania, wyboru źródeł i literatury. Rozdział I — *Zarys dorobku szkolnictwa zawodowego w okresie końcowym II Rzeczypospolitej* z jednej strony wprowadza czytelnika w problem główny, z drugiej zaś pełni funkcję punktu odniesienia dla treści zaprezentowanych w następnych rozdziałach, a szczególnie dla podstaw prawnych, organizacji, planów i programów nauczania oraz zasięgu okupacyjnego szkolnictwa zawodowego. Wprawdzie autor omawiając w poszczególnych rozdziałach te problemy ciągle odnosi je do stanu z roku 1937/38, ale syntetyczne przedstawienie całości szkolnictwa zawodowego w ostatnich latach II Rzeczypospolitej w osobnym rozdziale wydaje się w pełni uzasadnione. Czytelnik ma większą możliwość zapoznania się zarówno z polityką szkolną okupanta, jak również dostrzec ogromny wysiłek, poświęcenie i zaradność polskich nauczycieli.

Rozdział II — *Sytuacja prawno-organizacyjna w szkolnictwie zawodowym*, dotyczy już okresu okupacji. Autor w sposób przystępny zaprezentował w nim dwa problemy: organizację niemieckiej administracji szkolnej i przemiany strukturalne szkolnictwa zawodowego na terenie Generalnego Gubernatorstwa. Przy omawianiu administracji szkolnej, autor, jak się wydaje, zbyt mało uwagi zwrócił na problem polskich pracowników inspektoratów szkolnych, których ze względu na braki kadrowe Niemcy musieli tolerować. Zatrudnieni w urzędach szkolnych Polacy przewyższali niemal

dwukrotnie personel niemiecki. Uwaga powyższa dotyczy również, a może przede wszystkim rozdziału traktującego o organizacji tajnego nauczania. W części drugiej omawianego rozdziału mamy rzetelną i fachową prezentację wszystkich postanowień prawnych, na mocy których funkcjonowało szkolnictwo zawodowe.

Rozdział III — *Rozwój i zasięg szkolnictwa zawodowego*, prezentuje treści, które z punktu widzenia celu głównego omawianej książki uznać należy za wiodące. Omawia w nim autor tak ważne problemy jak baza materialna, w tym głównie budynki i ich wyposażenie oraz finansowanie szkolnictwa zawodowego przez rząd GG. Problem ostatni jest szczególnie cenny, bowiem w dotychczasowej literaturze, poza wcześniejszymi pracami M. Walczaka, nie poruszany jest wcale lub zaledwie marginalnie. Jak podaje autor, na cele oświatowe rząd GG przeznaczał przeciętnie około 7% swego budżetu, z czego na niemieckie szkolnictwo zawodowe przypadało około 17%.

W omawianym rozdziale szczególnie ważny wydaje się podrozdział zatytułowany: *Obraz statystyczny*. Autor prezentuje w nim szczegółowe zestawienia liczbowe dotyczące szkół i kursów zawodowych oraz pracujących w szkolnictwie zawodowym nauczycieli i uczniów. Przy rozproszeniu, a w wielu wypadkach braku źródeł bezpośrednich, zestawienia liczbowe są dla badaczy wyjątkowo pracochłonne. Trud ten jest jednak konieczny, bowiem szczególnie w badaniach nad okupacją, gdzie wielką rolę odgrywają emocje, pokazanie na konkretnych liczbach zasięgu danego zjawiska emocje owe eliminuje. Wykazując prawie dwukrotny wzrost liczby szkół zawodowych oraz prawie trzykrotny wzrost liczby nauczycieli na obszarze GG w stosunku do okresu międzywojennego odnośnie do tego samego terenu, autor z jednej strony obalił obiegowy pogląd o niszczeniu przez okupanta szkolnictwa zawodowego, z drugiej zaś ujawnił prawdziwe powody tworzenia tych szkół przez Niemców, jak i przez Polaków.

Tytuł rozdziału IV — *Problemy dydaktyczno-wychowawcze*, tylko w niewielkim stopniu odpowiada pomieszczonym w nim treściom. Dużo miejsca w rozdziale zajmuje analiza planów i programów nauczania w poszczególnych typach szkół zawodowych, dokonana bardzo dobrze, bo na tle porównawczym z okresem przedwojennym. Wprawdzie plany i programy nauczania to również problem dydaktyczny, ale w rozdziale brak jest szerszych informacji o samym procesie dydaktycznym, warunkach jego realizacji, wyposażeniu warsztatów szkolnych itp. W omawianym rozdziale znajdujemy również niewiele informacji związanych z drugim członem tytułu — *problemy wychowawcze*. Wprawdzie autor zaznacza, że nie będzie omawiał udziału nauczycieli i uczniów w pozaszkolnych formach działalności konspiracyjnych, ale pokazując okupacyjne szkolnictwo, a tym bardziej pisząc o procesie wychowawczym, nie sposób tej działalności pominąć. Pamiętać należy, że również młodzież szkół zawodowych w specyficznych warunkach okupacji dojrzała społecznie wcześniej i w znacznej mierze bezpośrednio czy też pośrednio uczestniczyła w różnych formach konspiracji cywilnej i wojskowej. W niektórych szkołach jak np. szkole spółdzielczej w Nałęczowie niemal wszyscy nauczyciele i wszyscy uczniowie należeli do Batalionów Chłopskich. Szkoda, że autor nie podjął tego wątku, który niewątpliwie wzbogaciłby całą pracę.

Uwagi powyższe w zasadzie powinny odnosić się do rozdziału następnego — *Udział i rola szkolnictwa zawodowego w konspiracji oświatowej*. Zgodnie z tytułem autor w sposób kompetentny i nowatorski pokazał szkolnictwo zawodowe jako bazę dla tajnego nauczania na poziomie średnim zawodowym, ogólnokształcącym i wyższym. Walorem rozdziału są ustalenia ilościowe tajnego nauczania na szczeblu szkoły zawodowej, co w literaturze przedmiotu jest absolutną nowością. Ostatnia część omawianego rozdziału zawiera interesujące informacje na temat ważniejszych koncepcji organizacji szkolnictwa zawodowego na okres powojenny, sformułowanych przez podziemne partie polityczne i ugrupowania społeczne.

Treść rozdziału ostatniego — *Straty osobowe wśród nauczycieli szkół zawodowych*, jest naturalną konsekwencją rozdziału poprzedniego. Tam gdzie była walka o szkołę, o kulturę i naród, tam musiały być ofiary. Autor w licznych tabelach przedstawił wyniki swoich żmudnych badań dotyczących strat nauczycieli szkół zawodowych. Tabele zawierają straty osobowe nauczycieli z podziałem na miejsce, czas i okoliczności śmierci, miejsce pracy, pleć itp. Do ogólnej liczby strat osobowych nauczycieli włączył autor osoby zamordowane przez NKWD w Katyniu, Charkowie i innych obozach jenieckich, ale faktu tego nie zaznaczył w żadnej z tabel.



Na zakończenie uwag dotyczących omawianej książki godzi się podkreślić, że jej wartość, a tym samym ogromny wysiłek autora w poważnym stopniu zostały ograniczone przez samo wydawnictwo. Autor niniejszych uwag miał przyjemność recenzować maszynopis książki M. Walczaka dla wydawnictwa. Ostatni rozdział maszynopisu zawierał pełny wykaz nauczycieli szkół zawodowych ofiar wojny i okupacji z załączonymi notkami biograficznymi. Eliminując wspomniani wyżej wykaz pozbawiono książkę nie tylko ważnych treści merytorycznych, ale również obniżono jej atrakcyjność handlową. Pominięte informacje stanowiłyby wielką wartość dla członków rodzin wymienionych z nazwiska nauczycieli, ich byłych uczniów i znajomych.

Książka M. Walczaka, pomimo pewnego okaleczenia dokonanego wbrew woli autora, będzie ważną pozycją w polskiej historiografii oświatowej czasów II wojny światowej.

JÓZEF KRASUSKI  
Kielce

STANISŁAW MAJEWSKI, ORGANIZACJA SZKOLNICTWA  
PODSTAWOWEGO W WOJEWÓDZTWIE KIELECKIM 1944—1961  
Kielce 1993, Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. J. Kochanowskiego, ss. 163

Kieleccyzna należy do tych regionów, które do chwili obecnej nie doczekały się jeszcze zwartej i wyczerpującej syntezy historycznej. Odczuwa się szczególnie brak krytycznego opracowania najnowszej historii tego regionu, a zwłaszcza jego przeszłości kulturalnej w tym dziejów szkolnictwa. Skrupulatnie więc należy odnotowywać wszystkie prace w tej dziedzinie, a zwłaszcza wydawnictwa zwarte, które mogą w przyszłości stanowić podstawę do opracowania wyczerpującej monografii Kieleccyzny. Niewątpliwie jedną z takich prac jest prezentowane tu opracowanie S. Majewskiego. Autor licznymi publikacjami potwierdził swoje kompetencje badacza najnowszych dziejów oświaty polskiej, ze szczególnym uwzględnieniem regionu, z którym jest związany jako pracownik WSP w Kielcach. Jego warsztat badawczy nie budzi żadnych zastrzeżeń, czego dowodem jest omawiana praca.

Niewielkie objętościowo opracowanie, składa się z trzech zasadniczych rozdziałów. W pierwszym omówione zostały podstawy tworzenia się struktur szkolnictwa na omawianym terenie w pierwszych miesiącach po wyzwoleniu. Dla lepszego zobrazowania strat poniesionych w czasie wojny, autor dokonał analizy stanu faktycznego szkolnictwa przed 1939 r.

Drugi rozdział obejmuje lata 1945—1948, czyli okres realizacji pierwszej powojennej reformy szkolnej, z uwzględnieniem jej uwarunkowań społecznych, politycznych i ekonomicznych.

W ostatniej części zostały zawarte rozważania na temat przemian programowych i organizacyjnych, jakie nastąpiły do 1961 r. Wywarły one istotny wpływ na charakter szkolnictwa w następnym okresie. Jak słusznie zauważył autor, uchwalenie ustawy o rozwoju oświaty i wychowania (1961), nie oznaczało gwałtownego przełomu, ale zapoczątkowało przemiany trwające następnych kilku lat.

Piszący zrezygnował z problemowego podziału pracy, nadając poszczególnym jej częściom charakter chronologiczny. Pozwoliło mu to na uwypuklenie specyfiki poszczególnych okresów i uchwycenie zasadniczych różnic pomiędzy nimi. Rozwiązanie takie wynikało także z charakteru opracowania. Celem autora było ukazanie przemian organizacyjnych szkolnictwa podstawowego, natomiast problemy dydaktyczno-wychowawcze zostały tylko zasygnalizowane. Przy takim założeniu układ chronologiczny wydaje się najbardziej czytelny. Warunkowało to także odpowiedni dobór materiałów źródłowych, wśród których dominują akty normatywne, sprawozdania powizytacyjne i opracowania GUS. Szeroką kwerendą objęte zostały archiwa na Kieleccyznie, a także AAN w Warszawie. Autor stwierdził liczne luki w materiałach z tego okresu, a znaczna

część istniejącego zasobu wymagała niezwykle ostrożnego i krytycznego przebadania. Dotyczy to także opracowań, które ukazały się po drugiej wojnie światowej.

Na pierwszy rzut oka, praca robi wrażenie statystycznego ujęcia, nasyconego zestawieniami i tabelami (łącznie 52 tab.). Jednak płynna narracja, szerokie tło porównawcze, poprawne wnioski i sądy, czynią lekturę pracy przyjemną i łatwą w odbiorze, nawet dla czytelnika nie obeznanego z zagadnieniem. Pomimo że autor pragnął się skupić na kwestiach organizacyjnych, to nie stroni jednak od rozważań społecznych, ekonomicznych, demograficznych i ideologicznych, wiążąc je umiejętnie z etapami i kierunkami przemian w szkolnictwie powojennym. Do wydarzeń tamtych lat, które obecnie budzą wiele emocji, autor podchodzi bez uprzedzeń, a w formułowaniu ostatecznych ocen jest powściągliwy, starając się dać możliwie obiektywną ocenę tych dokonań.

Jak już wspomniano, niektóre zagadnienia zostały w pracy tylko zasygnalizowane. Jakkolwiek wynika to z charakteru opracowania i było świadomym zamierzeniem autora, to należało oczekiwać szerszego nieco omówienia problematyki związanej z likwidacją analfabetyzmu, tym bardziej że piszący jest znawcą tego zagadnienia.

Praca jest starannie wydana, drobne błędy drukarskie nie wpływają na jej pozytywną ocenę w tym względzie. Należałoby jedynie zwrócić uwagę, aby w przyszłości unikać zestawienia numeru przypisu łącznie z danymi liczbowymi, gdyż może to tworzyć pewne niejasności a nawet zabawne interpretacje (s. 18).

Ogólnie można stwierdzić, że praca S. Majewskiego jest w pełni udana i nie ujdzie uwagi historyków oświaty, a także szerszego grona czytelników, w tym także studentów historii i pedagogiki.

JAN RYŚ

## STEFAN MOŹDŹEŃ, ZARYS HISTORII WYCHOWANIA (CZ. II, WIEK XIX DO 1918 R.)

Kielce, 1993, ss. 220

Stefan Moźdzeń jest autorem drugiego tomu historii wychowania stanowiącego kontynuację części pierwszej wydanej w roku ubiegłym. Celowość tego przedsięwzięcia nie podlega dyskusji, gdyż poprzednie podręczniki ujmujące całość historii wychowania (S. Wołoszyna i Ł. Kurdybachy) wydane zostały prawie trzydzieści lat temu i nie miały żadnych wznowień. Przedwojenna historia wychowania Stanisława Kota także nie była wznawiana po wojnie. Te trzy podręczniki, liczące się na rynku wydawniczym, nie zaspokajają więc zapotrzebowania studentów i pedagogów.

Drugi tom podręcznika Moźdżenia składa się z czterech obszernych rozdziałów, w których autor omawia kolejno: główne kierunki szkolnictwa w Europie XIX i w początkach XX w., szkolnictwo i myśl pedagogiczną polską w czasach zaborów, „nowe wychowanie” i jego recepcję na ziemiach polskich, wreszcie szkolnictwo dla Polaków na obczyźnie. Całość opatrzona jest tabelami i mapami ilustrującymi sieć szkół, liczbę uczniów, odsetek analfabetów, ogólny stan szkolnictwa. Każdy rozdział kończy spis bibliograficzny.

W kolejnych częściach podręcznika zawarł autor najważniejsze, jego zdaniem, fakty historyczno-oświatowe także te dotychczas pomijane czy przemilczane. Elementem nowym, o którym autor wspominał w rozdziale pierwszym to działalność św. Jana Bosko założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego, którego celem było i jest nadal (bowiem Zgromadzenie prowadzi również współcześnie tego typu działalność) opieka nad młodzieżą moralnie zaniedbaną. Zgromadzenie to utrzymywało przed drugą wojną światową szkołę zawodową w Oświęcimiu, aktualnie zaś przygotowuje pedagogów w Salezjańskim Instytucie Wychowania Chrześcijańskiego. Obecnie Salezjanie zajmują się młodzieżą trudną i zaniedbaną warszawskiej Pragi. Zachodnioeuropejską myśl pedagogiczną w tym rozdziale reprezentują J. H. Pestalozzi i F. Herbart. W porównaniu z innymi podręcznikami koncepcje tych dwóch pedagogów potraktował autor zbyt powierzchownie.

Rozdział drugi obejmuje szkolnictwo i pedagogikę na ziemiach polskich w czasach zaborów. Omawiając warunki rozwoju oświaty w tym okresie, Możdżeń przypominał, że elita intelektualna polska w latach międzypowstaniowych (1830—1863) zmuszona była do emigracji nie tylko na zachód Europy, ale również na wschód. Najczęściej była to katorga, podczas której zdarzały się przypadki kontynuowania pracy badawczej.

Dużo miejsca poświęcił autor uniwersytetowi wileńskiemu, ukazując jego wzloty i regres po 1820 r. Dzieje tej uczelni ukazane są inaczej aniżeli we wszystkich wydanych po wojnie podręcznikach historii wychowania, autor z innej perspektywy rozpatruje pracę tej wielce dla nauki polskiej zasłużonej uczelni. W orbicie zainteresowań znalazły się losy nie tylko uczelni batorskiej, lecz także uniwersytetu lwowskiego. Dobrze się stało, iż obu zakładom poświęcono więcej uwagi, choćby ze względu na znaczenie, jakie odegrały one w kształceniu Polaków. Myśl pedagogiczna w tej części pracy — to koncepcje Śniadeckich Jana i Jędrzeja, Karola Libelta, Ewarysta Estkowskiego, Bronisława Trentowskiego, Kazimierza Brodzińskiego.

Przedstawiając sytuację polskiej oświaty po upadku powstania styczniowego autor odwołał się do koncepcji prekursora wychowania narodowego Zygmunta Miłkowskiego (T. T. Jeża), o której swego czasu napisała Kalina Bartnicka w XV tomie „Rozpraw z Dziejów Oświaty”, szkoda tylko, iż wiedząc, że myśl narodowa w historii pedagogiki jest opisana niewystarczająco, nie pokusił się o szersze i głębsze jej przedstawienie, zwłaszcza że w okresie międzywojennym wychowanie narodowe było jedną z dwóch — obok wychowania państwowego — idei kształtujących młode pokolenie. Wydaje się, że rozwinięcie tego wątku podniosłoby walor dydaktyczny, a przede wszystkim poznawczy, podręcznika.

Stefan Możdżeń przywrócił świadomości historycznej takie postaci, jak Helena Ceysingerówna, Z. i H. Eyssmontówny, ukazał walkę z rusyfikacją prowadzoną przez społeczeństwo polskie na ziemiach litewsko-ruskich przy pomocy Towarzystwa Oświaty Narodowej „Oświata”, czy istniejące od 1902 r. w Kobryniu tajne seminarium nauczycielskie.

W rozdziale trzecim omówione zostały nowe kierunki wychowania. Obok koncepcji teoretycznych autor ukazał praktykę wychowawczą, realizowaną między innymi w wiejskich domach wychowania, zakładanych początkowo w krajach zachodnioeuropejskich. Zaprezentowano także genozę międzynarodowych organizacji zajmujących się problemami badań i praktyki oświatowej, np. Narodowe Towarzystwo Badań nad Dzieckiem w USA, Kongres Wychowania Narodowego, Międzynarodowe Biuro Nowych Szkół, oraz masowo zakładane muzea szkolne i pedagogiczne, stanowiące centra dokumentacji oświatowej.

Pracę kończy rozdział piąty, w którym omówiono możliwości kontynuowania nauki przez emigrantów polskich. Największe szanse w tej dziedzinie stworzono we Francji, która historycznie stanowiła główny ośrodek emigracyjny (Wyższa Szkoła Polska w Paryżu, Stowarzyszenie Pomocy Naukowej, Szkoła Główna w St. Etienne, Instytut Panien Polskich), ponadto we Włoszech, Szwajcarii, Belgii, Niemczech, a także w Petersburgu, Moskwie i Dorpacie. Istniało też założone w Detroit seminarium polskie oraz szkoły w Chicago.

Starając się ukazać możliwie wszechstronnie stan oświaty XIX i XX wieku, Stefan Możdżeń zbyt oszczędnie scharakteryzował myśl pedagogiczną tego okresu, koncentrując się raczej na praktyce pedagogicznej. Zaletą książki jest wprowadzenie nowych, pomijanych uprzednio treści, a zarazem inne spojrzenie na fakty znane z poprzednich podręczników. Brakuje jednak wyraźnie głębszego ich omówienia. Być może powodem takiego wykorzystania materiału badawczego były ograniczenia edytorskie, wynikające z lawinowo narastających kosztów wydawniczych. Niemniej jednak drugi tom *Zarysu* może stanowić kompendium wiedzy historyczno-oświatowej zwłaszcza dla studentów studiów zaocznych. Książka Możdżenia bardzo dobrze uzupełnia wydane w 1980 r. *Dzieje oświaty polskiej 1795–1945* Ryszarda Wroczyńskiego. Współlistnienie tych dwóch pozycji w obiegu podręcznikowym da niewątpliwe efekty w postaci lepszego poznania dziejów oświaty i wychowania XIX i XX wieku.

HANNA MARKIEWICZ  
Warszawa



Stanisław Grzybowski, *Jan Zamoyski*  
 Warszawa 1994 Państwowy Instytut Wydawniczy, ss. 300

Postać Jana Zamoyskiego, kanclerza i hetmana wielkiego koronnego jest bardzo mocno osadzona w polskiej świadomości narodowej. Gdybyśmy poprosili ucznia szkoły średniej o krótką charakterystykę tej postaci, sądzę, że jednym tchem wymieniłby: wielki wódz, wybitny mąż stanu, wielki patriota, oraz zasłużony dla polskiej kultury mecenas. Niewątpliwie już sam Jan Zamoyski próbował stworzyć ten wizerunek, który został pogłębiony przez naszą jakże tragiczną historię.

Współczesny czytelnik nie miał większej możliwości skorygowania powyższego wizerunku kanclerza i hetmana wielkiego koronnego ze względu na brak biografii opartej na solidnej analizie źródłowej i obiektywnym spojrzeniu na tę ciekawą postać historyczną. Obecnie problem ten został rozwiązany, bowiem w styczniu na naszym rynku wydawniczym ukazała się książka Stanisława Grzybowskiego *Jan Zamoyski*, a wydana przez Państwowy Instytut Wydawniczy w znanej serii *Biografie Sławnych Ludzi*.

Jest to pozycja wyjątkowa, tak jak i wyjątkowy jest jej bohater. Przez 286 stron tej książki czytelnik zapoznaje się z bogatą i barwną historią życia i kariery Jana Zamoyskiego, odkrywając całkowicie odmienny jego wizerunek od tego wyniesionego ze szkoły. Autor w sposób jasny, przystępny i obiektywny ukazał nam drogę niezwyklej kariery II poł. XVI w., drogę którą przebył Jan Zamoyski, rozpoczynając jako sekretarz króla Zygmunta Augusta, a kończąc jako kanclerz i hetman wielki koronny. Ukazał nam też etapy procesu budowy majątku Zamoyskiego, który rozpoczynając od kilku wsi otrzymanych od ojca, skończył jako właściciel dużego latyfundium, a którego ukoronowaniem było założenie ordynacji w 1589 r. I wreszcie autor ukazał nam drogę człowieka, który rozpoczął karierę dzięki poparciu swoich protektorów, a kończył sam promując nowych ludzi, jak choćby Stanisław Żółkiewski jakże szczęśliwy zwycięzca spod Klusznyna, a jednocześnie tragiczna postać spod Cecory.

Po lekturze tej interesującej książki ukaże się nam pełny obraz Jana Zamoyskiego, opisany w realiach II poł. XVI w., bo tylko z uwzględnieniem tych realiów można w pełni zrozumieć drogę jego kariery. Ale tu czytelnika ogarnie zdziwienie, bo jakże odmienny jest to obraz od tego utrwalonego w naszej narodowej świadomości. Ukazuje się nam bowiem zwykły dorobkiewicz, powiększający swoją fortunę nie zawsze uczciwie, ale potrafiący nią świetnie zarządzać i łożyć na cele publiczne. Ukazuje się nam szlachecki demagog, ale i wielki polityk, umiejący dostrzegać interesy państwa. Ukazuje się nam człowiek niezwykle mściwy, czego doświadczył Stefan Bielański, ale i świetny organizator potrafiący zorganizować i kierować pracą podległych mu instytucji. Ukazuje się nam wódz, utrzymujący dyscyplinę wojskową sposobami iście drakońskimi, ale jakże pozytywne miało to skutki podczas wojny z Iwanem Groźnym. Ukazuje się nam obraz politycznego karierowicza, który dla zachowania władzy gotowy był do przeciwstawienia szlachty królowi, ale i polityka potrafiącego dla interesu państwa unieść się nad własne urazy. I na koniec ukazuje się nam obraz wielkiego mecenas, który potrafił wykorzystać sztukę do budowy swojej sławy i chwały nie tylko wśród sobie współczesnych, ale przede wszystkim u potomnych. Tych kontrastów można wymienić dużo, wybrałem tylko te najważniejsze. Ukazują one bowiem obraz człowieka żyjącego na granicy dwóch epok: renesansu i baroku. Ukazują też obraz człowieka uwikłanego w ówczesną społeczno-polityczną rzeczywistość, którą też sam tworzył i kształtował. I wreszcie ukazują nam człowieka, który stał się sztandarowym przykładem zmian, jakie zaszły

w tym okresie w Rzeczypospolitej, chodzi o proces wymierania starych rodów magnackich oraz wybijanie się nowych. Jan Zamoyski był właśnie jednym z nich, najbardziej ambitnym, energicznym, pomysłowym, a jednocześnie i zachłannym przedstawicielem nowej polskiej magnaterii.

Wielką zasługą Stanisława Grzybowskiego jest dokonanie udanej próby oddzielenia mitów i półprawd narosłych wokół postaci kanclerza i hetmana wielkiego koronnego od jego prawdziwego wizerunku. I mimo odrzucenia mitycznej otoczki, jaka istniała wokół tej postaci oraz ukazanie jej pozytywnych i negatywnych cech, wizerunek Jana Zamoyskiego nic na tym nie traci, a jego postać odarta z nimbu świętości staje się nam bliska i w szczególności sposób z nami związana.

ZBIGNIEW SZCZERBIK

Praszka

Czesław Kępski, *Towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskim (1814–1914)*, Lublin 1993, ss. 282.

Problem opieki nad dzieckiem i działań społeczeństwa w tym kierunku interesował Czesława Kępskiego „od zawsze”, czego dowodem może być wiele artykułów oraz przynajmniej dwie rozprawy poświęcone Lubelskiemu Towarzystwu Dobroczynności oraz dziecku sierocemu i opiece nad nim w Polsce w okresie międzywojennym.

Najnowszą publikacją tego autora, a zarazem jego pracą habilitacyjną jest wydana w 1993 r. rozprawa pt. *Towarzystwa dobroczynności w Królestwie Polskim (1815–1914)*. Praca ta składa się z pięciu rozdziałów, w których autor omawia polskie tradycje opiekuńcze, odwołując się do działań europejskich w tym zakresie i ukazując te tradycje aż od XV w.

Główny okres historyczny, na którym skoncentrował swoje badania Czesław Kępski, to wiek dziewiętnasty. W rozdziale drugim autor omówił dwa przodujące towarzystwa dobroczynności, działające w pierwszej fazie kształtowania się nowoczesnej pomocy społecznej w latach 1815–1830; warszawskie i lubelskie.

Rozdział trzeci to dobroczynność i jej funkcjonowanie w epoce paskiewiczowskiej na ziemiach Królestwa Polskiego, wreszcie rozdział czwarty — zasadniczy — ze względu na rolę, jaką pełniły towarzystwa dobroczynne w latach 1863–1904, a więc w okresie największego ucisku narodowego. Tutaj również ukazał Kępski działania przodujących, jego zdaniem, towarzystw dobroczynnych warszawskiego i lubelskiego. Obok nich omówił także pracę Rosyjskiego Towarzystwa Dobroczynności i żydowskiego towarzystwa. Rozdział ostatni obejmuje działalność tych instytucji w latach 1905–1914.

Praca opatrzona została wstępem, zakończeniem i bogatymi przypisami.

*Studia z dziejów edukacji*, wybór J. Miąso, Warszawa 1994, ss. 356

Celem publikacji pt. *Studia z dziejów edukacji*, jest, jak zaznaczono w słowie od wydawcy, dostarczenie najbardziej poszukiwanych tekstów z zakresu historii wychowania. Wybór artykułów zamieszczonych w *Studiach*, dokonany został przez prof. J. Miąso i zawiera przedruki tekstów z wychodzących długie lata „Rozpraw z Dziejów Oświaty”. Autorzy tekstów to plejada znanych historyków oświaty, wywodzących się z warszawskiego środowiska naukowego. Problemy oświatowe poruszane w kolejnych artykułach obejmują chronologiczne czasy od okresu staropolskiego do drugiej wojny światowej.

Dwie pierwsze rozprawy prof. Tadeusza Bienkowskiego i dra Wojciech Grzeleckiego mieszczą się w analogicznym przedziale czasowym, bowiem prof. Bienkowski zajął się rozważaniami na temat szkoły w kulturze staropolskiej, zaś jego uczeń dr Grzelecki przedstawił program wychowawczy szkół kolonii akademickich Uniwersytetu Krakowskiego w XVI w.

Kolejne cztery teksty napisały panie: prof. Kalina Bartnicka (*Koncepcje wychowania obywatelskiego i patriotycznego w szkołach KEN. Dziecko w świetle pamiętników i powieści polskiego Oświecenia*) oraz prof. Irena Szybiak (*Filomackie dyskusje o zawodzie nauczycielskim. Zawód nauczycielski w projektach i przepisach edukacyjnych w Księstwie Warszawskim*).

Prof. Karol Poznański zajął się problemami przebudowy oświaty i wychowania po upadku powstania listopadowego, a Józef Miąso tajnym nauczaniem w Królestwie Polskim w świetle dokumentów władz rosyjskich.

Końcowe rozprawy *Studiów* koncentrują się wokół tematyki oświatowej okresu międzywojennego. Znajdujemy tu cenny artykuł prof. Stanisława Mauersberga omawiający obrady Sejmu Nauczycielskiego w 1919 r., rozprawę dr Wandy Garbowskiej ukazującą Ustawę Jędrzejewiczowską. Ruch nauczycielski poprzez działalność Towarzystwa Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych zaprezentowała dr Janina Chodakowska, a dr Leonard Grochowski ukazał w swoim opracowaniu szkołę polską okresu międzywojennego na tle szkolnictwa europejskiego. Artykuł zwińczający wybór pióra prof. J. Miąso dotyczy uniwersyteckiej tradycji kształcenia nauczycieli. *Studia z dziejów edukacji* to pozycja zawierająca wiele materiałów poszerzających dotychczasową wiedzę.

*Historia wychowania, skrypt dla studentów dziennych i zaocznych,*  
pod red. J. Hellwiga, Poznań 1994 ss. 144

Poznański ośrodek akademicki wydał w styczniu 1994 r. skrypt z zakresu historii wychowania, w przygotowaniu którego udział wzięli między innymi Jan Hellwig, Juliusz Jundziłł, Lech Mokrzejcki i inni. Owocem ich pracy jest 144 stronicowa publikacja, w której kolejno przedstawili wybrane zagadnienia z historii oświaty.

Skrypt otwiera rozdział pod tytułem *Historia wychowania, jako dyscyplina naukowa, jej przedmiot zadania* autorstwa Jana Hellwiga, który zajął się także szkolnictwem i polską myślą pedagogiczną w czasach zaborów (rozdz. VII).

Początki wychowania oraz jego rozwój w świecie starożytnym ukazał Juliusz Jundziłł. Lech Mokrzejcki, autor rozprawy o nauczaniu historii w wiekach średnich, zgodnie z zainteresowaniami skoncentrował się na szkolnictwie w średniowieczu, a Dorota Żołędź na renesansowej teorii i praktyce pedagogicznej. Teorie pedagogiczne doby nowożytnej opracował Czesław Majorek. Epoka Oświecenia i jej recepcja na ziemiach polskich jest treścią szkicu Andrzeja Meisnera. Publikacja zawiera również omówienie prądów „nowego wychowania” (S. Sztobryn), oświaty w czasach II RP (W. Jamrozek) i podczas okupacji hitlerowskiej (T. Wróblewska), a także przemian i praktyce i teorii, jak również reform podejmowanych w Polsce po II wojnie światowej (D. Koźmian, A. Winiarz). Skrypt przeznaczony został dla studentów studiów stacjonarnych i zaocznych. Wydaje się, iż powinien być elementem uzupełniającym wiedzę studenta, materiałem pomocniczym obok podręcznika. Jest to publikacja, której funkcją powinno być porządkowanie uzyskanej wcześniej wiedzy.

Józef Grzywna, Zenon Guldon, Stefan Możdżeń,  
*Podstawy warsztatu historyka oświaty, przewodnik metodyczny do prac  
magisterskich*, Kielce 1994, ss. 140.

Trzech autorów związanych z kieleckim ośrodkiem naukowym zauważyło brak publikacji z zakresu wiedzy dotyczącej warsztatu historyka oświaty i lukę tę wypełniło zrecenzionowaną, wydając omawianą publikację, na którą złożyło się osiem rozdziałów. Zawartość poszczególnych jest imponująca, bowiem autorzy postarali się o bardzo solidne omówienie problemów. Rozdział pierwszy *Bibliografie, wydawnictwa ogólne i czasopisma pedagogiczne*, zawiera nie tylko podstawowe pojęcia, ale także omówienie wydanych ważniejszych bibliografii, dotyczących poszczególnych działów wiedzy, np.: bibliografia literatury polskiej, historii Kościoła, historii filozofii, historii Polski, bibliografie pedagogiczne i regionalne, katalogowe, zagadnieniowe, osobowe historyków wychowania, czasopiśmiennicze, prasy szkolnej i pedagogicznej, wreszcie wydawnictwa źródłowe z historii wychowania.

W rozdziale drugim autorzy omawiają opracowania dotyczące prasy od XVII do XX wieku. Rozdział trzeci to przegląd archiwów od tych najważniejszych, centralnych do regionalnych najbardziej znanych autorom — z rejonu woj. kieleckiego, radomskiego i tarnobrzskiego.

W kolejnym rozdziale przedstawione zostały zbiory rękopiśmiennicze ważniejszych bibliotek: Narodowej, Kórnickiej, Czartoryskich, Jagiellonki, PAN, KUL, Łopacińskiego, Raczyńskiego, Ossolińskich, BUW i Publicznej Warszawy, zaś w drugiej części rozdziału bibliotek Kielecczyny, łącznie ze zbiorami seminariów duchownych kieleckiego i sandomierskiego.

Rozdział piąty traktuje o źródłach wywoływanych. Nowe to określenie używane bywa dla dwóch technik uzyskiwania informacji: wywiadu i ankiety. Określenie to dotyczy relacji rozumianej jako „narracja uczestnika wydarzeń inspirowana przez badacza, powstała w wyniku swego rodzaju zamówienia naukowego” (s. 101). Rozdział ten uzupełnia ankieta dotycząca umysłowości nauczyciela.

Rozdziały VI i VIII mają charakter wybitnie techniczny, bowiem zawierają opisy i przykłady oraz zasady porządkowania i wykonywania notatek, a także omówiono technikę pisania pracy magisterskiej.

Przedostatni, siódmy rozdział zawiera egzemplifikację prac magisterskich, uwagi konstrukcyjne oraz kryteria oceny prac.

Wydaje się, że publikacja dobrze wypełnia istniejącą w dziedzinie warsztatu historyka oświaty lukę i będzie stanowiła dużą pomoc w pisaniu prac magisterskich zwłaszcza dla studentów studiów zaocznych.

HANNA MARKIEWICZ  
Warszawa



## Warunki prenumeraty

1. Przyjmujemy wpłaty wyłącznie na prenumeratę kwartalną. Cena prenumeraty krajowej na I kw. 1995 r. za zeszyt 1—2 wynosi 70 000,- zł. Cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100% wyższa od krajowej.
2. Wpłaty na prenumeratę krajową przyjmują:  
jednostki kolportażów „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora.  
Warunki dostawy do uzgodnienia.  
Wpłaty od osób lub instytucji zamieszkałych lub mieszkających się w miejscowościach, w których nie ma jednostek kolportażowych „RUCH”, należy wносить do „RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28.  
Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11.  
„RUCH” S.A. w ramach opłaconej prenumeraty zapewni dostawę pocztą zwykłą.
3. Wpłaty na prenumeratę zagraniczną przyjmuje:  
„RUCH” S.A. Oddział Warszawa, 00-958 Warszawa, ul. Towarowa 28.  
Konto: PBK XIII Oddział Warszawa 370044-1195-139-11. Dostawa pocztą zwykłą w ramach opłaconej prenumeraty. W przypadku zlecenia dostawy pocztą lotniczą, koszt pokrywa w pełni prenumerator.
4. Terminy przyjmowania prenumeraty krajowej i zagranicznej
  - do 20 XI — na I kwartał następnego roku
  - do 20 II — na II kwartał bieżącego roku
  - do 20 V — na III kwartał bieżącego roku
  - do 20 VIII — na IV kwartał bieżącego roku

